



WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” *** EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ***

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH

GENERACJA



czytaj na stronie 19

Pod patronatem redakcji Homo Mizerus ogłaszamy rozpoczęcie konkursu literackiego pt.: „Bezdomni piszą pamiętniki”
Strona 16

ŚWIATOWY KRYZYS DZIEŃ PO DNIU

czytaj na stronach 5 - 6

WEWNĄTRZ NUMERU

 Afryko – dokąd zmierzasz? strona 3-4	 Rosja, Indie, Chiny Propozycja 3 Wielkich Nowego Świata? strona 8	 Unia Europejska 27+ i jak się jej wie dzie? strona 12-13	 BEZDOMNOŚĆ Na Świecie i w Europie strona 9-10
 Co mogłoby być, a co może będzie? strona 15	 UWAGA NAŁOGI! strona 17-18	 BARDZO PRZYKRA SPRAWA Z DARAMI MIKOŁAJA strona 24-27	 INFORMATOR BEZDOMNY strona 30

Nr 20 (Nr 1 / 2010)

GAZETA BEZDOMNYCH Homo Mizerus

ISSN 1895-667X

PRZEMYSŁOWY — KRAJ — MYSZ — PRZEMYSŁOWY — KRAJ — MYSZ

Drodzy czytelnicy. 20 numer Homo Miserusa (HM) będzie dla Was sporym zaskoczeniem, zapewne na plus? Dojrzewamy jako pismo powoli, ale za to konsekwentnie. Wyrazem tej konsekwencji jest stopniowe tematyczne uporządkowanie artykułów, które proponujemy czytelnikom. Jak Państwo widzicie u dołu strony, Szczegółowy Spis Treści HM20 zawiera konkretne działy i jest to w HM zupełna nowość. Portal prasowy www.prasa.ryc.pl umieścił HM już ponad rok temu **na 3 miejscu spośród prasy społeczno-politycznej w Polsce**, więc niewątpliwie jest już najwyższy dla nas czas aby artykuły prezentować w sposób bardziej czytelny i przejrzysty.



Oto 19 z 20 numerów HM, dostępnych na stronie internetowej www.homomizerus.pl Stronę redaguje p. Andrzej Dobrzański www.aded.pl (spec od stron internetowych)

Właśnie dobiegł końca 4 rok istnienia naszej gazety bezdomnej, no i dobnęliśmy z dużym trudem do wydania „okrągłego” 20 numeru.

Ukazanie się każdego kolejnego numeru kosztowało nas i kosztuje głównie sporo nerwów, a czasami i satysfakcji gdy napotykamy rzadkie głosy zachęty do dalszej pracy. Nie brak nam też powodów do zawodów i rozczarowań.

W niedługim już czasie spróbujemy wraz z gazetą nowej formy działania poprzez własną fundację lub stowarzyszenie.

Może to coś zmieni i zaczniemy działać efektywniej, a nie tylko pisać o bezdomnych, pomagać członkom redakcji oraz „Mikołajowi”. Trzeba nam to zrobić jak najszybciej, bo w pomaganiu bezdomnym jest bardzo dużo do zrobienia. Gazeta jest teraz dosłownie bezdomna, bo ukazuje się nie wiadomo kiedy, nie wiadomo jak, nie wiadomo za jakie pieniądze i „kto lub co za jej istnieniem stoi”. Zupełnie jak z bezdomnym. Nikt go nie pyta skąd się wzięł i dokąd idzie, czego chce. Bezdomny czasem dostanie coś do jedzenia w jadalni lub kupi na mieście za wybrane grosze. Na nocleg zaś idzie do noclegowni czy schroniska lub dekuje się gdzie bądź. Czasem znajomi pozwolą przemieszkać u nich przez kilka dni. **Czy zwykłych innych ludzi to obchodzi? Oczywiście, że nie obchodzi.**

Dla zwykłego „domnego” człowieka bezdomny jest równie anonimowy jak krople wody podczas deszczu. Jedna kropla nie znaczy nic, ale gdy jest tych kropel deszczu wiele i są duże to jednak ma znaczenie gdzie się jest i jakie ma się zabezpieczenie przed opadem. Potrzeba solidnego parasola. Cóż to za porównania? O co chodzi? Trochę też o to, że **każdy „domny” ma włączony rodzaj naturalnego „psychologicznego parasola” przed bezdomnymi.** Po prostu podświadomie widzi w bezdomnym symbol życiowej drogi, która w niesprzyjających „domnemu” okolicznościach może stać się niestety również i jego osobistym udziałem.

Czyli co, że każdy człowiek „nosi swoją bezdomność w plecaku” już od dnia narodzin? A właśnie tak, drodzy przyjaciele. Każdy z nas gdy pojawia się na tym też padole ziemią zwanym, nie wie jaki los mu na niej jest pisany.

W jaki sposób każdy z nas może stać się bezdomnym ?

Jeśli społeczności w jakiej żyje nie dotkną takie plagi jak wojna, zaraza, głód czy inne to jeszcze ma przed sobą **mnóstwo życiowych zagadek**. Na przykład: **(1)** czy będzie zdrowy i ominą go nieszczęśliwe wypadki. **(2)** Czy rodzina będzie się o niego troszczyć gdy będzie dzieckiem i interesować się nim, a nie maltretować psychicznie i fizycznie, **(3)** czy ominą go szczęśliwie wszelkie pułapki związane z dojrzwaniem i dorosłością (np. alkohol, narkotyki, złodziejstwo, chuli-gaństwo). **(4)** Czy partner życiowy jest pisany mu raz na

zawsze, czy też tylko dla bólu wzajemnego zadawania ran? I dalej. **(5)** Czy będzie miał pracę? **(6)** Czy spotka w przełomowych dla swojego losu chwilach życzliwych ludzi, na których doświadczeniu i mądrej życiowej radzie będzie mógł oprzeć swoje najtrudniejsze życiowe decyzje? I na koniec, **(7)** czy własne dzieci wychowa tak, że gdy będzie już stary i schorowany, te nie będą go już znać i „wystawią go za drzwi” jak niepotrzebną nikomu rzecz?

Wróćmy jednak do HM20. Czytelnicy zachęcają nas abyśmy nie hamowali naszych ocen otaczającej rzeczywistości. **„Walić śmiało i na odlew. Powiększyć litery, aby było łatwiej czytać teksty, poskracać zdania i nieco więcej pisać o samej bezdomności”** jak podpowiadają niektórzy czytelnicy. Jednak jako redakcja musimy pamiętać też o starym porzekadle, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”. Jeśli zatem kogoś lub jakieś zjawisko będziemy krytykować to powinniśmy uczciwie zaproponować jakieś nowe wyobrażalne rozwiązanie, bo tak jest po prostu uczciwiej, choć zapewne bardzo trudno. O przystępną formę naszych tekstów również zadbamy.

W HM 20 podejmiemy kilka nowych zagadnień śmiało i „bez obwijania w bawełnę”. **HM ceniony jest za pisanie prawdy.** Samo umiowanie prawdy bliskie jest w słowach większości z nas, zwykłych obywateli szaraków, a zwłaszcza ludzi władzy i mediów. Wykładem prawdy obiektywnej o naturalnym porządku istnienia człowieka oraz zagadnień dobra i zła są święte księgi religii objawionych, np. chrześcijańskie ewangelie. Kto z Was, drodzy czytelnicy, pamięta jeszcze coś z nauki i praktyk religii, bądź co daj Boże praktykuje religię, to zapewne zgodzi się z zdaniem, że Jezus Chrystus został zamordowany w swojej człowieczej postaci jako ktoś kto publicznie głosił prawdę i nie wyrzekł się jej nawet w obliczu okrutnej śmierci. Jaki stąd wniosek dla nas przyjaciele? Mówmy coraz więcej prawdy o sobie samych, przynajmniej do własnych sumień, jacy jesteśmy naprawdę, co nam się udało w życiu, a co nie i co jeszcze możemy naprawić i co jest możliwe do naprawienia.

Jeśli nie dla nas to dla innych naprawę warto.

Może wciąż na to czekają?

W HM 20 czeka więc i nas obowiązek napisania **o bardzo przykrej sprawie z darami „Akcji Mikołaja”**, które znikły w przedziwnych okolicznościach z magazynu w Monar (s.24-27). Zapraszamy również i do innych artykułów.

Jest jak zwykle bardzo ciekawie. Konrad Kalinowski

SZCZEGÓŁOWY SPIS TREŚCI HM20

Do i od czytelników - s.	2
ŚWIAT s.	3-9
Co po Mozambiku – dokąd zmierzasz Afryko? – s.	3-4
Światowy kryzys dzień po dniu – s.	5-6
Epidemie chorób zakaźnych w ostatnich latach – s.	7
Rosja, Indie i Chiny – propozycja 3 Wielkich Nowego Świata? - s.	8
Bezdomność na świecie – s.	9
EUROPA s.	10-15
Bezdomność w Europie – s.	10
Ostatni Gasi Światło cz. 6 – s.	11
Unia Europejska 27+ i jak się jej wiedzie? – s.	12-13
Białoruś – jak pomóc wolności? – s.	14
EURO 2012 – co mogłoby być, a co może będzie? - s.	15
POLSKA s.	16-23
Konkurs literacki „Bezdomni piszą pamiętniki” s.	16
Różności dla „domnych” i bezdomnych – Fobie, Uwaga Nałogi s.	16-18
Generacja XX – s.	19
Narkotyki a przestępczość (zorganizowana) cz. 4 – s.	20
Konstytucja mieszkańców planety Ziemia – s.	21
Lektura 18 numerów HM nasuwa refleksje – s.	22
Strona humoru – s.	23
Warszawa s.	24-32
Bardzo przykra sprawa z darami – s.	24-27
Wydarzenia w Akcji „Mikołaja” – s.	28
Adresy rodzin wielodzietnych – s.	29
INFORMATOR BEZDOMNY	
Zima bezdomnych - gdzie i jak ją przetrwać – s.	30-31
Adresy wybranych schronisk i noclegowni s.	32



W HM19 mogli Państwo przeczytać interesujący artykuł autorstwa pani Małgorzaty Malak o afrykańskim Mozambiku pt. „Pozytywni”. Wszystkich zainteresowanych sprawami Afryki, AIDS w Afryce oraz właśnie Mozambiku zapraszamy do naszego internetowego archiwum na stronie www.homomizerus.pl i do tego artykułu właśnie. **W HM20 znajdziecie doń komentarz, m.in. autorstwa p. Jolanty Powałowskiej, polskiej lekarki, która kilkanaście lat pracowała w Afryce.** Ale po kolei.

Po co w ogóle jest pisać cokolwiek w gazecie bezdomnych o Afryce i kogo Afryka właściwie obchodzi?

Czy nie mamy wystarczająco dużo kłopotów w Polsce aby właśnie na stronach HM omawiać tak dalekie nam sprawy?

Czy sam fakt, że mamy w Polsce coraz większą grupę bezdomnych nie powinien „domnych” dopingować aby tym wszystkim potrzebującym ludziom zapewnić jak najszybciej choć najmniejszy własny kąt „w imię” walki z ubóstwem?

Nawet pomijając samą bezdomność, której w rzeczywistości bardzo trudno jest zaradzić z dziesiątków powodów, to przecież mamy w kraju wysokie bezrobocie oficjalne i bezrobocie ukryte, które to zjawiska odbierają większości osób nimi dotkniętych wiarę we własne umiejętności, a nawet czasami chęć do życia. Ci ludzie mamują czas często nie ze swojej winy. A tyle z siebie mogliby dać innym ludziom pracując, tworząc, przeobrażając...

Choć poprzez ubóstwo podobieństwa pomiędzy Polską a Afryką są małe, to poświęćmy jeszcze odrobinę czasu na sprawy afrykańskie.

W tzw. czasach minionych, czyli realnego socjalizmu, a w nich samych poczynając od lat 60-tych do 90-tych wyobrażenie o skrajnej nędzy oraz głodzie w Afryce zwykły obywatel czerpał głównie z 2 niezależnych źródeł.

Źródłem pierwszym była propaganda rządowa, która kibicowała likwidacji światowego kolonializmu, władza zaś wysyłała do Afryki głównie broń oraz ekspertów wojskowych. Z czasem, gdy już jakiś kraj afrykański stawał się niepodległy to z miejsca „wpadał w łapy” przeszkolonych polityków „spod znaku sierpa i młota” czyli z „kolonialnego deszczu” pod „komunistyczną rynną”.

Nowe „przyjaźnie” przynosiły wielkie zyski dawnemu Blokowi Wschodniemu, liczone w miliardach deficytowych wówczas dolarów amerykańskich, tzw. dewiz. Po utrwaleniu się nowej władzy znajdowali w tych krajach pracę specjaliści z innych dziedzin jak np. lekarze czy inżynierowie. Zdolniejsze jednostki z tych państw przyjeżdżały studiować również do Polski w ramach międzynarodowej pomocy. A zatem w pewien sposób taki nowy kraj afrykański dzielił los podobny do naszej Polski po zakończeniu II wojny światowej. Wyszli stąd Niemcy, a w ich miejsce przyszli Rosjanie, choć oczywiście rodzaj relacji w nowej rzeczywistości prawie w ogóle nie przypominał w niczym tych afrykańskich.

Północ Afryki zaludniają głównie Arabowie. Na miejscu byłych kolonii (Algieria, Libia, Etiopia) powstały państwa powiązane z ZSRR, w innych wpływy socjalizmu również są do dzisiejszego dnia istotne. Czarna Afryka pokolonialna czyli państwa zamieszkałe przede wszystkim przez ludność czarnoskórą uwikłane są po dziś dzień w ciągnące się bez końca beznadziejne wojny domowe, które hamują samodzielny rozwój poszczególnych państw jak i całego regionu.

Źródłem drugim wiedzy zwykłego obywatela o współczesności afrykańskiej końca XX wieku była i jest do dzisiejszego dnia praca misyjna Kościoła Katolickiego. Prawie przed każdym kościołem, szczególnie w latach 70-tych wisił plakat informujący o walce z głodem, chorobami i ubóstwem w Afryce. Plakaty te wisiły i wiszą po dzisiejszy dzień zwłaszcza w gablotach przed świątyniami prowadzonymi przez zakony misyjne w Krajach III Świata.

W odpowiedzi na pytanie z tytułu tego artykułu czyli – dokąd zmierzasz Afryko, proponujemy mały przegląd zaangażowania polskich misjonarzy katolickich w Afryce. W katolicyzmie jesteśmy

jako Polska potęgą. **Praca misyjna, oświatowa oraz socjalna na pierwszej linii niesienia pomocy tworzy w rezultacie jakąkolwiek konstruktywną wizję przyszłości kontynentu afrykańskiego w XXI stuleciu.**

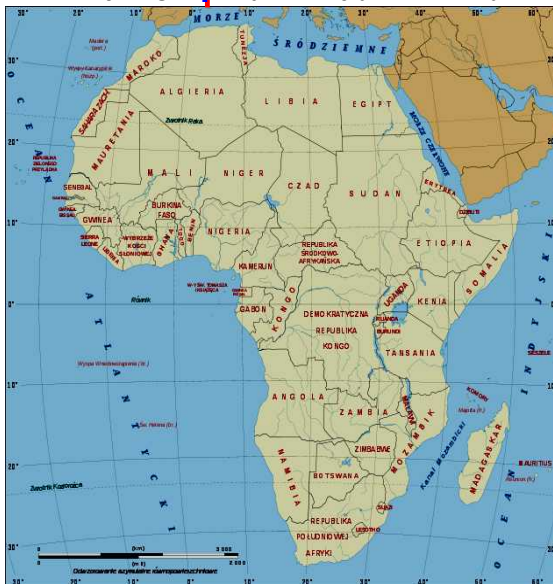
Portal <http://zyciezakonne.pl> informuje, że w Polsce jest 59 zakonów męskich (z 77 w ogóle istniejących).

Zakonów żeńskich w Polsce mamy 139 (ilości w ogóle istniejących nie udało się HM ustalić). I tak na przykład:

Jezuici obecni są na Madagaskarze i w Zambii, **Kamilianie** są na Madagaskarze, **Marianie** są w Rwandzie i Kamerunie, Zgromadzenie Misionarzy Afryki (**Ojcowie Biali**) w Tunezji, Algierii, Zambii, Kongo, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Kenii, Ugandzie, Burkina Faso. Zgromadzenie Księży **Misjonarzy świętego Wincentego a Paulo** prowadzi misję na Madagaskarze. **Misjonarze Oblaci** obecni są na Madagaskarze i w Kamerunie. **Pallotyni** pracują w Kamerunie, Kenii, Kongo, Mozambiku, RPA, Rwandzie, Tanzanii, Wybrzeżu Kości Słoniowej. I tak można by wyliczać dalej, a nie wspomnieliśmy tu nawet słowem o działalności misyjnej żeńskich zakonów. Wypada również wspomnieć, że prace misyjne w Afryce wykonują również inne wyznania i religie, nie tylko chrześcijańskie. Dużą pomoc materialną niosą również duże zachodnie świeckie organizacje samodzielnie lub pod egidą ONZ.

Od 2008 r. mamy w Warszawie wybitnego specjalistę w dziedzinie niesienia pomocy Afryce. Jest nim **ks. arcybiskup Henryk Hoser** ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej, który jest zakonikiem pallotytem, (afrykańskim) misjonarzem i lekarzem jednocześnie. W październiku 2009 r. ukazał się w tygodniku katolickim „Idziemy” bardzo interesujący wywiad pani red. Ireny Świerdzewskiej z ks. arcybiskupem pt. „**Prawda o Afryce**”. Jak zwykle nie mamy praw autorskich do szczegółowego cytowania tego artykułu, ale w największym skrócie powinniśmy go państwu przybliżyć w naszym poszukiwaniu przyszłości dla Afryki. Artykuł ten poprzedzał w czasie II Synod Biskupów dla Afryki, który odbył się pod koniec października w Watykanie. Zaapelowano na nim po raz kolejny „O kres przemocy w Afryce”. Synod zaapelował w liście do odpowiedzialnych za obecną sytuację, czyli do rządów i różnych sił, które tam walczą, a także do tych, którzy mają zapobiegać toczącym się walkom: „Niech szczerą broni zostanie zastąpiony dialogiem”. W wywiadzie dla Radia Watykańskiego abp Hoser powiedział:

„Za tymi konfliktami stoją często ukryte cele w postaci chciwości walk o surowce afrykańskie, kosztem ludności, która te tereny zamieszkuje”. To rzeczywiście ostre słowa w ustach hierarchy kościoła katolickiego, ale niestety konieczne. „(HH) Afryka to 750 mln ludzi, w tym 150 mln katolików. Czarna Afryka to 1500 różnych ludów i 1000 języków. Już same powyższe 2 liczby wyobrażają namiastkę dużych problemów w tym zakątku świata. (KK) Na szczęście Afrykanie mają swój jakby nasz język angielski czyli 2 języki, którymi porozumiewać się można na kontynencie w celach handlowych czyli języki suahili i hausa”. Ks. Abp twierdzi dalej, że „(HH) wszystkie uproszczenia, które dotyczą Afryki, są nie tylko nieadekwatne, ale w wielu wypadkach krzywdzące. Mówiąc o Afryce trzeba wchodzić głębiej w jej rzeczywistość i ją ukazywać”. Dlatego więc HM stara się sięgnąć głębiej. I dalej ks. Abp opowiada, że: „(HH) walki między plemionami są wyjątkami. Regułą jest współzycie tych plemion. Są kraje mające po kilkaset ple-





mion, kilkaset języków i okazuje się, że współzycie pokojowe między nimi jest możliwe. Za konfliktami kryją się interesy ekonomiczne i polityczne, które podsycają istniejące różnice i antagonizmy. Zawsze są w tym interesy krajów trzecich. Afryka często nie jest w stanie przetworzyć swoich własnych surowców. Wydobywane i eksportowane stają się bogactwem kraju spoza kontynentu afrykańskiego. Skupowane są po zaniżonej cenie. To jest nieszczęściem Afryki, że musi rozdawać swoje bogactwa za bezcen”.

HM. Gdy myślimy u nas w Polsce – Afryka – stają nam przed oczami takie obrazy: czerń skóry mieszkańców, chaty koczowniców, gorące pustynie, bezdroża, głód, wojna, plagi chorób, szarańczy, dzikie zwierzęta, przeludnione miasta, bałagan, bieda. Są jednak tacy, którzy twierdzą, zwłaszcza po dłuższym tam pobyciu, że te ekstrema tam na miejscu są jakoś do zniesienia.

Czas już jest na zapowiadany komentarz do artykułu p. Małgorzaty Malak z HM19 pt. „Pozytywni”, **autorstwa p. dr Jolanty Powałowskiej**, za który bardzo dziękujemy.

„(JP) Odnosiłam artykułu p. M. Malak w jednym punkcie zgadzam się z tą dziennikarką. Otóż rzeczywiście firmy farmaceutyczne są agresywne i chcą wycisnąć jak najwięcej pieniędzy ze wszystkiego co tylko można. Chyba nawet nie rozumieją, że ktoś może pracować bezinteresownie. Natomiast jeśli chodzi o leki dawane przez znachorów lokalnych to p. Małgosia wyciągnęła niewłaściwe wnioski. Ludność miejscowa bardzo wierzy w swoich znachorów i nawet ludzie wykształceni chodzą do nich po porady. Czasami otrzymują jakieś leki obojętne, które ani nie pomagają ani zbyt nie szkodzą, ale w wielu wypadkach chorzy otrzymują jakiś konglomerat substancji całkowicie nie zbadanych lub tylko "na oko" i niestety z opłakanymi skutkami. Ciekawe, że ich rodziny, to znaczy tych pacjentów, nie chcą ujawnić kto jest tym znachorem, ale jak widzą że jest pogorszenie po wizycie u znachora, to przywożą chorego do szpitala. Miałam bardzo wielu chorych przywiezionych przez rodziny w krytycznym stanie po leczeniu przez lokalnych znachorów.

Gdy objawy nie pasowały mi do żadnego rozpoznania, zadawałam pytanie czy przypadkiem nie był chory leczony przez "witch doctora" odpowiadano że nie, nigdy. Po krótkim czasie zaczęłam formułować inaczej pytanie: kiedy ostatnio chory był u "witch doctora"? Odpowiedź padała natychmiast: wczoraj, albo dzisiaj rano. Po pewnym czasie zorientowałam się, że w okolicy naszego szpitala "pracuje jeden lub kilku znachorów, którzy aplikują tzw. leki, które działają bardzo silnie toksycznie na nerki a inne uszkodzają układ krzepnięcia. Leczenie tych chorych po "leczeniu" przez znachorów było dopiero nie lada wyzwaniem. Zabierało nam dużo czasu, angażowało bardzo wielu członków zespołu i kosztowało znacznie więcej. Przecież ci ludzie, którzy zajmowali się leczeniem nie mając żadnych kwalifikacji ani pomocy w sensie laboratorium rentgena czy USG, EKG itp. nie mogli dobrze leczyć. Nie wiedzieli nawet jaka substancja leczy, ile jest jej w wyciągu, który dawali choremu nie mówiąc już o objawach ubocznych i zanieczyszczeniu tego leku. Nie mieli też pojęcia ile tej substancji leczniczej znajduje się w tym co dają choremu.

HM. No to mamy na koniec wypowiedzi p. dr Powałowskiej z łacińska mówiąc "dictum" czyli mocne stwierdzenie.

Redaktorowi naczelnemu HM w miejsce nieobecnej w kraju i przebywającej ponownie w Mozambiku p. Małgorzaty Malak zostaje więc napisać następujące ad vocem. P. Małgorzata opisała w artykule bardziej swoje fascynacje, odkrycia, poszukiwania, przeżycia. W sprawie miejscowego specyfiku na AIDS jej wahanie nie jest odosobnione. Przybywając z zachodniego świata zdaje sobie sprawę, że miejscowi mogą być manipulowani. Jednak nie oznacza to, że nawet przypadkowo jakiś skuteczny specyfik został tam odkryty i jest blokowany przez koncerny farmaceutyczne, które wydawały i będą wydawać zatwierdzone już w wieloletnich budżetach miliardy dolarów na badania oraz coraz nowsze preparaty, na które wyda się lub już wydano miliardy dolarów. Wszystkich zainteresowanych tematem zapraszam wraz z p. Małgorzatą do materiału wideo na stronie: <http://www.mlume.com/vida> w minucie 43:39 zaczyna się część poświęcona **Curandeiro**.

Czy Afryka sama może siebie wyżywić?

Ks. Abp. H. Hoser twierdzi, że ten kontynent „(HH) mógłby eksportować żywność dobrej jakości i to w dużych ilościach. „Przymieranie” tego kontynentu jest wynikiem warunków jakie zostały sztucznie stworzone. Dawniej państwa posiadające kolonie w Afryce inwestowały w nie. Dzisiaj państwa, które eksploatują kraje post-kolonialne, nie tylko zaprzestały inwestycji, ale wywożą to, co jest do wzięcia czy kupienia.”

KK. Pod koniec lat 80-tych zetknąłem się Polakami, którzy organizowali pomoc rolnictwu Etiopii z ramienia ONZ. Ich prace polegały na ocenie jakości gleb, gatunków upraw możliwych do produkcji w tym klimacie, diagnozowaniu i zwalczaniu chorób miejscowych roślin uprawnych, organizowaniu produkcji rolnej w oparciu o stały dostęp do słodkiej wody oraz nowoczesny park maszynowy. Ocena jakości gleb uprawnych przez specjalistów była generalnie bardzo wysoka. Oczywiście jeśli ktoś myśli Afryka – to przecież Sahara, ma poniekąd rację, ale nie wszędzie jest tu tylko sam piasek. Erozja gór i skał sprzed milionów lat oraz nawet morska historia wielu obecnie wyschniętych do szczytu obszarów tworzy w wielu miejscach enklawy możliwe do całorocznej uprawy, ze względu na możliwe wielokrotne zbiory w tym samym roku. W krajach strefy klimatu umiarkowanego zmiennego takich jak Polska (jak to twierdzi p. prof. Halina Lorenz), sami wiemy, że zbiór wielu gatunków roślin odbywa się raz, góra 2 razy w roku, a 3 to tylko traw. W Afryce mógłby wielokrotnie się powtarzać w skali roku w zależności od gatunku rośliny. Z powodu braku słodkiej wody największym problemem jest hodowla roślin paszowych dla bydła, jak kukurydza czy buraki, ale od czego jest (niestety) genetyka? Kto się na to teraz oburzył, że czamaskórom proponujemy gorszą żywność modyfikowaną genetycznie, którą zjadałoby wcześniej bydło spożywane przez nich potem np. w kotletach schabowych może optować za zwiększeniem dla upraw dostępu do wody słodkiej i używaniem dobrych nawozów oraz nowoczesnych środków ochrony roślin.

Jak w Afryce zdobywa się słodką wodę?

Nie wszędzie jest sucho jak na Saharze, w Afryce środkowej i południowej są lasy i klimat wilgotniejszy. Zatem jest woda z rzek, czy rzadkich sztucznych zbiorników na opady wody w porach deszczowych. Dalej źródłem wody pitnej są studnie, w okolo nich powstają oazy, wioski, czasami nawet miasta. Na koniec wynalazek bogatych – odsalanie wody morskiej, dla tych, którzy mają dostęp do morza.

Tak czy owak woda słodka w Afryce jest towarem deficytowym i na wagę złota. Gdzie jej szukać? Afryka jako kontynent to w większości dość wysoki płaskowyż na skałach. Padają tu deszcze prawie wszędzie, jednak rzadko i dużo na raz – nie sposób jest utrzymać dłużej tej wody opadowej ponieważ szybko wsiąka i wyparowuje. Jednak gdzieś wsiąka i płynie ciekami, a nawet podziemnymi rzekami dość głęboko pod skorupą płaskowyżów oraz pustyni. Już na samej Saharze prawidłowością jest, że mniej więcej na wysokości morza wystarczy rozgrzebać trochę piasek, który czym głębiej się kopie jest on wilgotniejszy aż do samej wody.

Co stoi zatem na przeszkodzie aby czerpać tą wodę?

Najczęściej wojna, niestety. Poza „interesami” władz danego kraju dochodzą roszczenia opozycji, partyzantki, plemienne, rozmaitych polityków i grup religijnych. Bezdrożami Afryki mkną często karawany poruszających się jak w drodze donikąd uzbrojonych patroli rozmaitych grup, przeplatanych wojskiem, policją, strażą pustynną, patrolami ONZ, czy uzbrojonymi konwojami turystów. Aby był jakiś względny spokój musi być pomiędzy wszystkimi wynegocjowane zawieszenie broni. Nie ma tu atmosfery do hodowli, kto o niej nawet myśli jest niepoprawnym romantykiem, jak autor tego artykułu. Co więc Afrykę czeka w przyszłości? Dwie strony to o X razy za mało, aby temat omówić, czy szukać rozwiązań. Poszukamy ich dalej w HM21. Na pustyniach, na morzu, w sercach uczciwych ludzi.

Konrad Kalinowski



Kryzys, zapaść, tapnięcie, spowolnienie.

Gra słów, żonglerka pojęć, im mniej rozumiała tym lepiej. Jak to się stało, kto to zrobił. Ludzie ludziom. To nie tajfun, tsunami czy inne zjawiska dla nielicznych zjawiska przyrody. To niczym nie opowiadana chciwość, arogancja, tupet i zarozumialstwo. Pewność, że rynek sam z siebie, ot tak, jest w stanie znieść, zrównoważyć wszelkie odchylenia od racjonalności i pragmatyzmu.

Jeszcze nie tak dawno (2006 r.) A. Greenspan twierdził, „Rynki stały się zbyt złożone, by mogła im pomóc interwencja człowieka, najbardziej obiecująca polityka antykryzysowa wydaje się ta, która zapewnia maksymalną elastyczność rynku – wolność działania najważniejszych uczestników rynku. Regulacje, ze swej natury, ograniczają wolność działania rynku, a to właśnie ta wolność sprawnego działania przywraca rynekom równowagę”.

No i co się okazało. Najważniejsi uczestnicy rynku nie byli w stanie, we własnym interesie ochronić swoich udziałowców i swoje aktywa. Pogoń za zyskiem, opcje menedżerskie premiujące odważnych i charyzmatycznych liderów biznesu, systemy motywacyjne wymuszające sprzedaż mniej lub bardziej dumnych produktów finansowych to i nie tylko to, stworzyli Ci dla których jedynym miernikiem skuteczności menedżerskiej jest sprzedaż.

Gigantyczne zarobki, premie, opcje menedżerskie to cały system nastawiony na kreatywne rzeźbienie rzeczywistości. Czy aby rzeczywistości? Okazało się, że nie, że to mrzonki, wróble na dachu od nadmiaru których wali się misternie tkana konstrukcja.

Czy ktoś za to płaci? O tak, my wszyscy.

Paradoks, polega na tym, że skutki tej wirtualnej rzeczywistości finansowej dotyczą materialnej gospodarki. Chroniąc ją od dramatycznych zapaści wpompowano w system finansowy ogromne pieniądze.

Dlaczego tak się stało. Gospodarka, system bankowo-finansowy to nierozdzielnie połączony organizm, jedno bez drugiego nie funkcjonuje.

Gdyby można było ograniczyć negatywne skutki do tych segmentów rynku które je spowodowały to byłoby być może, po ludzki rzecz ujmując, sprawiedliwie.

Gospodarka bez dostępu do źródeł finansowania umiera, nie ma szans egzystencji. Czy chcemy czy nie tak jest. Z tym, że pieniądź musi być realny, oparty na realnych materialnych podstawach.

Wszelkie opcje, mniej lub bardziej wyrafinowane produkty finansowe nie mające w tle realnej wartości, realnego strumienia pieniężnego są wydmuszką, bańką mydlaną. Wydmuszką której jedyną „wartością” jest sztuczne kreowanie popytu a to z kolei pozwala rozkręcić już realny strumień towarów lub usług.

Sztucznie wykreowany popyt bez realnych mocnych podstaw to kuglowaniem ryzykiem które wkopywane było głęboko pod dywan. Nie widać, nie czuć, nie istnieje.

Czy problem mamy za sobą, czy ciągle jeszcze przed?

Prawdopodobieństwo powtórki w takim wymiarze i z takimi skutkami jest nikłe, ale przebiegłość ludzka ma ograniczenia wyłącznie mentalne. Inżynieria finansowa kreuje coraz to wymyślniejsze produkty, opcje terminowe, sprzedaż dziś tego co może a nie koniecznie musi się stać, a to z kolei zależne jest od czegoś tak ulotnego i trudno mierzalnego jak np. pogoda.

Wołanie o umiar i mocne stapanie po świecie realnym to chyba wszystko co można i należy zrobić.

To nie gra w której mamy kilka żyć, i możemy bezkarne ryzykować.

Adam

Panu Adamowi dziękujemy bardzo za artykuł. HM

Grudzień 2009 r. - Bank Światowy ostrzega - kryzys finansowy może doprowadzić do ubóstwa 11 mln osób, a kolejne 23 mln na jego skraj w Europie Wschodniej i Azji Środkowej do końca 2010r.

Dyrektor ds. walki z ubóstwem i kierownia gospodarką Luca Barbone: „Globalny kryzys finansowy grozi utratą istotnych zysków i zniwelowaniem wzrostu standardu życia”.

W przeciwieństwie do lat poprzednich za pracą nie ma za bardzo dokąd emigrować, bo wszędzie jest kryzys.

Do 20 proc. Rodzin na Litwie, w Estonii i na Węgrzech nie są już w stanie spłacać kredytów. Kto za nich zapłaci?

(Źródła z www.wikipedia.pl)

Jak kryzys się rozpoczął? Jak było po kolei w skrócie? Kto tak rozkręcił „koniunkturę kryzysową”?

1. Alan Greenspan - zbyt długo (19 lat) był szefem Rezerwy Federalnej USA (FED), przy nim podaż pieniądza wzrosła o 187% z 3,5 bln do ponad 10 bln dolarów. Przyznał się do błędów, ludzie są omylni. Podobnie chciał uruchamiać pieniądź Andrzej Lepper. Teraz nie mielibyśmy już skarbu.

2. Goldman Sachs (GS), amerykański bank inwestujący o wysokim ryzyku, za co wypłacał zarządowi i pracownikom piramidalne premie. GS ma swoje siedziby w głównych centrach finansowych świata. W ostatnim czasie GS przyznał się ustami swego pracownika, byłego polskiego premiera Kazimierza Marcinkiewicza, że spekulował polską złotówką, na wyraźną niekorzyść dla niej. Jeśli tak GS robi w innych państwach z ich walutami, to lepiej nie myśleć co z nimi będzie ...

3. Henry Paulson sekretarz skarbu USA, wprowadził program ratunkowy finansów USA m.in. przekazując miliardowe dotacje państwowe na ratowanie zagrożonych instytucji finansowych (banku Bear Stearns, gigantów rynku kredytów hipotecznych Fannie Mae i Freddie Mac oraz potentata ubezpieczeniowego AIG).

1995. Bank GS rozpoczął kontrolowanie giełd światowych już w połowie lat 90-tych, przewidując lawinowy rozwój technologii rozpowszechniania informacji. Potrzebne było sfinansowanie miliardów komputerów osobistych, telefonów komórkowych i wszystkich dóbr powszechnego użytku z cyfrowym sterowaniem, z samochodami włącznie.

1998. Pod koniec 1998 r. prezydent USA Billa Clinton lobbował za rozszerzeniem kredytobiorców hipotecznych o osoby mniej zarabiające. Rolę gwaranta takich kredytów zapewniły dwie siostrzane firmy na poły państwowe – Fannie Mae i Freddie Mac.

1999. Zbiegło się to „dziwnym trafem” z wycofaniem przepisu w amerykańskim prawie bankowym w 1999 r. o zakazie łączenia dwóch typów bankowości: inwestycyjnej (o dużym ryzyku) i depozytowo-kredytowej (przepis ten został uchwalony w USA po czarnym czwartku z roku 1929).

2001. **1. WTC**, znana tragedia dwóch wież Światowej Organizacji Handlu, trafionych samolotami Bin Ladena, **2. bankructwo firmy Enron**, choć tu wielu powie – bzdury pan piszesz. Jednak upadek firmy, której obroty wynosiły ponad 100 mld dolarów rocznie w branży energii i funduszy emerytalnych mocno nadwerżył system finansowy USA. **3. Rusza ostry kryzys branży motoryzacyjnej.**

4. „Internetowa bańka giełdowa pęka” – spadek akcji wirtualnych firm sztucznie zawyżonych, kompletnie bez związku z ich rzeczywistą wartością. Świat nie znając istoty nowej dziedziny gospodarki po prostu źle się umówił, że za coś będzie płacił kilka razy więcej niż to jest warte.

2002. Spekulacyjne obniżenie stóp procentowych przez FED Greenspana do 2% przy wyższej inflacji od stóp. To spowodowało duży wzrost zainteresowania lokatami w nieruchomościach. Masowe zaciąganie kredy



tów hipotecznych przez niezamożnych klientów.

2004-2007. Podwyższanie stóp procentowych do 5%, obciążenia odsetkowe spłat kredytów wzrastają, wielu przestaje spłacać kredyty, banki zamykają hipoteki, atrakcyjność lokat w nieruchomościach spada, banki próbują sprzedać nieruchomości, na które nie ma chętnych.

2007. Upadek 2 funduszy inwestycyjnych banku Bear Stearns. Rusza widmo bankructw powiązanych banków.

2008. Marzec – kwiecień. Straty głównych banków USA w tym Goldman Sachs GS zostały pospiesznie dokapitalizowane. Kapitał ratunkowy pochodził m.in. z rezerw walutowych różnych państw: Arabia Saudyjska, Kuwejt, Korea Południowa, Japonia, Chiny, Singapur. W zamian za emisję akcji każdy z banków dostał do kilkunastu mld dolarów.

8 września 2008 r. FED zgodził się przejmując dwie firmy ubezpieczeniowo-pożyczkowe z długami kilku miliardów dolarów, tj. Fannie Mae FM1 i Freddie Mac FM2.

15 września 2008 r. 4-ty co do wielkości bank inwestycyjny Lehman Brothers, upada bez otrzymania pomocy FED. Upadek firm FM1 i FM2 skutkowałby ogromnym kryzysem finansowym na całym świecie. Z tego samego powodu FED, w porozumieniu z ministerstwem skarbu, zdecydował dzień później o dokapitalizowaniu największej firmy ubezpieczeniowej na świecie – AIG, która również chyliła się ku bankructwu. Przeznaczono na to kwotę 85 miliardów dolarów.

19 września 2008 r. – ministerstwo skarbu USA postanawia wykupić wszystkie długi instytucji finansowych w wysokości 814 miliardów dolarów, plan Paulsona.

25 września 2008 r. – apel 3 noblistów do Kongresu USA, aby wstrzymał się z przyjęciem planu ratunkowego dla sektora finansów, dopóki nie zostanie on dokładniej przeanalizowany.

25 września 2008 r. - bankructwo największego banku oszczędnościowo-hipotecznego, Washington Mutual w Seattle w USA. Szybko przeprowadzona bankrupcja dotyczy największej upadłości banku w historii świata: jego mienie zostało odsprzedane bankowi JP Morgan Chase w Nowym Jorku bez uszczerbku dla posiadaczy kont, lecz z kompletną stratą (w wyniku bankructwa i bankrupcji) dla akcjonariuszy, w tym wielu tysięcy drobnych inwestorów handlujących przez Internet na giełdzie.

29 września 2008 r. Wiadomość o odrzuceniu planu Paulsona przez Izbę USA spowodowała największy jednodniowy spadek indeksów akcji od 21 lat. DJIA spadł o 7%, a S&P 500 (500 największych spółek) i NASDAQ (pozagiełdowy, regulowany rynek akcji w USA, z filiami w Kanadzie i Japonii) spadły o około 9%.

29 września 2008 r. Kryzys przenosi się do Europy. Bank Belgii Fortis przejęty przez rządy państw Beneluxu. Zagrożona upadłością jest także instytucja bankowo-ubezpieczeniowa – Dexia.

3 października 2008 r. zmodyfikowany plan został zatwierdzony także przez Izbę Reprezentantów. Prezydent USA, przemawiając tego samego dnia, zobowiązał się podpisać scalone ustalenia Kongresu, jak tylko zostaną mu one dostarczone (co miało nastąpić w ciągu następnych kilku godzin).

W następstwie bankructwa Lehman Brothers oraz zagrożenia upadłością kolejnych amerykańskich i europejskich banków, doszło w kolejnych tygodniach do kryzysu zaufania na rynku międzybankowym. Banki przestały sobie pożyczać pieniądze z powodu obaw o niewypłacalność. Upadły 4 islandzkie banki, których zobowiązania okazały się za duże jak na PKB małego kraju. W Rosji i na Ukrainie ograniczono wielkość wypłat z rachunków bankowych. Islandia zwróciła się o pomoc kilku miliardów dolarów do MFW, USA, UE i Rosji. Islandzka waluta znacznie straciła na wartości. Pojawiły się pogłoski o możliwych kłopotach

Węgier, Ukrainy, a nawet Czech i Polski. Węgierski forint został mocno przeceniony. Z powodu znacznych ilości kredytów denominowanych we frankach szwajcarskich i euro dalsze osłabienie lokalnych walut zagroziło niewypłacalnością hipotek w tych krajach i możliwym rozszerzeniem kryzysu bankowego. Węgry otrzymały znaczną pomoc z MFW i UE co uspokoiło nieco nastroje.

Kolejne złe informacje przyszły ze strony producentów samochodów. Ustała akcja kredytowa banków, co spowodowało w październiku załamanie sprzedaży samochodów, finansowanej głównie kredytami. Największe koncerny General Motors, Ford, Volkswagen zapowiedziały znaczne zwolnienia. Wcześniej banki ogłosiły redukcje zatrudnienia, w samej Wielkiej Brytanii pracę straciło kilkadziesiąt tysięcy finansistów. Tym samym kryzys finansowy rozprzestrzenił się do reszty gospodarki (kryzys gospodarczy). Ogromne zadłużenie osobiste Amerykanów w połączeniu z rosnącym bezrobociem powodują spadek konsumpcji. Również polskie banki w obawie o spadek cen nieruchomości znacznie zmniejszyły akcję kredytową. Dobiegające złe informacje i przewidywania co do recesji pogłębiły spadek cen akcji na wszystkich giełdach.

Po spadku cen nieruchomości i kłopotach banków inwestorzy zaczęli więcej inwestować w surowce, co spowodowało duży wzrost ich cen w latach 2007-2008. Prognozy spadku wzrostu PKB na świecie zmniejszyły spodziewane zapotrzebowanie na surowce, co wywołało znaczne spadki ich cen. W grudniu 2008 nastąpił największy spadek cen ropy od 2003 roku. 9 stycznia 2009 baryłka ropy kosztowała 41,9 USD mimo niedawnej decyzji OPEC o zmniejszeniu wydobycia w celu ograniczenia spadku cen.

W 2009 prognozowano spadek PKB na świecie (spadek PKB w krajach rozwiniętych przy dalszym wzroście PKB w Chinach i Indiach).

Do lutego 2009 r. rządy państw grupy G8 uruchomiły pakiety ratunkowe opiewające łącznie na ponad 3 bln \$. Niektóre państwa jak USA czy Francję oskarżano o stosowanie praktyk protekcyjnych (np. amerykański program "Buy American" oficjalnie zapisany w planie pomocowym Obamy czy zobowiązanie francuskich producentów samochodów do zachowania miejsc pracy we Francji zapisane w rządowym pakiecie pomocowym). Po obniżkach rekordowo niski poziom osiągnęły stopy procentowe (Japonia - 0,1 proc., USA - 0,25 proc., 0,5 proc. w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Kanadzie)

W kwietniu 2009 r. podczas szczytu G20 uzgodniono, że rynki finansowe nie mogą istnieć bez odpowiednich regulacji i nadzoru. Wezwano do bardziej rygorystycznych regulacji działalności funduszy hedge. W końcowym komunikacie po szczycie G-20 jest mowa o zwiększeniu środków Międzynarodowego Funduszu Walutowego o 500 do 750 miliardów dolarów. Zaplanowano także likwidację tzw. "rajów podatkowych", postanowiono utworzyć fundusz wspierania handlu międzynarodowego.

Od niedawno niektórzy, zwłaszcza w USA, próbują ogłaszać zakończenie kryzysu. W Banku Światowym tak się z tym ogłaszaniem nie śpieszą. W Polsce podobno nie jest tak dotkliwy, choć w Teleexpressie słyszałem, że 20% rodzin nie będzie stać na zakupy podstawowych artykułów żywnościowych w najbliższe święta Bożego Narodzenia. Obawiamy się w HM, że teraz kryzys może przechodzić obecnie fazę utajoną, wyrażającą się jego odbiciem w bezrobociu, spadku konsumpcji i zaciskaniu pasa. Ludzie przejadają zapasy z czasów koniunktury. Obyśmy się mylili.

Konrad Kalinowski



Jak zwykle w HM proponujemy czytelnikom tak szeroki temat, jak chociażby Epidemie Chorób Zakaźnych, a chcemy mu poświęcić tylko jedną stronę? Po co to wszystko? Aby siać zamęt i niepokój, nie przedstawiając racjonalnych argumentów? Przypominamy wszystkim czytelnikom, a zwłaszcza osobom bezdomnym i żyjącym w złych warunkach lokalowych, że mogą być narażone na większe niebezpieczeństwo ze strony chorób zakaźnych niż to się wszystkim wydaje.

Bezdomny powiada – mam grubą skórę, mam odporność, bo stale jestem na powietrzu, co mnie nie zabija to mnie wzmacnia. Życie w zgodzie z naturą, wcale nie jest takie zdrowe jeśli się nie stosuje starych bądź nowoczesnych zabezpieczeń przed chorobami. Zwróćcie Państwo uwagę, że nawet dzięki zwierzęta, czy nawet nasze poczciwe koty śmietnikowe żyją krócej w stanie dzikim niż w ZOO czy w domu „pod kłosem”. Ludzie to oczywiście nie są zwierzęta, ale cielesną naszą część mamy bardzo mocno przypisaną do naszego ziemskiego bytu, a jak mocno jest ona przypisana wiedzą najbardziej osoby chorujące. Gdy się jest zdrowym to wydaje się niektórym, że nie będą nigdy chorymi, starymi, zbolalymi. „Starość”, jak to obiegowo mówią „Panu Bogu się nie udała”.

Wróćmy jednak do tematu. W XX i XXI wieku w krajach rozwiniętych (Polska do nich należy) większość chorób zakaźnych nie jest już takim problemem jak kiedyś, choć wiele szczepów drobnoustrojów stało się odpornych na działanie antybiotyków. Znacznie większe śmiertelne „żniwo” zbierają choroby cywilizacyjne nie zakaźne jak np. cukrzyca – nazywana powszechnie epidemią XXI wieku. W Polsce z powodu tej choroby cierpią prawie 1,5 miliony, w 1995 r. chorowało na cukrzycę na świecie ok. 135 milionów. Kiedyś człowiek wykonywał dużo więcej ciężkich prac fizycznych, a przede wszystkim chodził. Osiedli i statyczny tryb życia, zmiana diety całych pokoleń generalnie zatucza organizm, do tego dochodzą rozmaite używki oraz papierosy. Cukrzyca jest obecnie tak powszechną chorobą, że klasyfikowana jest do chorób społecznych na równi z: alkoholizmem, niktynizmem, AIDS, reumatyzmem czy chorobami wenerycznymi.

Choroby cywilizacyjne nazywa się od dawna chorobami XXI wieku a oprócz cukrzycy są nimi: nadciśnienie tętnicze i choroba wieńcowa. Powszechne są choroby alergiczne. Mieliliśmy jednak tu pisać o chorobach zakaźnych. Od lat 80. XX wieku w wielu krajach rozprzestrzeniły się zakażenia ludzkim wirusem upośledzenia odporności (HIV), innym zagrożeniami które stały się poważnym zagrożeniem pod koniec XX wieku to wariant choroby Creutzfeldta-Jakoba i SARS. Niebezpieczeństwem mogą być akty bioterroryzmu z użyciem np. węgla czy ospy.

Zgony z powodu schorzeń zakaźnych i pasożytniczych stanowią ok. 25% wszystkich zgonów na ziemi. Nadal nierozwiązanymi problemami w skali globalnej są: gruźlica, schistosomatoza i malaria (2 choroby pasożytnicze (parazytozy)). **Do najgroźniejszych pasożytów w Polsce należą: włosień kręty, Toxoplasma gondii i tasiemiec bąblowcowy.** Do najczęściej spotykanych: inne tasiemce, glista, owiski i giardia.

Z literatury popularnej np. „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza znamy śpiączkę afrykańską (do muchy Tse-tse) i malarię. Mieszają nam się w artykule różne rodzaje chorób bez względu na źródło, bo zwyktemu człowiekowi obce są te systematyczne dywagacje. W związku z ociepleniem klimatu niektórzy zastanawiają się, czy w nasze strony zawita już niedługo np. malaria wraz z komarami, ale jeszcze długo mamy nadzieję, że nie lub nigdy. Cykl rozwojowy tej choroby potrzebuje jednak zdecydowanie wyższych temperatur, choć do południowych plaż Morza Czarnego ona już dociera.

Bakterie: 21

Angina – Błonica – Botulizm – Brucelozę – Cholera – Czerwonka bakteryjna (Shigelloza) – Dur brzuszny – parady – Dżuma – Zakażenie Escherichia coli – Gruźlica – Zakażenie Helicobacter pylori – Kila – Krztusiec – Nosacizna – Plonica (dawniej szkarlatyna) – Rzeżączka – Salmonellozy – Teżec – Trąd – Tularemia – Wąglik

Grzyby: 18

Aspergiloza – Blastomykoza – Chromomikoza – Dermatofitozy – Drożdżycę (blastomykoza) – Histoplazmoza – Kandydoza – Kokcydiodiomikoza – Kryptokokoza – Kryptosporidioza – Maduromykoza – Mukomykoza – Sporotrychoza – Kretki z rodzaju Leptospira – Choroba Weila – Choroba z Lyme (borelioza) – Gorączka błotna – Pinta

Priony: 3

Kuru – Choroba Creutzfeldta-Jakoba – Gąbczaste zwyrodnienie mózgu (BSE)

Riketsje: 4

Dur plamisty – Gorączka okopowa – Gorączka plamista – Gorączka C

Wirusy: 15

Choroba Heinego i Medina – Grypa – Mononukleozę zakaźną – Odra – Opryszczkę zwykłą – Ospa prawdziwa – Ospa wietrzna i półpasiec – Pryszczycę – Różyczka – SARS – Nagminne zapalenie przynusnic („świnka”) – Wirusowe gorączki krwotoczne – Wirusowe zapalenie wątroby – Wścieklizna – Zespół nabytego niedoboru odporności (AIDS)

Aby uniknąć zarażenia pasożytami, występującymi w Polsce trzeba między innymi powstrzymać się od jedzenia surowego mięsa, myć owoce i warzywa przed jedzeniem i przestrzegać podstawowych zasad higieny osobistej.

Poniżej przypominamy przypadek **z epidemią ospy we Wrocławiu w 1963** – ostatniej w Polsce epidemii ospy prawdziwej, zwanej też w polsku **czarną ospą**, którą zawleczyła tutaj przez osoba podróżując wcześniej po Indiach. Zachorowało 99 osób, z których siedem zmarło.

Oto przykład działań podjętych w celu zwalczania choroby, na użytek naszych władz, którym zapewne znane są procedury i środki ostrożności w takich przypadkach, ale daj nam wszystkim Boże, żeby nie musiały być używane. Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Izolowano około 2 tys. osób podejrzanych o kontakt z wirusem. Zorganizowano sieć punktów szczepień przeciw ospie, ogółem szczepieniom poddano w Polsce 8,2 mln osób, z czego na Dolnym Śląsku 2 miliony. Kto chce się dokształcić może obejrzeć film fabularny Romana Żaluskiego pt. "Zaraza" (1971r.).

rok	ludność świata w mln
2008	6 707
2007	6 671
2005	6 515
2000	6 124
1995	5 673
1990	5 295
1985	4 830
1980	4 451
1975	4 068
1970	3 699
1965	3 335
1960	3 032
1955	2 756
1950	2 519
1900	1 650
1850	1 262
1800	978
1750	791
1700	600
1650	
1500	450
1100	
0	251

Wybrane epidemie chorób zakaźnych w historii

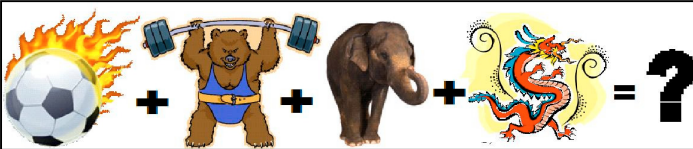
w latach	miejsce, opis	ofiary
165-180	epidemia ospy prawdziwej w Imperium Rzymskim	zabiła 20 milionów ludzi
500-700	Epidemia dżumy Justyniana	Zabiła 100 milionów ludzi
1347-1352	epidemia dżumy w Europie (tzw. "Czarna śmierć")	zabija 1/3 ludności Kontynentu
1665	epidemia dżumy w Londynie	40tys. psów i 200tys. kotów
1707	epidemia dżumy w państwach wojny północnej	23 tys. osób
1918	grypa "hiszpanka", zachorowało 500 mln ludzi	zabiła 50 – 100 milionów ludzi
1963	epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu 15.07/19.09	7-9 osób
2008-9	Epidemia cholery w Zimbabwie, chorych 15000	zabiła 3000 ludzi
2009	globalna epidemia świrskiej grypy	chorych 878.552, zgonów 10,216

„Jeszcze dwa wieki temu w Europie pandemie zbierały zabójcze żniwo co 10-15 lat” (za Wprost.pl).

Ocenia się, że epidemie dżumy pochłonęły na świecie ok. 200 milionów ofiar. Obecnie dżuma istnieje w kilku rejonach endemicznych w Azji i Afryce (w latach dziewięćdziesiątych XX wieku jej wybuchy odnotowano w Wietnamie, Zambii i Indiach). Dużym zagrożeniem, choć przede wszystkim zmorą świata jest cholera, co roku WHO notuje ok. 130 tys. zachorowań w tym zakończonych ok. 2250 zgonów rocznie. Ostatnio cholera atakuje ostro w Zimbabwie, gdzie 2008-9 r. zmarło 3000 osób. Wypada wreszcie wspomnieć, że na AIDS od 1980r. do 2009r. zmarło około 30 milionów ludzi. Na koniec sepsa inaczej reakcją na zakażenie organizmu różnymi patogenami. Żniwo sepsy jest potworne, na 300 tys. **ROCZNIE** przypadków w UE 145 tys. jest śmiertelnych. Mamy cywilizację, leki, a stale drażą ludzkość plagi chorób. Czy kiedykolwiek się z nimi uporamemy? Puszka Pandory wciąż jest otwarta...

Artykuł oparto na materiałach za www.wikipedia.pl

Konrad Kalinowski



A to co za flaga i rebus?

Większości z nas flaga jest znajoma. Oczywiście „canarinhos”, wielokrotnych triumfatorów mundialu w piłce nożnej, czyli Brazylii. A skąd się tu u nas wzięła Brazylia? Przecież znów będzie wiało nudą na temat polityki. Poza tym w tytule artykułu są Rosja, Indie i Chiny, czyli w skrócie RIC. Gdy się jednak doda do nich na początku RIC literę B wychodzi **BRIC**. Zatem mamy nie 3, a nawet BRIC - 4 Nowego Świata? Dlaczego nie wymieniliśmy w tytule Brazylii?



Bo ten kraj nie jest z Polską na jednym subkontynencie tylko w Ameryce Południowej. Przejawy potęgi z ich strony możemy poznać jedynie kiedy nasi dostają baty na boiskach futbolo- wych czy siatkarskich. A od pozostałych 3 możemy dostać je też w polityce i gospodarce. **A rebus co znaczy?** Piłka to Brazylia, niedźwiedź Rosja, słon Indie, a smok Chiny – to symbole, które kojarzą się z tymi państwami.

W tygodniku Polityka 23.09.2009 r. ukazał się artykuł p. red. Krzysztofa Mroziwicza pt. „Światowa potęga, czyli BRIC - Brazylia, Rosja, Indie i Chiny - Duzi chcą być jeszcze więksi”. Jak zwykle nie mamy praw autorskich do tego tekstu, więc pozostaje nam go jedynie omówić.

Okazuje się, że sporo z historii łączy te kraje, bo kiedyś były cesarstwami. Bardzo szybko się rozwijają. Poza Rosją światowy kryzys im niestraszny. **Czyżby więc mocodawcami światowego kryzysu były te właśnie kraje?**

To bardzo daleko posunięte przypuszczenie. Jednak i tym państwom PKB spada, tylko miały w poprzednich latach kilkanaście procent, a teraz powyżej 5%, więc i tak wspaniale. A cóż Rosja tu robi ze swoją recesją? Poza oczywistością rosyjskiej potęgi militarnej i terytorialnej jest jeszcze jedna sprawa, która zaczyna zastanawiać autora tego artykułu. Dlaczego Rosja ratuje tak gwałtownie rubla, że 9 do 10 mld dolarów tygodniowo pochłaniają rozmaite działania stabilizacyjne? Ekonomści z podziwem machną na to ręką. Mają surowce, a wśród nic najcenniejszy kruszec – złoto.

(za www.bankier.pl→) Światowy rynek złota jest od wieków ściśle powiązany z rynkiem innych metali szlachetnych i obrót tymi kruszcami odbywa się na dużych giełdach towarowych, takich jak: NYMEX (New York Mercantile Exchange) i CBOT (Chicago Board of Trade), a także na mniejszych giełdach regionalnych. Koncentruje się tam pierwotny i wtórny obrót złotem, jak również innymi szlachetnymi metalami, przeznaczonymi do celów produkcyjnych i inwestycyjnych.

Dla producentów oraz głównych odbiorców podstawowe znaczenie ma jednak rynek pozagiełdowy (OTC). Koncentruje się on wokół LBMA (The London Bullion Market Association). Złoto tam sprzedawane nie musi być największej czystości, sprzedaje się na nim nawet złom. Złoto bywa też przedmiotem lokat terminowych na świecie - m.in. na LBM.

Bardzo ważnymi uczestnikami rynku złotem są banki centralne, producenci złota, pośrednicy handlowi i finansowi.

Sprzedaje się na powyższych rynkach takie metale jak: ruten, rod, pallad, osm, iryd, platyna, srebro, złoto.

Po co bezdomnym wiadomości o złocie, giełdzie, metalach?

Przecież w większości są bankrutami. Handlują co najwyżej metalem półszlachetnym czyli miedzią, a nawet półmetalem czyli aluminium, pomijając oczywiście pospolitą stal.

I to ich właśnie minimalnie zbliża do „światowego obrotu” metalami kolorowymi, co zapewne jest tu akurat głupim dowcipem. Poniżej kolejny - pod względem bankructwa zaś paradoksalnie bezdomni podobni są do większości zachodnich bankierów. Gdyby nie interwencje ratunkowe skarbów poszczególnych państw to nie mieliby nawet gdzie przychodzić do pracy czy mieszkania. Ale ad rem.

Gdy autor tego artykułu zaczynał zajmować się bezdomnymi wydawało mu się, że lekarstwem na bezdomność mogą

być pieniądze. Częściowo tak, bo za nie człowiek kupuje lub wynajmuje lokum i w ogóle jakoś żyje.

Ponieważ mamy wolność i każdy może spróbować zostać rekinem finansowym zachęcam tu wszystkich „domnych” oraz przytomnych i trzeźwych bezdomnych do spróbowania swych sił w grze giełdowej na <http://gragieldowa.pl>. Mając przed sobą komputer można grać w gry i tracić czas. Można się też przy takim siedzeniu czegoś nowego nauczyć. A, że dostaje się w tej grze wirtualny rachunek 100000 zł, to jest samo w sobie miłe, przypomina z tym kredytem stare gry planszowe jak Monopol. Przy takich grach rozmachu nabierali kiedyś ci, którzy bez rzucania kostką ograli cały świat z pieniędzy.

Wracajmy jednak w końcu na ziemię i do głównego tematu, czyli BRIC. Czego oni mogą chcieć? We czerwcu 2009 r. spotkali się w rosyjskim w Jekaterynburgu przywódcy państw BRIC: prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva, Rosji Dmitrij Miedwiediew, Chin Hu Jintao oraz premier Indii Monmahan Singh.

„(KM) Kraje te zajmują czwartą część powierzchni kuli ziemskiej, zamieszkaną przez 40 proc. ludności. Ich zsumowany produkt krajowy brutto (PKB) wynosi około 9 bln dol., czyli dużo mniej niż PKB samej Ameryki – 14,3 bln. Ale już z zastosowaniem parytetu siły nabywczej, PKB krajów BRIC łącznie przekracza 15 bln dol., czyli nieco więcej niż produkt globalny USA”.

(KK) No to się zaczyna robić ciekawie. Ilu trzeba było lat, żeby ci przywódcy wreszcie się spotkali. Co ich do tego w końcu popchnęło? Pewnie pieniądze i liczby. Red. Mroziwicz twierdzi, że „Według prognozy, w 2050 r., gospodarka USA z PKB wynoszącym 38 bln dol. będzie dopiero na drugim miejscu, po dwa razy zasobniejszych Chinach. Indie natomiast jako trzecie (37 bln) niewiele będą ustępować Amerykanom, Brazylia ma być czwarta (11 bln), a Rosja, wyprzedzona jeszcze przez Meksyk – osiągnie PKB rządu 8,5 bln. Oczywiście dochód krajów bogatych na głowę, czyli 35 tys. dol. uzyska tylko 500 mln obywateli BRIC. Prognozy przewidują, że nie będzie spokoju w tych krajach. Będą się – poza Rosją – jeszcze szybciej urbanizowały niż dotychczas, co z jednej strony zwiększy popyt na tanie produkty masowe, a z drugiej spotęguje problemy powodowane przez slumsy. Tania produkcja masowa krajów BRIC może rozbijać droższą produkcję krajów zamożnych. Dziś kraje BRIC są potęgami ze względu na siłę militarną, ambicje polityczne oraz znaczenie regionalne i światowe. Rosja jako ZSRR była supermocarstwem, Chiny są już supermocarstwem, Indie i Brazylia są potęgami regionalnymi i mają wielkie aspiracje. Dwie z nich, Chiny i Indie, będą za pół wieku dominującymi producentami towarów i dostawcami usług. Już dziś Chiny są największym na świecie producentem i sprzedawcą samochodów – (KK) to jest rzeczywiście niesamowite. Jeszcze 20 lat temu Polska eksportowała do Chin Polonezy i maluchy całymi statkami. Może i teraz jakiś egzemplarz Opla z Polski tam dociera przy takim popycie. O przewagach nowych Wielkich długo by dyskutować. Jeśli chcą jednoczyć Azję z Europą poprzez Rosję, nie jest to grzech przy globalizmie i względnej wolności życia czy podróży. Nic też dziwnego, że chcą budować potęgę na miarę Europy Zachodniej czy USA. Jednak liczebność i determinacja tych narodów w dążeniu do dobrobytu choć jest sprawiedliwością dziejową samą w sobie, bo przecież Indie czy część Chin bywały koloniami jeszcze w XX wieku, to doprawdy teraz bardzo trudno jest przewidzieć jak ta współpraca będzie się układać i co światu przyniesie. Jedno jest pewne. Rasa biała już dawno jest w odwrocie. Czy to dobrze czy to źle, trudno jest powiedzieć. Na pewno te nowe warunki ekspansji gospodarczej jeszcze bardziej wymieszają ze sobą wszelkie rasy i narody. Z prawami człowieka jednak tam solidnie na bakier, to źle rokuje. Może jednak zapanuje powszechny pokój?

Bajki, ale może jednak nie? Oby...Konrad Kalinowski

**Ilu bezdomnych jest na Świecie i w Europie?**

Czy ktoś ich liczył i podliczył? Po co ich liczyć?

Odpowiadamy - nie tak szybko, cierpliwości.

Przeczytajcie Państwo poniżej.

Czytelnicy czasami zarzucają nam, że za mało jest w HM artykułów dla bezdomnych i o bezdomnych, czyli o bezdomności. Skoro to jest Gazeta Bezdomnych to właśnie tak powinno być. Nie możemy jednak pisać dosłownie w 100% o bezdomności i dla bezdomnych. Zwalczanie bezdomności nie jest np. modelarstwem czy kolekcjonerstwem, czyli dziedzinami, w których realizują się inne organizacje pozarządowe. Nasza gazeta stara się więc zawyżać swój poziom aby wciągać ponownie wszystkich bezdomnych czytelników w nurt „normalnego” życia. Wielu bezdomnych czytelników chciałoby zapewne czytać w HM o tym jak zdobyć „nalewkę”, „jak się zaprawić” lub „gdzie co rozdają” aby się po „wydawki” zgłosić w odpowiednim czasie. Nie o to nam chodzi, na pewno nie o to przede wszystkim. Homo Miserus nie istnieje po to aby utrwalać bezdomność. Bezdomni czytający tutaj artykuły mają odszukać w sobie chęć do wyrwania się z bezdomności. Na początku naszych prac w gazecie jeden z satyrycznych rysunków nieznanego autora rozśmieszył do gorzkich łez niektórych bezdomnych członków redakcji. Przedstawiał bezdomnego wchodzącego do więzienia z podpisem pod obrazkiem – „bezdomny wychodzi z bezdomności”. Czy naprawdę tego typu „żarty” chcecie Państwo widzieć HM? Przecież to nie są żarty!

Tak jak „domny” człowiek nie ma prawie żadnego wpływu na istotę spraw w skali całego kraju tak i bezdomny go nie ma. Ale „domny” człowiek często ogląda telewizję, czyta prasę, korzysta z kultury, spotyka się z różnymi pracującymi ludźmi i wymienia poglądy na temat otaczającej go rzeczywistości. Dlatego też i my w HM staramy się dawać wszystkim Państwu możliwość poznania spraw, w wyniku których staliście się bądź wciąż trwacie w bezdomności i nijak nie możecie z niej wyjść, a przynajmniej większość z Was. Szukamy też wyjść z bezdomności.

Na czym więc polega problem z tym wychodzeniem z bezdomności? Każdy bezdomny wie jak „zarabia się” na bezdomność lub rzadziej wie, że jest to „dopust boży”. Przecież HM nie może ciągle o tym pisać, cóż to jest za nowość dla bezdomnego? Że piłem, że w domu już nie można było wytrzymać, wymeldowali mnie bez mojej zgody, to polazłem tułać się po świecie. I teraz, dajmy na to, „domny” ma przed sobą bezdomnego. Jak ma reagować? Jak może mu pomóc? Nie wie tego „domny” czytelnik HM, który z „pewną taką nieśmiałością” dosłownie nie wie jak ma się odnosić do bezdomnego.

Nawet specjaliści mają czasami z tym problem.

W Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej na wiosnę 2009r. miała miejsce konferencja której celem było opracowanie **definicji osoby bezdomnej**.

A zatem: „**Osoba bezdomna to taka, która z różnych przyczyn, wykorzystując własne możliwości i uprawnienia, czasowo lub trwale nie jest w**

stanie zapewnić sobie schronienia spełniającego minimalne warunki pozwalające uznać je za pomieszczenie mieszkalne. Miejsce spełniające warunki mieszkalne to takie, które nadaje się do stałego przebywania bez narażania zdrowia, i które umożliwi zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych: noclegu, zachowania higieny osobistej, sporządzania posiłków”.

Definicja ta bazuje na definicjach p. Anny Duracz-Walczak i p. Andrzeja Przymeńskiego.

W HM5 nasi bezdomni „specjaliści” Marta i Mariusz wyodrębnili nawet **4 gatunki bezdomnych**.

Oto one do wiadomości teoretyków.

Skłoters – osoba mieszkająca w pustostanie z wodą i światłem (legalnie lub nielegalnie podłączonym). Ćpają za zarobione pieniądze lub piją (nie wszyscy).

Sęp - gra albo po prostu stoi na parkingu, by „uczciwie” zarobić.

Zul – pije i żebrze żeby być pijanym.

Skunks – osoba bezdomna, brudna, zapijaczona, nie dbająca o siebie i swój wygląd.

Zatem co – ci co pomagają to nie wiedzą co czynią i jak mają czynić?

Kto ich ma w takim razie rozliczać z tej pomocy publicznej, skoro nie ma definicji bezdomności?

„**A co mnie to obchodzi jak mnie klasyfikuje jakiś zakichany urzędnik**” – powiedział mi niedawno w rozmowie jeden bezdomny. „Czy nie widać, że nie mam gdzie spać, śmierdzą na kilometr i czekam tylko na kolejną „nalewkę”. Czy do rozpoznania mnie potrzebna jest komukolwiek definicja?”

No niestety jest potrzebna. W dziedzinie bezdomności mamy w Polsce prowizorkę. Inaczej jest w Europie i na świecie, zwłaszcza w bogatych krajach. W tych krajach, do których poziomu życia wydaje nam się wciąż, że aspirujemy takie sprawy są już dawno ustalone. Na stronie internetowej **www.bezdomnosc.edu.pl** p. Julia Wygnańska stara się przybliżyć nas do nowoczesnego spojrzenia na zagadnienie bezdomności, ze źródłem w Europie a nawet na świecie.

Skąd jest to zamieszanie z definicjami zjawiska bezdomności, czy w Polsce nie można szybko i konkretnie rozwiązać oczywistych spraw?

Z tego samego powodu z jakiego „nasi” bezdomni z HM rozróżniają kilka „gatunków” bezdomnych.

Dodatkowo nazewnictwo Unii Europejskiej, jego tłumaczenia oraz krajowa ich interpretacja wywołują już totalne zamieszanie. A tymczasem?

Jak większość bezdomnych doskonale wie noclegowni, schronisk, jadalni i rozmaitych placówek niosących pomoc bezdomnym jest w Polsce dość dużo. Oczywiście można bez końca dyskutować nad poziomem tej pomocy oraz o zastrzeżeniach związanych z ich pracą, ale to jest już zupełnie „inna bajka”. Okazuje się jednak, że mimo istnienia



tylu placówek pomocy są one w sensie definicyjnym wręcz wirtualne, ponieważ dopiero w ciągu ostatnich lat czy miesięcy podejmowane są ostateczne próby ujednoczenia rozmaitych pojęć związanych z bezdomnością. HM był obecny na 17 kwietnia 2009r. w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej (MPiPS) na konferencji, której celem było wypracowanie ostatecznej wersji definicji bezdomności (HM17 s.15). Zorganizowało je Pomorskie Forum Na Rzecz Wychodzenia z Bezdomności z p. Piotrem Olechem na czele (jego artykuły dostępne są u nas na www.homomizerus.pl/archiwum numery 11 i 12. Wynikiem tego spotkania jest cytowana wcześniej definicja.

Dlaczego monitorowanie bezdomności jest trudne?

P. Julia Wygnańska próbuje odpowiedzieć na to pytanie w opracowaniu „Przegląd metod monitorowania bezdomności” wraz z red. Dorotą Matejczyk.

„Debata o definiowaniu bezdomności istnieje od zawsze i zapewne pada w niej tyle pomysłów, ilu jest jej uczestników. Chociaż wszyscy – w szczególności ludzie bezdomni, pracownicy schronisk, urzędnicy zajmujący się tą sferą – potrafią powiedzieć, czym ogólnie jest bezdomność, problem pojawia się, gdy muszą wskazać dokładnie, kto jest bezdomnym, a kto nim nie jest. Takie wskazanie jest niezbędne do przeprowadzenia monitoringu.

Na poziomie koncepcyjnym bezdomność to sytuacja, w której ludzie przez dłuższy czas nie mają bezpiecznego miejsca, w którym mogą mieszkać”.

Piękna definicja i wydaje się, że gdyby była rzeczywiście tak piękna to bezdomnych nie byłoby w Polsce. Wg Konstytucji RP oraz innych ustaw społecznych każdy obywatel ma prawo do mieszkania w Polsce. Mieszkanie ma obowiązek zapewnić mu gmina, w której był ostatnio zameldowany na pobyt stały. Można więc powiedzieć – zamykamy schroniska i noclegownie – państwo bezdomni wyjazd z Warszawy i innych miast gdzie się tułacie do ostatnich miejsc zamieszkania i mają tam dać mieszkanie. A mieszkania socjalne tylko dla warszawiaków! Patriotyzm lokalny w HM? Bzdura.

Właśnie dlatego są noclegownie i schroniska, bo tylko na to państwo polskie stać, czyli na danie dachu nad głową na nocleg. Mieszkań socjalnych dzielnice i miasta budują bardzo mało. Ich priorytetem jest wyprzedaż wszystkiego lub pod budowę w celach komercyjnych. A noclegownie i schroniska zajmują prawie bez wyjątku przyjezdni. Jest projekt, który przewiduje, że za pobyt bezdomnego w schroniskach będą płacić gminy, z których bezdomny pochodzi, miałby bezdomny wtedy swój numer za którym to numerem szły by pieniądze na zapłatę za pobyt z ostatniej gminy, w której miał stałe zameldowanie. Cóż, żyjemy w erze komputerowej. Ten pomysł to jednak generalnie totalitarna utopia. W jakiej formie miałby być przydzielany taki numer? Karty chipowej, którą można łatwo zgubić, a może tatuażu jak za czasów rosyjskiego caratu dla polskich ze-

śląców przez pół głowy, czy kodu paskowego na przedramieniu... chipu pod skórą... . Aż strach...

Czy do szacowania populacji bezdomnych potrzebne są takie totalitarne wynalazki? Oczywiście, że nie tym bardziej, że naruszają godność osoby ludzkiej. Pozostają więc teoretykom i praktykom liczby statystycznie przybliżone.

Ocenia się bowiem szacunkowo, że bezdomnych jest w każdej populacji ludzkiej ok. 0,5%.

Trudno jest ich policzyć z powodów:

1. **mobilności** – czyli częstego przemieszczania się z nie pozostawianiem wiadomości o sobie,
2. **potrzeby zachowania anonimowości** – nie chcą ujawniać tożsamości, ani być gdziekolwiek rejestrowani,
3. **wahań sezonowych** – eksmisje poza zimą,
4. **Rozmiaru populacji w stosunku do reszty społeczeństwa**

Zatem idąc wprost za „przelicznikiem 0,5%” w skali każdej populacji ludzkiej mamy następujące liczby: (na świecie jest 239 państw, to ciekawa sprawa, bo rekord długości skoku narciarskiego na skoczniach mamucich wynosi właśnie 239 m)

Miejsce	Ludność	Bezdomni
Świat	6 706 993 152	33 535 000
Europa	491 582 852	2 475 000
Polska	38 482 919	192 414
Warszawa	1 710 055	8 550
KONTYNETY poza Europą		
Azja	4 024 200 000	20 121 000
Afryka	950 000 000	4 750 000
Ameryka Pn.	524 000 000	2 620 000
Ameryka Pd.	382 000 000	1 910 000
Australia	21 262 641	106 313
WYBRANE PAŃSTWA		
Chiny	1 338 612 968	6 693 064
Indie	1 166 079 217	5 830 396
USA	307 212 123	1 536 060
Indonezja	240 271 522	1 201 357
Brazylia	198 739 269	993 696
Pakistan	176 242 949	881 214
Bangladesz	156 050 883	780 254
Nigeria	149 229 090	746 145
Rosja	140 041 247	700 206
Niemcy	82 329 758	411 648
Francja	64 057 792	320 288
Wielka Brytania	61 113 205	305 566
Włochy	58 126 212	290 631
Hiszpania	40 525 002	202 625
Norwegia	4 660 539	23 302

Można by tak wyliczać 0,5% dla wszystkich 239 państw, ale tymczasem wystarczy. Pamiętajmy też, że różnie klasyfikuje się ludność dzielnic nędzy tzw. slumsów. Czy to są bezdomni czy nie?

Wyjaśnimy to w HM 21.

Konrad Kalinowski

CYKL POGADANEK JĘZYKOZNAWCZYCH – OSTATNI GASI ŚWIATŁO, CZ. 6

Pożegnanie z Niemcami – zgodnie z obietnicą z HM19 stronę poświęcamy wyłącznie językowi (400 słów). KK

jedzenie	Essen	śniadanie	Frühstück	obiad	Mittagessen	kolacja	Abendessen
podwieczorek	Tee	przekąska	Snacks	kanapka	belegte Brötchen	zupa	Suppe
drugie danie	Hauptgericht	przystawka	Vorspeise	deser	Dessert	napój	Getränk
kompot	Kompott	budyń	Pudding	ciastko	Kuchen	tort	Kuchen
słodycze	Süßigkeiten	kawa	Kaffee	herbata	Tee	talerz	ein Teller
mały talerz	kleiner Teller	sztućce	Besteck	nóż	Messer	widelec	Gabel
łyżka	Esslöffel	łyżeczka	Teelöffel	kurczak pieczony	gebratenes Huhn	kurczak gotowany	gekochtes Hühnerfleisch
kotlet schabowy	Schweinekoteletts	klopsiki	Fleischbällchen	placki ziemniaczane	Kartoffelpuffer	pierogi	Knödel
kopytka	Kartoffelknödel	frytki	Bratkartoffeln	ziemniaki	Kartoffeln	surówka	Salat
marchew	Karotten	kapusta	Kohl	por	Porree	pomidor	Tomaten
sałata	Salat	menu	Menü	zamówienie	Ordnung	kelnr	Kellner
bar	Bar	restauracja	Restaurant	fast food	Fast Food	reszta ciała	Rest des Körpers
mózg	Gehirn	kość	Knochen	ręka	Hand	palce	Finger
dłoń	Hand	paznokieć	Nagel	przedramię	Unterarm	łokieć	Ellenbogen
ramię	Arm	bark	Schulter	szyja	Nacken	mostek	Brust
przełyk	Speiseröhren	klatka piersiowa	Brust	płuca	Lunge	serce	Herz
tętnica	Arterie	żyła	Vene	wątroba	Leber	żołądek	Magen
śledziona	Milz	trzustka	Bauchspeicheldrüse	jelito	Darm	odbyt	Rektum
nerki	Nieren	kręgosłup	Rücken	tyłek	Po	noga	Beine
udo	Oberschenkel	kolano	Knie	rzepka	Patella	podudzie	Unterschenkel
piszczel	Schienbein	pięta	Ferse	stopa	Fuß	paznokieć	Nagel
życie	Leben	śmierć	Tod	narodziny	Geburt	starość	Alter
żłobek	Krippe	przedszkole	Kindergarten	nauka	Lernen	szoła	Schule
studia	Studium	praca	Arbeit	bezrobocie	Arbeitslosigkeit	bezdumność	Obdachlosigkeit
małżeństwo	Ehe	mąż	Ehemann	żona	Ehefrau	konkubina	Partner
konkubent	konkubent	dziecko	Kind	pan	Herr	pani	Frau
brat	Bruder	siostra	Schwester	babka	Oma	dziadek	Opa
wuj	Onkel	ciotka	Tante	pasierb	Stiefsohn	pasierbica	Stieftochter
sąd	das Gericht	rozwód	Scheidung	pogrzeb	Beerdigung	wyjazd	Abfahrt
przyjazd	Ankunft	spacer	wandern	jazda	reiten	lot	Flug
podróż	Reise	dom	Haus	mur	Wand	tynk	Putz
cegła	Ziegel	drzwi	Türen	okno	FensterGlas	szyba	Türgriffe
klamka	Fußboden	podłoga	Trim	klapka	Fleesen	terakota	Kacheln
glazura	Tapeten	tapeta	Wand	ściana	Decken	sufit	Bad
łazienka	Waschbecken	zlew	Badewanne	wanna	Dusche	prysznic	Wasserhahn
kran	Knopf	klozet	WC	bidet	Bidet	WCPapier	papier toaletowy
szczoteczka do zębów	Zahnbürste	kubek	Becher	szklanka	Tasse	golenie	Rasieren
mydło	Seife	ręcznik	Handtuch	wieszak	Kleiderbügel	ściana działowa	Trennwand
kaloryfer	Heizkörper	grzejnik	Kühler	wentylator	Lüfter	abażur	Lampenschirm
klimatyzacja	Klimaanlage	włącznik	Netzschalter	żyrandol	Kronleuchter	kinkiet	Wandleuchte
lampa stojąca	Stehlampe	lampa wisząca	Hängelampe	lampa stołowa	Lampe	żarówka	Lampe
krzesła	Stuhl	stół	Tisch	dywan	Teppichboden	makatka	makatka
obraz	Bild	kwiat doniczkowy	Topfpflanzen Blume	balkon	Balkongeländer	balustrada	Balustrade
widok	Anblick	dach	Dach	blacha	Blech	papa	Pappe
dachówka	Fliesen	komin	Schornstein	kominek	Kamin	piec	Ofen
opał	Brennholz	węgiel	Kohle	drewno	Holz	ropa	Öl
telewizor	Fernseh	pilot	Radio	radiomagnetofon	Fernbedienung	głośniki	Lautsprecher
magnetowid	Videorecorder	komputer	Computer	monitor	Monitor	telefon	Telefon
Zakupy	Shop	sklep	Shop	dom towarowy	Kaufhaus	bazar	Basar
wyprzedaż	Verkauf	cena	Preise	koszt.	Kosten	praca	Arbeit
ogród	Garten	drzewo	Baum-	krzew	Strauch-	nawóz	Dünger
zwierzęta	Tiere	pies	Hund	kot	Katze	koń	Pferd
ptak	Vogel	bocian	Storch	wróbek	Sperling	gołąb	Taube
rowerzysta	Biker	kierowca	Fahrerairbag	kierownica	Lenkrad	zderzak	Stoßstange
blotnik	Fender	koło	Auto-Rad	silnik	Motor	spaliny	Gase
ograniczenie szybki.	Tempolimit	korek	Stau	turystyka	Tourismus	informacja	Information
biuro podróży	Reisen	góry	Berge	morze	Meer	jeziorko	See
policeja	Polizei	wojsko	Armee	straż pożarna	Feuerwehr	Ulica	Straße
kierunek	Richtung	prawo	rechts	lewo	links	prosto	gerade
światło czerwone	rotes Licht	światło zielone	grünes Licht	ja	ich	ty	du
on	er	ona	sie	my	wir	wy	ihr
oni	sie	jem	ich esse	śpię	schlafen	pracuję	arbeiten
sprzątam	putzen	maluję	malen	idę	Going	jadę	Going
myślę	glaube ich	czytam	lesen	mówię	sprechen	krzyczę	weinen
niosę	ich trage	proszę	bitte	gram	spielen	śpiewam	singen
staję	ich komme	oglądam	zu sehen	kupuję	kaufen Sie eine	kopię	Kopie
ścinam	Scher	podnoszę	Lift	bawię	spielen	uderzam	schlagen
spadam	ich falle	wyjeżdżam	ich fahre	przyjeżdżam	ich komme	modłę	ich bete
kocham	Liebe	nie lubię	Abneigung	chcę	wollen	daję	geben
biore	nehmen	mam	meine	widzę	ich sehen	słyszę	hören
choruję	krank	dotykam	berühren	schodzę	get down	umieram	zu sterben
kolory	Farben	biały	weiß	czarny	schwarz	czerwony	rot
żółty	gelb	zielony	grün	różowy	rosa	brązowy	braun
szary	grau	niebieski	blau	granatowy	blau	fioletowy	lila
srebrny	silber	złoty	gold	zawody	Arbeitsplätze	lekarz	Arzt
farmaceuta	Apotheker	dentysta	Zahnarzt	felczer	Arzt	pielęgniarka	Krankenschwester
salowa	Salow	stolarz	Tischler	cieśla	Schreiner	drwal	Holzfäller
murarz	Maurer	stolarz	Tischler	brukarz	Straßenfertiger	dekarz	Dachdecker
drukarz	Drucker	spawacz	Schweißer	blacharz	Klempner	mechanik	Mechaniker
tylnik	Putzer	glazurnik	Fliesenleger	malarz	Maler	tokarz	Dreher
frezer	Fräser	odlewnik	Zauberer	elektryk	Elektriker	elektromonter	Elektriker
elektroenergetyk	Strom	rolnik	einem Bauern	robotnik	Arbeiter	górnik	Bergmann
hutnik	Metallurge	kierowca	der Fahrer	pośrednik	Makler	agent	Agenten
nauczyciel	Lehrer	dyrektor	Direktor	kierownik	Manager	Fahrer	Fahrer
dziennikarz	Journalisten	urzędnik	Beamte	zegarmistrz	Uhrmacher	szewc	Schuhmacher
ksiądz	Priester	duchowny	Pfarrer	inżynier	Ingenieur	artysta	Künstler
aktor	Schauspieler	ankieter	Interviewer	asystent	Assistent	bosman	Bootsmann
cukiernik	schwimmen	doradca	Berater	grabarz	Bagger	handlowiec	Händler
hostessa	Hostess	hodowca	Halter	hafciarka	Stickererei	inkasent	Kassierer
jubilę	Schmuck	kompozytor	Komponist	kurler	Kurler	konduktor	Dirigent
księgarz	Antiquariat	kowal	Schmied	krawiec	Schneider	logopeda	Logopäde
szklarz	Glaser	latarnik	leichter	magazynier	Lagerarbeiter	monter	Mechaniker
nurak	Taucher	operator	Betreiber	oficer	Offizier	prawnik	Jurist
psycholog	Psychologen	psychiatra	Psychiater	pilot	Pilot	piekarz	Bäcker
rybak	Fischer	portier	Porter	opiekunka	Kinder mädchen	pomoc domowa	Dienstmädchen
sędzia	Richter	strażak	Feuerwehrmann	szlifiarz	Grinder	technik	Techniken
taksówkarz	und der Fahrer	ubojowy	Schlachtung	wiertacz	Driller	wulkanizator	Vulkanisation
zdun	Töpfer	zgrzewacz	Schweißer	zwrotniczy	Weichensteller	kolejarz	Eisenbahner
maszynista	Fahrerairbag	zabawkarz	Spielzeugmacher	zamiatacz	Kehrmaschine	muzyk	Musiker
która godzina?	dieser Zeit?	gdzie jestem?	wo bin ich?	wojna	Krieg	przegrały	verloren

Miało być 200 a jest 400 słów! Solidny start do nauki. Jak widać ciągle mało tych słówek, zawsze słowa na coś brakuje...Uczmy się więc. KK

wego kryzysu” obliczonym przestępcze wypompowanie ze skarbów wielu państw ich rezerw finansowych do prywatnych kieszeni. Niepotrzebne były pistolety i napady na banki. Tym samym, bez względu na jakiegokolwiek teorie spiskowe, które by można było snuć bez końca, **mamy do czynienia z kolosalnym przewłaszczeniem zasobów finansowych świata.** To jest jak rewolucja. Temu nie zaprzeczy niestety nikt. Co doprowadziło do tak szybkich decyzji o ratowaniu bankrutów państwowymi pieniędzmi na niespotykaną skalę? **Panika.** Czy sterowana czy zaplanowana, nie nam to rozstrzygać. Przed czym? Przed ogólnosiwiatową rewolucją, do której doprowadziło by nagłe wyparowanie pieniędzy z wszystkich kont bankowych. Żaden rząd nie miałby nawet na sfinansowanie własnego utrzymania się u władzy, zapłaty żołdu wojsku i policji, liczyłoby się w tym momencie tylko to ile kto ma amunicji do pistoletu, aby się sam bronić przed zbójcami. Totalny chaos i anarchia, czyli przedpotopowe porządki.

Spirala kredytów bez pokrycia wytworzyła przez lata tak gigantyczny dług w skali całego świata, że nie było innej możliwości jak wyciągnięcie takich rezerw. Przynajmniej tak twierdzą politycy i finansjści, a większość z nas obiegowo zna definicję tych ludzi i określa ich mianem - bandyci i złodzieje. Skoro jest to dla nas oczywiste, to dlaczego akurat w tym momencie miałyby być inaczej?

Dookoła sami „święci Franciszkwie”, co mają po 10 luksusowych willi i 365 kochanek na każdy dzień roku?

Zwróćcie Państwo uwagę, że można było też umówić się inaczej, co byłoby nieco uczciwsze, że tnie się wszystkie długi o kilkadziesiąt procent poprzez podwyższenie siły nabywczej mocniejszego pieniądza, na które byłoby pokrycie w rezerwach państwowych w miejsce umowy, ale bez drenażu z setek miliardów, że nie wiedzieć czemu trzeba za wszystko komuś zapłacić i to w całości za nieprawdopodobnie wysoką i ukrywana przed całym światem inflację. Skoro można było dać po prostu komuś te pieniądze, to można też było zrobić zamiast tamtego właśnie taki ruch. Nawet nikt o tym nie pomyślał przez moment. To wskazuje po prostu na kolejną finansową znowę, może nawet od początku? Gdyby taki numer jak ten co jest zrobiono by w jakimś jednym małym prywatnym banku, to w momencie ujawnienia takich „kombinacji” z miejsca cały zarząd zostałby aresztowany, a bank zlikwidowany.

Co nas więc może niepokoić w związku z UE?

Właśnie wprost przeciwnie do naszej złośliwej zawiści, że innym się wiedzie gorzej. Powinniśmy się w to miejsce martwić, że naszym partnerom w UE źle się wiedzie. Tak czy inaczej jesteśmy mocno powiązani gospodarczo z Europą Zachodnią oraz Rosją i ich trudności mogą stać się w końcu naszymi trudnościami. Powraca jak bumerang sprawa rosyjskiego gazu. Niebawem będzie też sprawa rosyjskiej ropy o której nikt nie pamięta, że płynie. Czy rosyjscy władarze dybią na Polskę i czekają tylko na właściwy moment abyśmy ponownie padli przed nimi na kolana?

Tego nigdy nie wiadomo...

Natomiast jak nie ma za co utrzymywać władzy w danym kraju, to już się zaczyna robić niebezpiecznie. Skoro chcieliście kapitalizmowi towarzysze z Warszawy, Berlina, Paryża itd. to płacicie solidną opłatę. Czas płynie i pieniądze jakie USA do spółki z UE zapłaciły w latach 90-tych Rosji za rezygnację z roszczeń do Europy Środkowej, a potem za zgodę na rozszerzenie NATO dawno już „się wydały”. Dysydenci rosyjscy uspokajają nas, nawet ze stron Gazety Wyborczej, że Rosji obecnie nie stać na wojnę np. z Polską, bo towarzystwo wojskowe jest spragnione wyłącznie alkoholu i po przekroczeniu granicy zaczęłyby się totalne picie dzielnych wojaków w rabowanych sklepach spożywczych czy prywatnych domach. Przy tak kamej i zdyscyplinowanej armii towarzystwo byłoby w 3 godziny po przekroczeniu granicy kompletnie nieprzytomne, jak sparaliżowane gazem bojowym. Podobnego idiotyzmu nie wyczytałam nawet w groteskowej faustycznej prozie Sergiusza Piaseckiego, gdzie na ziemię

przychodziły diabły aby wspierać rewolucję bolszewicką. Jeśli naprawdę będzie u nich bardzo źle, to sprzedadzą w końcu Japończykom 4 Wyspy Kurylskie, zajęte bezprawnie w 1945 r. I z tego starczy, bo umieją liczyć.

Wpisaliśmy w wyszukiwarce internetowej Google hasło „kryzys w Europie”. Wskoczyły nam tematy:

1. Kryzys w Europie jako szansa. Piotr M. Kaczyński.
2. Ratujcie Europę Środkową przed kryzysem - apelują do Unii Europejskiej Austriacy, 15 Lut 2009
3. Kryzys w Europie coraz głębszy, 18 Maj 2009
4. Prognoza dla Europy: Przybędzie 4,5 miliona bezrobotnych, 2009-03-06,
5. Okazuje się jednak, że w USA kryzys nie jest aż tak daleko posunięty jak w Europie, 2009-03-02
6. Staliśmy się bardziej ostrożni i mniej impulsywnie wydajemy pieniądze. Mamy większe oczekiwania, oczekujemy obniżek i promocji, 15-11-2009

Skutki kryzysu odczuwają również Chiny co oznacza dla nich „zaledwie” 8 procent wzrostu gospodarczego. Dlatego przyjadą do Polski drenować nas z pieniędzy przy budowaniu obiektów na EURO2012.

Niebezpieczeństwem jest, że w Polsce ponad 70 % banków to filie czy firmy-córki banków zagranicznych.

Na szczęście udział niespłaconych kredytów w regionie Europy Środkowej i Wschodniej może wynieść tylko od 10 do 30 proc., bo u nas jednak znacznie trudniej było dostać od zawsze jakiegokolwiek kredytu. W Europie po tylu latach komunizmu nikt sobie tak na serio odnośnie pieniędzy na taką skalę nie ufał. Czyżbyśmy w takim razie mieli zapłacić za cudzy kryzys, a wcześniej za świetną zabawę na kredyt? Przykładem może być czeski bank Česká Spořitelna, kontrolowany w 98 proc. przez austriacki Erste Bank zagrożony z powodu udzielania złych kredytów. Czeski bank wypracował w ubiegłym roku rekordowy zysk, który niemal w całości trafi do większościowego akcjonariusza – czyli do borykającej się z poważnymi kłopotami austriackiej centrali. Z listy tzw. 50 najbezpieczniejszych banków świata tylko 7 działa na terenie Polski. Źle się wiedzie od dawna Węgrom. Cięcia w wydatkach publicznych w celu ograniczenia deficytu budżetowego w stylu Balcerowicza nie wpłynęły jednak na ożywienie węgierskiej gospodarki.

Z powodu inflacji popyt na zagraniczne waluty doprowadził do wzrostu zadłużenia zagranicznego Węgier do poziomu niemal 100 mld euro. Węgry dostały z Międzynarodowego Funduszu Walutowego 25 miliardów dolarów na ratunek. Łotwa 2,35 mld dol. Kredyt w kwocie 530 mln dol. ma Serbia. Chorwacja ma kredyt 0,4 mld euro. Ukraina dostała 16,4 mld dol. I co nas może bardzo martwić - Bank Rosji przeznaczą tygodniowo kwotę 9–10 mld dolarów na stabilizację rubla (patrz - kopie złoto i skupuje dolary). Rosja, czy Ukraina to nie są członkowie UE, ale waga tego co się w tych krajach dzieje ma znaczący wpływ na małe terytoria i ubogie w surowce państwa Europy Zachodniej i Centralnej.

Czy UE 27+, z plusem dla rozszerzenia jej o kolejne państwa ma szansę dalszego działania? Zależne jest to może nawet od możliwości sięgania do jeszcze głębszego dna po pieniądze. Czy takie rezerwy istnieją? Oczywiście tak i to jest sprawa tylko kolejnych umów światowej finansjery. Natomiast w niebyt odchodzą już wszelkie instytucje finansowe o rodowodzie z wczesnego kapitalizmu, które najboleśniej zapłaciły za „swoją nie elastyczność”, podczas gdy inni nie przejmowali się niczym, opierając się na malwersacji o pieniądze tych starych kapitalistów. Trudno więc znaleźć w tym miejscu odpowiedź na pytanie co jest lepsze czy dżuma starego kapitalizmu z ludzką twarzą, czy liberalny tyfus ludzi bez wiary i zasad? Bez względu na naszą odpowiedź i tak nie mamy na rzeczywistość po tym względem żadnego wpływu.

Konrad Kalinowski



Konstytucja	Konstytucja Białorusi
Język urzędowy	białoruski, rosyjski
Język używany	białoruski, rosyjski, polski, ukraiński
Stolica	Mińsk
Ustrój polityczny	republika prezydencka
Typ państwa	autorytaryzm
Głowa państwa	prezydent Ałaksandr Łukaszenka
Szef rządu	premier Siarhiej Siderski
Powierzchnia	84. na świecie
• całkowita	207 600 km ²
• wody śródlądowe	0%
Liczba ludności (2008)	84. na świecie
• całkowita	9 662 900 ⁽¹⁾
• gęstość zaludnienia	47 osób/km ²
PKB (2009)	
• całkowite	60 288 mld USD ▲
• na osobę	6 233 USD ▲
PKB (PPP) (2009)	
• całkowite	118 875 mld USD ⁽²⁾
• na osobę	12 291 USD ▲
Jednostka monetarna	1 rubel białoruski = 100 kopiejek (BYR)
Niepodległość	od ZSRR 25 sierpnia 1991
Religia dominująca	prawosławie
Strefa czasowa	UTC +2 - zima UTC +3 - lato
Kod ISO 3166	BY
Domena internetowa	.by
Kod samochodowy	BY
Kod telefoniczny	+375

W sierpniu 2009 r. w likwidowanej obecnie gazecie codziennej Trybuna ukazał się wywiad z dr Valerym Hrytsukiem, politologiem, działaczem opozycji na Białorusi, autorstwa p. red. Eweliny Latosek.

Red. Konrad Kalinowski spotkał w 2008 r. p. Valerego w Sejmie RP przy okazji uczestnictwa na konferencji pt. „Ustrój polityczny RP – mankamenty. Co warto zachować, a co zmienić?”

Los sprawił, że dane im było spotkać się ponownie i porozmawiać o Białorusi, w nawiązaniu do właśnie tego wywiadu, którego udzielił Trybunie p. Valery.

Niestety nienajlepsze wieści na temat Białorusi można usłyszeć z ust p. Valerego.

Niewątpliwie Białoruś jest sąsiadem Polski, łączą nas z Białorusią wielusetletnie tradycje historyczne, a nawet wspólna państwowość, czego wyrazem jest chociażby liczebność polskiej polonii na Białorusi, czyli 4% ogółu mieszkańców. (ok. 396000 osób).

Zupełnie nie wiadomo jak dalej potoczy się państwowość i niepodległość Białorusi, która trwa w czasach współczesnych dopiero od 18 lat. Jest to przy okazji jednak rodzaj jubileuszu – 18-letnie, pełnoletniość – więc nawet wypada

zadać pytanie – jakie rokowania na przyszłość ma ten kraj, sąsiad Polski? W naszym artykule pt. „Unia Europejska 27+ i jak się jej wieszcie” zamieściliśmy mapę, na której Białoruś jest wyspą szczęśliwego dobrobytu, której Światowy Kryzys się nie ima. Mówi się, że liczby nie kłamią jednak bardzo ważne jest kto i jaką metodą liczy. W ostatnim czasie dług zagraniczny Białorusi wzrósł do ok.

Mniejszość polska na Białorusi		
Obwody	Ilość	% kraju
miasto Mińsk	17 000	(1,0%)
Brzeski	27 000	(1,8%)
Witebski	21 000	(1,5%)
Homelski	4 000	(0,3%)
Grodzieński	294 000	(24,8%)
Miński	30 000	(1,9%)
Mohylewski	3 000	(0,2%)
7	396000	≤ 4%

17,6 mld dolarów i ten zastrzyk gotówki właśnie się tam przejeżdża. Kolejne pożyczki się szykują, bo rosyjski bank ma pożyczyć co najmniej 0,5 mld dol. Sytuacja staje się dramatyczna, bo wypłacalność Białorusi jest pod dużym znakiem zapytania, ponieważ ma ona tylko rezerwy w złocie i dewizach do wysokości 1,329 mld USD. Do początku dekady lat 2000 dług zagraniczny Białorusi prawie nie istniał, prez. Łukaszenka stawiał sobie za punkt honoru nie pożyczanie pieniędzy od nikogo. Gdy system i gospodarka stały się już krańcowo niewydolne, że np. planowo wyłączano dostawy prądu całym dzielnicom miast, to zmusiło go do sięgnięcia po kredyty zagraniczne. Jeszcze w 2006r. dług wynosił 5498 mld USD. W ciągu siedmiu miesięcy 2009 r. dług wzrósł o 2,5 mld dol. do 17,6 mld dol. Rząd pilnie potrzebuje funduszy na pokrycie wynoszącego już prawie 5 mld dol. (więcej niż rezerwy kraju) ujemnego salda w handlu zagranicznym. To są niewątpliwie bardzo złe informacje z za wschodniej granicy. Użyjemy mocnego słowa, ale logicznego w tym wypadku –

Białoruś jest zagrożona bankructwem. „Większe i ciekawsze” kredyty od Rosjan mają niebawem napłynąć. Czy w rezultacie zadłużenia Białoruś zagrożona jest utratą niepodległości?

(VH) Pod względem politycznym i gospodarczym sytuacja na Białorusi jest paradoksalna i przypomina szachowy pat, czyli niemożliwość wykonania ruchu. Z jednej strony Łukaszenka jest tym, który prowadzi Białoruś przez niepodległość państwową. Ze strony drugiej od wielu lat istnieje tzw. ZBiR, czyli Związek

Białorusi i Rosji, w którym zakładając go wspólnie z ówczesnym prezydentem Rosji Borysem Jelcynem marzył o zostaniu prezydentem Federacji Rosyjskiej. A tymczasem poprzestano na celu doprowadzenia w przyszłości do integracji gospodarczej i walutowej tych dwóch państw. Stosunki w międzyczasie w ramach ZBiR znacznie ochłodziły się, ponieważ Rosja nałożyła sankcje na Białoruś aby wymóc negocjacje dostaw gazu na nowych zasadach.



(VH) Łukaszenka otworzył się niby na zachód, ale tylko po to aby dostać kredyty. Dalszych nie będzie bo UE domaga się o zmiany prawa wyborczego i wprowadzenia konstruktywnego dialogu z opozycją, wolności mediów i słowa, swobody działalności stowarzyszeń pozarządowych, wolności zgromadzeń, wolności jednostki i przestrzegania praw człowieka. Prawo ustawione jest tak, że w tej chwili każdemu działaczowi opozycji można automatycznie zarzucić 5 artykułów kryminalnych, m.in. obrazę urzędu prezydenta i znieważenie głowy państwa.

Łukaszenka zmonopolizował sobą władzę. Przypomina balansującego cyrkowca na linie bez zabezpieczeń. Zobowiązał się np. do uznania niepodległości Osetii Południowej aby pomóc Rosji, a tego nie wykonał. Z kolei UE zapowiada, że od niej interesują go wyłącznie kredyty. Kreml zawsze chciał mieć albo więcej wpływu na Białoruś, albo całkowicie włączyć ją do Rosji. Tak dzieje się także i teraz. Ale Łukaszenko jasno pokazuje Rosji, że nie zamierza być tylko gubernatorem Białorusi i niepodległości nigdy nie odda. Mieliśmy już wojny o energię i o mleko.

(KK) Jak z Białorusią ma postępować Unia Europejska?

(VH) Unia powinna politycznie rozegrać to tak, aby prawa człowieka były przestrzegane. Co prawda nie ma już masowego wtrącania do więzień, jak to było wcześniej. Choć prawo wciąż zezwala na zatrzymanie pod dowolnym zarzutem na 15 lub 30 dni. W bardzo trudnej sytuacji są związki zawodowe. Ludzie zarabiają bardzo mało. Pracują na kontraktach i mogą być wyrzuceni w każdej chwili za działalność opozycyjną. Jeśli tak się stanie, nie mają też szans na znalezienie innego źródła utrzymania. Praca jest, ale nie dla nich. Innym sposobem walki władzy z przeciwnikiem politycznym są wysokie grzywny. Nawet wysokości rocznej pensji. Do tego ceny w sklepach rosną bardzo szybko. Niektóre są o 30 - 40 proc. wyższe niż w Polsce. Źródłem słabości białoruskiej opozycji jest to, że wszyscy bardzo boją się utraty pracy Europa powinna wspierać finansowo tych, którzy walczą. Potrzebna jest realna pomoc jak to było w Polsce w czasach Solidarności.

(KK) Jak Polska może pomóc Białorusi ?

(VH) Proponowaliśmy organizację w Polsce białoruskiego centrum informacyjnego. Rząd polski nie dał żadnej odpowiedzi na tę propozycję. Polska może pomagać w Parlamencie od kiedy przewodniczącym Parlamentu Europejskiego jest Jerzy Buzek. Pierwszym konkretnym działaniem powinno być powołanie dyrektora ds. Białorusi w PE.

Dziękujemy za rozmowę. (KK) Sytuacja na Białorusi staje się krytyczna. Czy polskie władze mają jakikolwiek pomysł w przypadku drastycznych zmian w tym kraju, będącym przecież naszym sąsiadem? Może napłynąć np. wielu nowych uchodźców. Wierzymy, że ktokolwiek o tym myśli... Konrad Kalinowski

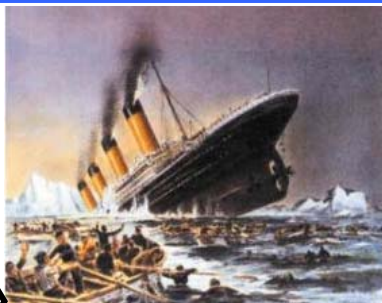


EURO 2012 – CO MOGŁOBY BYĆ, A CO MOŻE BĘDZIE?

EURO2012
Co mogłoby być,
a co może będzie?
strona 15



1812 - Napoleon in Moscow



1912 - Titanic on Atlantic Ocean



2012 - EURO Championship in Poland

Czy to już strona humoru? Niestety nie, za wcześniej. Przez chwilę zastanowimy się wspólnie nad przygotowaniem do EURO2012 w Polsce.

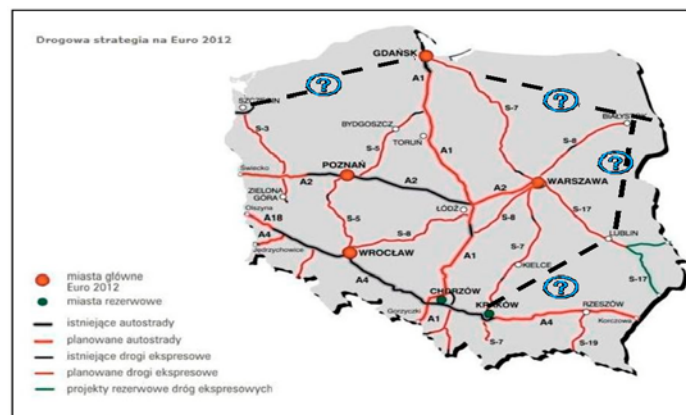
Autor tej humoreski internetowej zasiewa niepokój wśród kibiców, sympatyków futbolu i reszty zainteresowanych obywateli. Dodatkowo na logo naszego artykułu po prawej stronie kartki widoczny jest napis EURO2012, podpierany jednym palcem? Czyżby z EURO2012 miało być podobnie jak z Napoleonem, który roztrwonił swoją potęgę w wojnie z Rosją w 1812r.? Czy skończymy jak stoczniovcy i pasażerowie okrętu Titanic w 1912r. którzy zapłacili za swoją pychę?

Czy wreszcie my Polacy, nie mierzący sił na zamiary, mistrzowie budowania „zamyków na piasku gdy pełno w szkle” jak śpiewał kiedyś zespół Lady Punk, po raz kolejny zapłacimy za nasz narodowy romantyzm?

Analogia do 2 wcześniejszych dat jest tu rzeczywiście zastanawiająca. Autor humoreski przewiduje po prostu katastrofę. Czy ma powody aby zarażać nas wszystkich swoim niepokojem?

Niewątpliwie tak. Nie oznaczają one może odwołania EURO2012 w Polsce i na Ukrainie, lecz w ślad za wymienionymi wcześniejszymi klęskami sugerują, że może jednak coś się w kraju odbędzie, co zostanie nazwane EURO2012 lecz skończy się organizacyjną kompromitacją. O powodzeniu takiego przedsięwzięcia decyduje wiele spraw, wymieńmy choć kilka najważniejszych, po których goście będą nas oceniać:

1. stadiony z otoczeniem i parkingami,
2. drogi dojazdowe, autostrady, kolej, lotniska niezbędne do płynnej komunikacji,
3. zaplecze noclegowe, gastronomiczno-turystyczne, które zagospodaruje tysiącom gości oficjalnych oraz kibiców z zagranicy optymalne warunki pobytu,
4. zabezpieczenie porządku przez służby porządkowe oraz sanitarne,
5. dobra organizacja pracy ekip sprawozdawczych,
6. koordynacja prac ze stroną ukraińską.



Niewątpliwie EURO2012 jest nadzieją na skokowy cywilizacyjny rozwój kraju, przynajmniej w dziedzinie infrastruktury komunikacyjnej. Widoczna powyżej jest mapa dróg, które od 2007 r. czyli momentu ogłoszenia organizatora EURO2012 powinny zostać przez 5 lat wybudowane. Marzyli o tym dziennikarze i Stowarzyszenie Pracodawców „Lewiatan” oraz my, zwykli szarzy obywatele. Jednak marzenia sobie, a życie sobie.

Już wiemy, że nie wszystkie z nich powstaną, a za budowę tych „co się ostały” zaborą się robotnicy z „Państwa Środka”, czyli

Chińczycy. To oczywiście skandal, że przy wzrastającym bezrobociu nie ma pracy dla Polaków, choć wyrażając taki pogląd stajemy się natychmiast nacjonalistami. Straśmy więc, niech ci głodujący, ciemieni nieszczęśnicy, którzy po wyjściu z ciemnych chińskich kopalni dzięki EURO2012 mają szansę zobaczyć w życiu światło słoneczne, zarobią na lepsze życie dla siebie. Pracujący Polacy wydaliby zarobione w kraju miliardy na codzienne życie, przyczyniając się do wyjścia kraju z kryzysu. W ten sposób pieniądze te kilka razy obróciły by rynki zbytu produktów oraz usług, ale to przecież nikogo nie obchodzi. Czy ktoś mógł przecież wiedzieć, że z chwilą wstąpienia Polski do UE wyjedzie z kraju zwłaszcza tyłu budowlanców, którzy tutaj nie mogli doprosić się o pracę? Nie doczekali biedaki momentu, kiedy praca czeka na nich, więc wybudują nam większość infrastruktury Chińczycy. Ciekawe jakie normy spełniać będą budowle chińskie, zdaje się Chińczycy tradycyjnie dobrzy są w konstrukcjach papierowych np. latawcach oraz w ogniach sztucznych. Ostatnio weszli jednak w kosmiczne technologie, bo szykują się do kolonizacji Księżyca, a za tym właściwie mogliby nam stworzyć eksperymentalnie stadiony, drogi, dworce, hotele za pomocą hologramów z antymaterii kosmicznego pochodzenia. Kibice zasiadliby na chwilę na krzesłkach w tunelu czasoprzestrzennym, który za naciśnięciem jednego guzika przenosiłby ich wprost na stadiony, a nawet do takich rozgrywek, w których bezwarunkowo nasze niedołęgi wygrywałyby z każdym przeciwnikiem po 10 do 0. Zejdźmy jednak na ziemię.

Swoją drogą ciekawe jest to, że nawet najwięksi optymiści odnośnie budowy nowych dróg „oczami wyobraźni” nie dostrzegali, że krajowi brak jest dość kilku istotnych połączeń, bez budowy których nawet nowe drogi będą przeciążone, poza tym same w sobie przydały by się bardzo, bo bez nich jest na dużych obszarach kraju pustka komunikacyjna. Zaznaczyliśmy je na mapie obok czarnymi przerywanymi kreskami oraz znakami zapytania w kółkach. Fajnie też by było, abyśmy wychowali do EURO2012 normalnych kibiców i dorobili się klubów grających, po EURO na europejskim poziomie, bo nowe stadiony, jeśli zostaną wybudowane, będą świecili pustkami, nie zarobią na siebie i popadną w ruinę. Jedno już wiemy. Jeśli przypadkiem ze względu na posiadane stadiony jedna z bliskich letnich olimpiad miałaby się odbyć w Polsce, to gospodarzem igrzysk będzie Chorzów, a nie Warszawa czy inne miasto. Międzynarodowy Komitet Olimpijski dofinansuje nam przebudowę tego 100-tysięcznika aby dorobić mu zadaszenie, bo przecież skromny nowy Stadion Narodowy nie ma bieżni lekkoatletycznej i miejsc na skocznie. Ostatnią nadzieją dla Warszawy na igrzyska olimpijskie jest więc zapomniana SKRA, która niczym fatamorgana zamyka Pola Mokotowskie od strony północnej. To jest nasz polski wkład w dziedzinie tworzenia hologramów z antymaterii, w czym prześcignęliśmy o dziesięciolecia Chińczyków. Coś tu od lat stoi, co jest potężne i niby istnieje, ale nikt tego nie widzi, bo przecież „w rzeczywistości nie istnieje”. No i pozostaje nam jeszcze „stary dobry PZPN”, który nie wiemy czy w ogóle dotrwa, a niestety jakoś powinien, bo to Towarzystwo Sportowe jest, również niestety, organizatorem EURO.

Poczekamy, zobaczymy.

Konrad Kalinowski



Pod patronatem redakcji Homo Mizerus
ogłaszamy rozpoczęcie
konkursu literackiego pt.:
„Bezdomni piszą pamiętniki”

Do Konkursu zapraszamy osoby bezdomne
oraz te, które doświadczyły bezdomności.

Tematyka konkursu

W pamiętniku powinny znaleźć się między innymi następujące treści:

- jak zostałem/łam osobą bezdomną
- jak obecnie żyję w bezdomności lub żyłem/łam w bezdomności
- gdzie i w jakich warunkach spędzam noce
- czy posiadam jakieś dochody, jeśli tak to jakie (praca oficjalna lub „na czarno”, renta, emerytura, zbieractwo np. metali, żebractwo, inne - jakie)
- czy zamierza coś zmienić w swoim życiu, jeżeli tak, to w jaki sposób

Pracę należy opatrzyć następującymi danymi:

1. Imię i nazwisko lub pseudonim
2. Wiek
3. Wykształcenie, zawód wyuczony
4. Adres do korespondencji (zaprzyjaźnionego schroniska lub innego miejsca tymczasowego przebywania)
5. E-mail (jeżeli jest)
6. Numer telefonu komórkowego (jeżeli jest)

Cała praca powinna zawierać od 12600 - 18000 znaków, jest to ilość ok. 7-10 stron maszynopisu w układzie strony 30 wierszy po 60 znaków. Komputerowo 1800 znaków na stronę daje czcionka Times New Roman 15pkt z akapitem 1,5 wiersza. Praca konkursowa powinna być napisana swobodnie, niekoniecznie językiem literackim, na ewentualne błędy ortograficzne, interpunkcyjne nie będzie zwracana uwaga, ważniejsza jest treść niż forma.

Prace przesyłacie Państwo na adresy:

Homo Mizerus - Konkurs Pamiętniki, ul. Targowa 12, 03-731 Warszawa lub e-mail: konkal@wp.pl

Prace konkursowe będą nagradzane następująco:

I nagroda 700 zł

II nagroda 600 zł

III nagroda 500 zł

Przewiduje się opublikowanie nagrodzonych prac.

Pomysłodawcą konkursu jest p. dr Anna Duracz-Walczak – redaktor odpowiedzialny książek „W kręgu problematyki bezdomności polskiej” (2002), „Bezrobocie jako problem bezdomnych polskich” (2007) Wspiera ją p. Konrad Kalinowski – Redaktor Naczelny gazety bezdomnych „Homo Mizerus”

Konkurs z zamiśle będzie organizowany corocznie. Na państwa prace czekamy do 30 czerwca 2010 r. Wyniki konkursu zostaną podane do wiadomości wraz z wręczeniem nagród w 4 kwartale 2010r.

**Gorąco zachęcamy Państwa
do wzięcia udziału w naszym Konkursie!**

RÓŻNOŚCI DLA „DOMNYCH” I BEZDOMNYCH



Wigilia u Rzecznika Praw Obywatelskich.

P. dr Janusz Kochanowski wraz ze społecznikiem z Krakowa p. Janem Kościuszką w przygotowali



19 grudnia 2009 r. wigilię dla ubogich i bezdomnych w okolicach pl. Zamkowego w Warszawie.

Powyżej widzicie Państwo ilustrację tego wydarzenia.

Uboży i bezdomni niestety dopisali. Dlaczego niestety? Niedobrze, że w ogóle są i jest ich coraz więcej. Poczęstunek był bardzo dobrze zorganizowany i zabezpieczony służbami porządkowymi oraz medycznymi. Z widocznych na zdjęciach kotłów i rusztów restauratorzy z Krakowa oraz harcerze Chorągwi Stołecznej wydawali gorące porcje. Podobno w przyszłym roku niepotrzebna będzie „insurekcja kościuszkowska” z Krakowa na odsiecz liberalnej i samo uwielbiającej siebie Warszawie. Restauratorzy, tacy jak np. Gessler, zorganizują sami podobny do tego poczęstunek. Zatem do zobaczenia w 2010 r. **Nasza gazeta pomogła w propagowaniu tej imprezy, rozdaliśmy w Warszawie 1000 ulotek.**

Mistrzostwa świata w piłce nożnej możliwe w Polsce!

Poznań jest w finale starań o organizację Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Bezdomnych w 2011 roku. Rywalem stolicy Wielkopolski pozostaje jedynie Paryż.

Ostateczną decyzję o miejscu mistrzostw podejmie Mel Young - prezes Stowarzyszenia Światowej Piłki Nożnej Ulicznej, który na początku maja br. przyjedzie do Poznania i oceni jego ofertę. Piłka nożna uliczna uprawiana jest w ponad 60 krajach na całym świecie; co roku odbywają się Mistrzostwa Świata. Główną ideą rozgrywek jest zmotywowanie bezdomnych i uzależnionych mieszkańców miast do integracji z resztą społeczeństwa. Dla wielu ludzi, szczególnie ze środowisk patologicznych, to jedyna szansa rozwoju i zaistnienia w sporcie.

Odsiadka w pudle za kogoś

Jak ustalili reporterzy RMF FM w więzieniu w Czarnem w woj. pomorskim od stycznia siedzi niewinny człowiek. Radio podaje, że szczecińscy policjanci zatrzymali bezdomnego, niepełnosprawnego mężczyznę, z którym nie mogli wprawdzie nawiązać kontaktu, ale stwierdzili, że to poszukiwany przestępca z Małopolski. Tak mężczyzna trafił do zakładu karnego.

Okazało się jednak, że po paszport w ambasadzie polskiej w Rzymie zgłosił się człowiek o identycznych danych osobowych. Rzecznik szczecińskiej policji przyznaje w rozmowie z RMF FM, że mogło dojść do pomyłki. - Wystąpił błąd. My staramy się teraz stwierdzić, w którym momencie, przez kogo. To postępowanie sprawdzające będzie przekazane prokuraturze - powiedział podinsp. Maciej Karczyński.



FOBIE

Wydawać by się mogło, że zwłaszcza bezdomni powinni być odporni na wszelkie „strachy na lachy”, czyli naukowo mówiąc fobie. Trudno przecież jest wyobrazić sobie żeby np. bezdomny bał się brudu czy pajaków. Tymczasem z fobią, czyli uporczywym lękiem przed różnymi określonymi sytuacjami, zjawiskami lub przedmiotami czasami nie mogą sobie poradzić nawet najwięksi twardziele. Kiedyś spotkałem np. hydraulika, który za nic nie chciał się podjąć naprawy hydroforu, który opłatały pajęczyny z pajakami. Powiedział mi, że nie rozpocznie naprawy póki ktoś nie usunie stamtąd pajaków. Niegdyś, gdy życiu domostw ludzkich towarzyszyły gryzonie to powszechnie wiadomo było, że większość pań panicznie boi się myszy. Wraz ze zmniejszaniem się występowania myszy w miastach panie stopniują już najczęściej swoje fobie i myszka może gdzieś w oddali się pojawić, ale oczywiście nie np. za kołnierzem, czy w zupie co właściwie dla każdego nie byłoby miłe. Poniżej w tabeli widzicie Państwo kilkadziesiąt fobii. Warto czasem się zastanowić jak nazywa się fachowo to czego się lękamy, choć to raczej nie pomoże nam samym, ale może zrozumieć innych... (R)

nazwa fobii	opis
ablufobia	kąpiel
agorafobia	przebywanie samemu w miejscach publicznych
ailufobia	koty
akrofobia	wysokość, głębokość, patrzenie w dół z wysoko położonych miejsc
antropofobia	inni ludzie
amatofobia	pył, kurz
arachnofobia	pająki
astrafobia	błyskawice
belonofobia	ostre rzeczy (np. noże, żyłtki)
cenetofobia	nowości, innowacyjność, nowe idee
cyprydofobia	choroby weneryczne, aktywność seksualna
dysmorfobia	rzekome wady wyglądu, deformacje ciała
emetofobia	wymioty
enisofobia	krytycyzm
erotofobia	seksualność, erotyka
erytrofobia	lęk przed zaczerwienieniem się lub czerwonymi przedmiotami
hafefobia	dotknięcie przez inne osoby
heksafobia	liczba 666
heliofobia	słońce, światło słoneczne
hemofobia	widok krwi
hialofobia	szkło
homofobia	homoseksualność, osoby homoseksualne
hydrofobia, akwafobia	woda
jofobia	otrucie
kancerofobia	nowotwory
katotrofobia	lustra
kenofobia	puste przestrzenie
klaustrofobia	zamknięte przestrzenie
ksenofobia	obcy ludzie, cudzoziemcy, obce kultury
kynofobia	psy
lalofobia	mówienie, zacznianie się podczas mówienia, popełnianie pomyłek językowych
myrmekofobia	mrówki
myzofobia	nieczystość, zanieczyszczenie
nekrofobia	śmierć, zwłoki ludzkie
nyktofobia	noc, ciemność
ochlofobia	zatłoczone miejsca
odontofobia	zęby, leczenie zębów u dentysty
ofidiofobia	węże
ombrofobia	ulewy
pekatofobia	popelnienie grzechu
pirofobia	ogień
skopofobia	bycie oglądanym przez innych
tafofobia	groby
talasofobia	morze
teofobia	Bóg, kara boża za grzechy
transfobia	osoby transpłciowe
triskaidekafobia	liczbę 13
zoofobia	zwierzęta

UWAGA NAŁOGI!

Wzrasta ilość osób uzależnionych od wszystkiego!

Zachęcamy Państwa do przeczytania poniższego artykułu, który składa się głównie z fragmentów artykułu-wywiadu z Polityki, 4 - nr 29 (2613) z dnia 21-07-2007r. pt. „I nie wódz się na pokuszenie”, rozmawiała p. red. Joanna Podgórska. Jest to tak interesujący i niepokojący materiał, że powinniśmy go u nas Państwu przytoczyć, w celach edukacyjnych oraz POWAŻNEJ przestrogi!

HM-OWA PROFILAKTYKA BEZDOMNOŚCI Z POMOCĄ SPECJALISTY

Pani psycholog i psychiatra dr **Luba Szawdyn** z Centrum Odwykowego na warszawskiej Pradze Południe twierdzi, że: wzrasta dramatycznie ilość uzależnionych, a wszystkie placówki są przeciążone. **Ludzie uzależniają się dziś od coraz większej liczby rzeczy: komputerów, telewizji, komórek, łóżek opalających. Generalnie od gadżetów. Adrenaliny, akceptacji, gier, Internetu, seksu, słodczy, zakupów... cały alfabet.** WHO ustaliło definicję, że osobą uzależnioną od alkoholu, narkotyku czy leku jest ten, kto ma przymus zażywania tych substancji i związane z tym kłopoty, a także wykonywania czynności zmieniających świadomość i ma przymus ich wykonywania. Myślę, że niedługo będziemy się żegnać z pojęciami różnych holizmów. Zamiast mówić na kogoś alkoholik - po prostu, że jest zaburzony.

W każdym przypadku uzależniania działa ten sam mechanizm bez względu czy jest to alkoholizm czy np. bulimia.

Tymczasem laicy twierdzą, że to alkoholik jest chory, ale nałogowego hazardzista ma tylko słabą wolę.

Zyjemy w kraju, gdzie 70 proc. ludzi nie rozumie instrukcji obsługi pralki, więc się nie dziwię, że nie rozumieją także zaburzeń emocjonalnych, które prowadzą do dramatów.

W definicji uzależnień jest napisane, że nieleczone prowadzą do śmierci. U tanorektyczki uzależnionej od łóżka opalającego będzie to rak skóry, u nikotynisty - rak płuc.

A u hazardzisty? Samobójstwo z powodu bankructwa albo śmiertelne delirium. **Delirium u hazardzisty?!**

Oczywiście, wśród hazardzistów jest mnóstwo deliryków. Mają urojenia, psychozy, widzą robaki, białe myszki, gdy odetnie się ich od możliwości gry. Wszystkie uzależnienia mają te same powikłania i przy wszystkich może pojawić się delirium. Uzależnienie to przymus wykonywania jakiejś czynności. Gdy komputerowego szaleńca odetnie się od sieci, to się skończy atakiem szału i maligną.

Mimo wszystko trudno uwierzyć, że uzależnienia od heroiny i od Internetu mają tę samą wagę. Narkoman ma śmierć wpisaną niejako w kontrakt i nałogiem. Maniak komputerowy będzie sobie siedział odcięty od świata i tyle.

Będzie siedział, dopóki nie zanikną mu mięśnie pasa biodrowego i kręgosłupa, dopóki nie zagłodzi się na śmierć albo nie przeżre zamawianą przez telefon pizzę. Są ludzie tak uzależnieni od ekranu, że oddają pod siebie kał i mocz. Osoba, która narobiła z powodu absurdalnych zakupów długów na 300 tys. zł palnie sobie w łeb, to dla mnie jako lekarza jest jedno i to samo.

Jak wyłapać ten moment, w którym robi się niebezpiecznie? Przecież wszyscy w mniejszym lub większym stopniu mamy do czynienia z alkoholem, Internetem itp.?

Cała zabawa polega na tym, że rozpoczynając igraszki z czymkolwiek dłużej niż powinniśmy, ryzykujemy, że zostaniemy z tym na zawsze; z substancjami, przedmiotami, zachowaniami. Człowiek zazwyczaj przegapia ten moment, kiedy jeszcze może przestać. Po tym następuje przymus. Człowiek nie może już wstać od Internetu i na najróżniejsze sposoby tłumaczy sobie i innym, dlaczego nie może wstać. Tak jak ludzie, którzy zaczynają pić alkohol, by poprawić smak posiłku, przegapiają moment, gdy to przestaje być picie towarzyskie.

Najpierw przegapiają fazę wstępną, kiedy zaczyna coś się dziać z czasem. Bo pierwsza faza wchodzenia w uzależnienie to są zaburzenia rzeczywistości rozciągniętej w czasie: wydaje nam



się, że coś robiliśmy krótko, a inni nam mówią, że to trwało wiele godzin. Dotyczy to też ilości wypijanego alkoholu; nam się wydaje, że wypiliśmy niewiele, a ludzie mówią: ty to masz łąb jak dzban. Zaczynamy inaczej gospodarować dobą, spóźniamy się na spotkania, zapominamy o nich, do pracy ślemy lewe zwolnienia.

Etap drugi to kompromitacje: ciągle pożyczki, kradzieże, defraudacje. We wszystkich uzależnieniach mechanizmy obronne, które służą temu, by pozostać w sferze przyjemności, prowadzą do przekroczenia granic etycznych. Ludzie stają się kłamcami, oszustami, złodziejami. Również z tego powodu wzrost liczby uzależnionych jest tak groźny. Dziś mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że pionowo wzrasta liczba uzależnionych od hazardu, leków, alkoholu, narkotyków, trochę przyhamowała nikotyna, ale cały czas rośnie uzależnienie od technicznych gadżetów.

Wcześniej mniej było na świecie ludzi a komunikacja była ograniczona. **Każdy, kto coś uprawiał lub zażywał, tkwił w swojej enklawie i musiał jechać kilka dni dryndą po błocie**, żeby na przykład poinformować innych, że kokaina jest fajna. Dziś mamy erę globalnej inormacji.

Druga rzecz, że biznes wykorzystuje każdą, najmniejszą nawet nutkę prowadzącą do obsesji. Na to jest nastawiony przemysł erotyczny, hazardowy, farmaceutyczny, monopole. Uzależniają nas tysiące leków, substancji, gadżetów.

Czy człowiek jest coraz bardziej bezbronny wobec rynku używek i zachowań uzależniających?

Oczywiście. **Człowiek nawet nie wie, gdzie go co wkręci**. Czy komuś przysłoby do głowy, że dziecko może wysłać na konkurs telewizyjny 700 esemesów dziennie?! A to są przedszkola hazardu. Na jednej z międzynarodowych konferencji przypadkowo trafiłam na spotkanie właścicieli dużego biznesu produkującego pokusy. **Zobaczyłam tam psychologów i socjologów o światowych nazwiskach, którzy właśnie dostali ciężką kasę, żeby opracować sposoby, jak podprowadzić ludzi do uzależnienia**.

Powszechność i wszechobecność pokus pozostawia nam bardzo mało wyboru. Co tu mówić o zagrożeniu AIDS czy seksuoholizmem, gdy panienki stoją przy drogach, a domy publiczne wabiają na każdym kroku. Podobnie jest z reklamą innych uzależnień.

Odkąd podobno zmieniliśmy styl picia, Polak pije wszystko to, co pił poprzednio, a do tego doszły mody. Pije więc drinki, koktajle i liskacza, potem czystą, jak zawsze, a na koniec doprawia piwem, bo to nie alkohol. To poszło pod strzechy i do małych mózdków dzieci. Rodzice szaleją, żeby zdobyć kasę, a one są totalnie zaniedbane i samotne. **No to nie zwabi ich kumpel, żeby sobie spróbowały piwka? Oczywiście, że zwabi**.

Świat bez wątplenia oferuje coraz więcej pokus, bo skłonność do uzależnień jest związana z poziomem tego ile każdemu z nas trzeba do szczęścia, czyli hedonii?

Poziom potrzeby robienia sobie dobrze zależy od stopy życiowej i dobrobytu. To naturalny proces. Ludziom prostym, żyjącym tym, co natura dała, do szczęścia nie trzeba wiele. **Ludzie żyjący w pogoni za groszem mają inne normy. Nie mówiłabym tu o predyspozycjach hedonistycznych, ale o ograniczeniu zainteresowania wartościami**.

Czyśmy wszyscy totalnie zgłupieli?

Zmieniliśmy wartości. **Na szczycie hierarchii znajduje się kasa, kasa i jeszcze raz kasa**. Rodzina jest tylko pretekstem, by wybudować nowy dom czy kupić lepszy samochód. A czas poświęcony tej rodzinie to odwiezienie dziecka do przedszkola albo przywiezienie ze szkoły. Do matki nie dzwonił rok, z bratem pokłócił się o spadek. Natomiast kasa, sława, znaczenie, władza we wszelkich możliwych odcieniach, ambicje, rywalizacja – to tak. No i przyjemności, robienie sobie dobrze, robienie czegoś ze sobą, jak ludzie to nazywają. Czego ze sobą? – pytam. Ano tak, żeby mi było dobrze – tłumaczę. (←Pustka – KK)

Jest taka książka „Żartoczny mózg”, w której opisane jest, jak ludzie naprawdę zmieniają się w przedmiot na życzenie biznesu, który chce na nich zarobić. Krew mnie zalewa, jak o tym mówię. Zwłaszcza, że po stronie zarabiających na nalogach jest także państwo ze swoimi monopolami, a ostatnio także **z kuriozalnym pomysłem, by na Euro 2012 zarabiały wideoloterie**.

Czy uzależnienie od hazardu jest rzeczywiście tak poważnym problemem w Polsce?

Od 30 lat o tym mówię. Dziś to może być parę milionów osób, ale nikt nie prowadzi rzetelnych badań. Kasyno i ruletka to są marginalne sprawy, elitka. Powszechny jest totalizator sportowy, loteria, gry, maszyny legalne i nielegalne, kwitnie bukmacherka. Nie ma za to żadnej instytucji leczącej uzależnienie od hazardu, są pojedyncze osoby przeciążone pracą. **A tu słyszymy o nowelizacji ustawy o grach. Tak jakby mało było tragedii, bankructw, rozwodów, rozbitych rodzin. Tak jakby rząd zamierzał zakatować społeczeństwo za pomocą zysków z jego chorób**. A do tego jeszcze te wideoloterie z dużą kumulacją. Już dziś, jak w totku jest duża kumulacja, ludzie zapożyczają się całymi ulicami.

Czy są jakieś cechy osobowości, które sprawiają, że człowiek ma predyspozycje do uzależnień?

Wystarczy często powtarzać jakąś czynność, obsesyjnie o niej myśleć, wypijać coś czy zjadać, najlepiej o tej samej porze i w dużych ilościach – każdy się uzależni bez względu na osobowość.

Niektórzy o swoim uzależnieniu dowiadują się przez przypadek. Na przykład starsza pani, której ktoś powiedział, że dobrze jest wypić kieliszek koniaku na serce przed snem. Lekarz potwierdził, że to nie zaszkodzi. No to piła; najpierw jeden, potem półtora, potem dwa, wreszcie jej córka powiedziała: do jasnej cholery, przecież ty codziennie się upijasz. Na to ona: dziecko, ależ ja mogę w każdej chwili przestać. Trzeciego dnia bez koniaczku dostała ciężkich powikłań psychiatrycznych i somatycznych. Ostatnio w szpitalu w centralnej Polsce znalazł się chłopiec, który majaczył z powodu odstawienia od komputera i telewizora.

Jak leczyć uzależnienia?

Trzeba się nauczyć siebie od nowa. U wielu moich pacjentów trzeba odbudować całą osobowość. **Nie mają żadnej tożsamości, nic o sobie nie wiedzą. Wszystko zabrał im nałóg**.

Albo już wcześniej nie mieli żadnej tożsamości i nałóg na to wszedł. Lepiej byłoby powiedzieć: nałogi. Nie znam pacjenta, który miałby tylko jedno uzależnienie, jeszcze takiego nie spotkałam. Przychodzą co najmniej z kilkoma. Na przykład: alkohol, papierosy, hazard. Albo: alkohol, seks, papierosy plus pracoholizm i zakupoholizm wymiennie. **Rekordzista miał 21 uzależnień, w tym trzy chemie**.

Pacjenci, którzy do mnie przychodzą, są po prostu uzależnieni, wszystko mi jedno od czego. To nie ma znaczenia, trzeba leczyć człowieka, a leczenie trzeba zaczynać jak budowę domu, od fundamentów. Człowiek musi uświadomić sobie, jaki jest zakręcony i zakłamany, że nie dostrzega oczywistych szkód w swoim życiu. A jak je zobaczy, musi chcieć to zmienić. Uzależnienie to jest taka tuleja, w której człowiek się obraca, a świat jest na zewnątrz. Kręci się w tej rurze, powiedzmy – między knajpą a kasynem, i nic go więcej nie obchodzi. Tak można do śmierci, ale niektórzy chcą się z tej tulei wydostać. Wstępna terapia polega na tym, by wzbudzić w pacjencie motywację do życia.

A czy można uzależnić się od terapii? Można. I od terapii, i od terapeuty. Mam pacjentów, którzy ewidentnie przychodzą mnie „zwindzić”, jako kolejnego terapeuty, ale ja jestem szczwana lisica i sobie z nimi radzę. Dr Lubomira Szawdyn

Poradnia Odwykowa ← tu uzyskasz pomoc w walce z nałogiem

ul. Zgierska 18A, tel. (022) 813 27 65

e-mail: alkoholizm@centrumodwykowe.waw.pl

e-mail: narkomania@centrumodwykowe.waw.pl

czynna od godziny 8.00 do 20.00 od poniedziałku do piątku



1. O co znowu chodzi?
2. O jaką „Generację XX”?
3. I co przedstawia obrazek z okładki HM20?

Odpowiadamy po kolei.

1. Chodzi o to, że minęło właśnie XX lat od rozpoczęcia transformacji ustrojowej nie tylko Polski, ale i właściwie całego świata cywilizacji zachodniej. Upadł już dawno ogólnoswiatowy komunizm, a na jego miejsce przyszedł globalizm. Są pomiędzy nimi ważne różnice, choć również i niestety niepokojące na przyszłość analogie.

2. Generacja X - Pokolenie X (za Wikipedia.pl) ludzi urodzonych między 1965 a 1985, inni podają daty 1961 a 1981 r.

X oznaczać ma niewiadomą, ludzi, którzy nie wiedzą dokąd mają zmierzać, społeczeństwo zagubione w chaosie współczesności, wykreowanych przez modę wzorców, szukające odpowiedzi na trudne pytania i sensu własnej egzystencji.

Wyznacznikiem przynależności była wtedy abnegacja, nonszalancki styl i sposób życia, bezbarwność. Często są to współcześni 50-30-latkowie - ludzie wykształceni, bogaci intelektualnie, materialnie, lecz świadomie uciekający na marginesy oficjalnego życia, niepodatni na spoty reklamowe, okresowe mody, lekceważący konsumpcyjno-rynkowe reguły gry. **Część z nich wylądowała na marginesach społecznych po utracie pracy.**

Za <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/76>. ↓

Po raz pierwszy termin „Generacja X” został użyty przez brytyjską socjolog Jane Deverson. Przeprowadziła ona w 1964 roku badania nad brytyjskimi nastolatkami którzy:

spali ze sobą przed małżeństwem, nie wierzyli w Boga, nie lubili królowej i nie szanowali rodziców.

Wyniki swoich badań Deverson opublikowała w książce pt. „Generation X”. Zatem, osoby te urodziły się znacznie wcześniej niż przed rokiem 1964 czy 1961. Czyli „Generacje X” właściwie przyszły na ten świat w pierwszych latach po II wojnie światowej, najpóźniej zaś po Wojnie Koreańskiej 1950-53r.

My przez analogię w HM proponujemy nowy HM-owy termin socjologiczny, a mianowicie - „Generacja XX” czyli „Generacja iks iks”. Dlaczego? Pamiętacie Państwo refren piosenki p. Maryli Rodowicz, autorstwa p. Grzegorza Tomczaka pt. „Tango na orkiestrę i głos i jeszcze jeden głos”, która rozpoznawana powszechnie jest do dziś dzięki refrenowi: **„Ja to mam szczęście, że w tym momencie żyć mi przyszło w kraju nad Wisłą” itd.**

Rzecz jasna nie wszyscy mogą się cieszyć tym szczęściem autora piosenki sprzed 17 lat (1992r.), zwłaszcza **bezdomni** czytelnicy i twórcy naszej gazety. Jednak do zagadnienia „Generacji XX” proponujemy podejść niezbyt socjologicznie, lecz emocjonalnie, tak jak proponuje właśnie ta piosenka, czyli:

„Generacja XX” oznaczałaby wszystkich tych, którzy bez względu na swój fizjologiczny wiek żyli lub żyją w latach światowej transformacji ustrojowej.

Inną, choć pokrewną i zapewne socjologicznie bardziej poprawną interpretacją terminu „Generacja XX” byłoby określenie tym mianem osób urodzonych od dnia 4 czerwca 1989r., którzy obecnie, gdy autor artykułu pisze te słowa mają do 20 przeżytych lat życia.

Jest jeszcze jedna sprawa związana z analogią „Generacji XX” do „Generacji X”. Chodzi tu o to, że drugi X, dodany po pierwszym X z „Generacji X” jest w linii prostej kontynuacją rozpoczętych od połowy XX wieku globalnych przemian społecznych, zwłaszcza widocznych w krajach zachodniej i środkowej Europy, Ameryki Północnej, Dalekiego Wschodu oraz Australii. Przemiany te, to szybki wzrost dobrobytu społeczeństw, laicyzacja i rewolucyjny postęp cywilizacyjny. Mimo, że wspomniane przemiany społeczne zachodzą przede wszystkim w tych regionach i krajach, to mają istotny wpływ na ciągłą polaryzację, a nawet wzrost liczby konfliktów pomiędzy nią, a światami innych kultur i ich centrami sprawowania władzy.

3. Obrazek z okładki HM XX przedstawia moment, w którym stalowa kula wyburza ścianę, łamiąc jej konstrukcję. Ściana jest z cegieł, więc widoczne są warstwy cegieł, spójne jaśniejszą zaprawą. Uderzony mur przypomina przypadkowo łamiący się kręgosłup ludzki.

Czyli w Homo Miserusie znów siejemy pesymizm?

Przyszła naszym zdaniem jakaś tajemnicza „Generacja XX” o cechach tej z końca XX wieku i ma do tego „przetracony kręgosłup” a może chce go przetrać wszystkim innym? Oczywiście nie mamy takich intencji. **Tą generacją jesteśmy my sami,** za pokoleniami z piosenki „Ja to mam szczęście”. Tylko samemu czasami trudno jest sobie

uświadomić w jakiej rzeczywistości żyje pokolenie, któremu transformacja ustrojowa przetrąciła ostatecznie kręgosłup moralny. Bądźmy jednak uczciwi i powiedzmy przy tym, że to łamanie kręgosłupa u nas w Polsce nie było w rzeczywistości tak gwałtowne szczególnie ostatnio jak pokazuje rycina z okładki HM20. Łamanie odbywało się stopniowo, czasem powolnie i systematycznie, a czasami nawet gwałtowniej niż działała ta kula. Po kolei i z grubsza: faszyzm lat 30-tych, Wrzesień 1939r, perfidia, bestialstwo i ludobójstwo okupantów, Powstanie Warszawskie. Potem wynalazki satelickie z ZSRR jak np. reforma rolna, niszczenie patriotów, zrównanie klas społecznych, przesładowania wiary i opozycji, polityczna schizofrenia.

Na koniec w 1989 r. scalenie dawnych antagonistów władzy, pozorne odwrócenie ról i gwałtowny przeskok z socjalizmu do liberalizmu, z kolosalnym roztrwonieniem majątku narodowego i uwłaszczeniem mafii. Czyli co, że wszystko spapraliśmy, bo żyjemy według reguł które wyznacza nam własny nos?

Czy to co jest to wolność i niewłaściwie jest być wolnym?

Przecież o to nam chodziło, chcieliśmy wolności. No to ją teraz mamy. Tak, moralnie jest jedynie swobodą, realnie zaś oczywiście tylko tzw. „widzimi się”, bo wszystko co istotne jest pod kontrolą władzy, coraz bardziej scentralizowanej wokół bardzo poważnych i globalizacyjnych linii obronnych.

Tymi liniami obronnymi kierowniczych pozycji współczesnej globalnej władzy nad społeczeństwami są:

1. szantaż socjalny w postaci systematycznego uzależnienia od dóbr konsumpcyjnych na wysokim poziomie oraz kredytów „spełniających marzenia” – musisz to mieć, jeśli kochasz swoje dziecko, poczuć się jak ktoś wyjątkowy, więc „zarób sam” na to...

2. wszechwładny liberalizm na pokaz, który jest fundamentem obecnego kapitalizmu, dominującej ideologii świata zachodniego. Najistotniejszą jego współczesną cechą jest przekazywanie władzy wielkiemu kapitałowi poprzez rezygnację państwa z centralnego sterowania procesami społecznymi, władzy ograniczonej tylko do funkcji kontrolnych, porządkowych, ustawodawczych i sądowniczych. Represję pozostawia się pracodawcom, nie robią pracownikom łaski, że dają pracę.

3. współczesny wysoki poziom edukacji użytkowej obywateli, których nauczono przez historię ostatnich 70 lat przewidywać podświadomie konsekwencje chaotycznych działań w pojedynkę. Siedź człowieku spokojnie, napij się piwa, pogrilluj z rodziną czy przyjaciółmi i zupełnie niczym się nie przejmuj, bo i tak nie masz na nic wpływu. Żadna realna siła ciebie nie reprezentuje i nie zaprezentuje, bo i tak nigdy nie było ci lepiej niż jest obecnie. Przypomnij sobie siebie 10, 20, 30 lat wstecz. Ile miałeś w portfelu dolarów USA w przeliczeniu na złotówki? Kiedyś 5 czy 20 dolarów plus do kupienia za nie jedyny artykuł luksusowy czyli wysokoprocentowy alkohol, a teraz możesz mieć nawet tysiące dolarów w portfelu. Są one co prawda tylko kartkami papieru od 1974 r. kiedy ostatecznie rząd USA odszedł od pokrycia pieniądza złotem. Wiążące jak złoto stały się za to weksle, depozyty, ruchomości, nieruchomości, surowce, towary, wirtualia. Jakie są zatem cechy tejsze hipotetycznie istniejącej „Generacji XX”? Ze swojej poprzedniczki „Generacji X” zaczęła odwrót od tradycyjnych oraz nowych wartości. Jest to wynikiem gigantycznego przesylenia informacją (komputery osobiste, tel. komórkowe, telewizja informacyjna, reklama, i postmodernistyczna twórczość artystyczna) które nie jest na długą metę możliwe do wytrzymania przez psychikę i wciąż za małą pojemność mózgu ludzkiego. Współczesny zdrowy psychicznie człowiek nie nauczył się jeszcze syntetyzować, czyli przetwarzać tych danych w sposób dla niego konstruktywny, a uniwersalnym kluczem, zamykającym zamki ludzkiej percepcji dla odrobiny prywatności i niezależności przed zastraszeniem socjalnym różnej maści są twłoga i wycofanie. Kto z Państwa pamięta jeden z pierwszych billboardów na ulicach Polski o treści: „Powodzenia Polsko. IBM”? No tośmy sobie powodzili.

Do zobaczenia na marginesach własnej samotności, kiedyś w przyszłości, jeśli nie już teraz, we własnych sercach, w rodzinach, w pracy, w szkole, na ulicach, a potem w schroniskach. Kto jeszcze może niech się broni, niestety już prawie sam, przed resztą świata i prawie bez wiary. Walczyć dalej, kto może...

Konrad Kalinowski

**Dokończenie omawiania artykułu z Rzeczpospolitej pt. „Gangi stawiają na narkotyki”, tym razem już bez „jadu,, – wystarczy to co jest...
http://www.rp.pl/artykul/21,328607_Gangi_stawiaja_na_narkotyki.html**

O. Dalej w artykule jest fragment wypowiedzi pana Szymona Liszewskiego, naczelnika wydziału w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie. Doświadczamy się, że sąd w Warszawie właśnie zajmuje się gangiem ożarówkim. Ustalono, że w ciągu kilku lat gang wprowadził na rynek 360 kg różnego rodzaju narkotyków i 35 tys. tabletek ecstasy.

W rozbiciu gangu pomógł świadek koronny.

KHM. Świetnie. W takim razie tych 277kg zatrzymanych w tym roku przez policję narkotyków jest całkiem dużą ilością, skoro „Ożarów” sprzedał ich przez kilka lat o niecałe 100kg więcej.

Jednak zamówienia wzrastają (jak twierdzi policja), a ktoś przejął schedę (to już jest wniosek HM) i do tego inwestuje (bo zwiększa zakupy i sprzedaż). Nasuwają się więc takie pytania:

1. czy ci „nowi” to jest jedność w ilości czy ilość w jedności?

2. jakie interesy generują takie wpływy lub spłacają jakie inwestycje (może nie trafione gdzieś w związku z kryzysem bossów narkotykowych, chcących na gwałt zostać w biznesie mimo strat?)

W związku z globalizacją i czarnym rynkiem „dostał trochę po tyłku”.

Ostatnio zadziwia nas ilość otwieranych punktów do gier hazardowych. Są miasta gdzie jest ich więcej niż dawniej kiosków „Ruchu”. Wyrosnie nam za jakiś czas z tych „inwestycji” nowy pokazny „zaciąg” bezdomnych, których „domne” majątki przepadną przez hazard...

To były naprawdę wielkie legalne inwestycje, a jakie dają zyski...

– Duży diler, który poszedł na współpracę, zeznał, że za samą „licencję” na handel zapłacił grupie w ciągu kilku lat 160 tys. dolarów – mówi śledczy.

Grupą rządził Piotr S., ps. Sajurek. Decydował, komu i za ile sprzedać towar, tylko on znał dostawców. Jego przykład pokazuje, że przestępcy nie wycofują się z narkobiznesu. S. wpadł w połowie lat 90., gdy policja przeprowadziła pierwszy w historii zakup kontrolowany. Wyszedł na wolność i odbudował gang.

26-letni Piotr, oskarżony o działanie w gangu handlującym narkotykami, przyznaje, że to „łatwy pieniądz, który może kusić”. – Ja w to wszedłem z powodu trudnej sytuacji finansowej w domu. Nigdy nie brałem, co było w tym biznesie wyjątkiem – opowiada. W najlepszych miesiącach zarabiał na handlu marihuaną 10 tys. zł.

Polska wciąż jest jednym z największych producentów amfetaminy w Europie, eksportowanej głównie do Skandynawii (ośmiokrotnie przebicie).

– Rocznie likwidujemy 15 laboratoriów – mówi dyrektor Wojtunik. – Polska znajduje się na szlaku przemytu kokainy czy heroiny, coraz częściej przechwytyjemy ogromne transporty marihuany.

– Kiedyś marihuana była przemycana do Polski głównie z Holandii. Dziś u nas w wielkich szklarniach powstają profesjonalne plantacje – zauważa gen. Rapacki. W pewnych środowiskach rośnie zużycie kokainy.

Jak z tym walczy policja? – Skuteczność w ujawnianiu przestępstw narkotykowych poprawiła się tylko w ostatnim roku o około 30 proc. – twierdzi gen. Rapacki. – Policja przykładą do nich większą wagę. Nie tylko CBS, ale i policjanci z komend miejskich czy powiatowych systematycznie rozpracowują dużych dilerów.

Coraz większe pieniądze, coraz łatwiejszy dostęp

Rz: Skąd płyną do Polski narkotyki? I czy Polska rzeczywiście jest największym i najlepszym producentem amfetaminy?

Policjant: Zależy jakie. Najlepszą amfetaminę, najczystsza, najlepszej jakości robią Belgia i Holandia, potem dopiero Polska. Nasza jest w dużej mierze zanieczyszczona. My sprowadzamy ze Wschodu do jej produkcji prekursorzy, czyli, mówiąc językiem potocznym, kwas, półprodukt, surowy materiał. Największym producentem towaru, który ląduje w Polsce, są kraje „złotego półksiężyca”, łuk od Azji Południowo-Wschodniej, części Pakistanu, Iranu i Afganistanu. Ale amfetamina nie króluje już w Polsce, jeśli chodzi o popularność. Goni ją droższa, choć już nie tak bardzo jak sześć – dziesięć lat temu, kokaina. Dla bogatszych, w dużej mierze z show-biznesu.

Z ostatnich statystyk wynika, że największe pieniądze przestępczość zorganizowana zbija na narkotykach.

Gangi nie zajmują się jednym typem przestępczości, np. narkotykami, ale wszystkim, na czym można zrobić pieniądze, np. kradzieżą samochodów, handlem bronią i narkotykami. Ale rzeczywiście, ilości narkotyków na rynku są coraz większe. W grę wchodzi coraz większe pieniądze, pojawia się coraz więcej rynków zbytu, coraz młodszy narkomani, coraz łatwiejszy dostęp itd.

Dlaczego tak się dzieje?

Bo narkotyki, broń i hazard to najłatwiejsze źródła dochodu dla przestępców. To się od lat nie zmienia.

Zarobki nawet tych na dnie piramidy rozprowadzającej narkotyki, to kosmiczne pieniądze. Diler, który ma pod sobą kilkunastu ludzi, może zarobić miesięcznie bez wychodzenia z domu 10 tys. zł.

Średnio większy hurtownik bierze od producenta kilogram towaru, dzieli na pięć działek po 200 gramów, nalicza sobie ryczałt, towar wychodzi na ulicę. To schodzi średnio w tydzień.

Kilogram marihuany w hurcie kosztuje ok. 20 tys. zł, na rynku gram – 30 zł, przebicie już tu jest prawie 100 procent. Ale wiadomo, że ten gram to tak naprawdę jest ok. 0,4 grama prawdziwego towaru, który trafia do finalnego klienta. Reszta, czyli 0,6 grama, to tzw. zanieczyszczenia, wypełniacze. A więc mamy kolejne 100 proc. zysku.

Kim są dilerzy?

Różnie. Duża część wywodzi się ze środowiska cinkciarskiego, które się w nowych czasach przebranżowiło z dolarów pod Peweksem na narkotyki. To oni w dużej mierze dziś kręcą tym biznesem. Inni to więzienni przestępcy, którzy raczej są dystrybutorami. A na dole – dzieci, patologia, drobni przestępcy. Silna w tym interesie jest też struktura podległości.

Co jest specyfiką tego rodzaju przestępczości? Co ją wyróżnia?

Na przykład to, że jak ktoś nie handluje tydzień, dwa, to wypada z rynku. Zaraz zajmują jego terytorium kolejni.

Dwa i trzy lata temu robił pan badania wśród młodzieży dotyczące kupowania narkotyków. Zszokowały pana?

Tak, bo wyszło, że w ostatniej klasie podstawówki raz w tygodniu po narkotyk sięga 19 proc. uczniów, czyli co piąty, a im starsi, tym procent był wyższy. 90 proc. przyznało, że nie ma żadnego problemu, by kupić narkotyk na terenie szkoły.

— rozmawiała Izabela Kacprzak (Rzeczpospolita)

Każdy boss ma swój rejon. Ceny muszą być podobne

Rz: Kim był boss, od którego brałeś narkotyki na sprzedaż?

22-letni Tomek z Warszawy, były diler narkotyków, głównie amfetaminy: Trzydziestolatek, duży, napakowany, jeździł bmw. Wszyscy się go bali i szanowali.

Szanowali?

Ze strachu. Kiedyś mi to imponowało.

Jak się wciągnął w narkobiznes?

Jak większość. Miałem 14 lat, kolegów, którzy od wódki woleli amfetaminę. Wziąłem, po dwóch latach sam zacząłem rozprowadzać. Lubiłem amfę, bo dawała kopa, a jednocześnie mogłem się kontrolować. Były też tabletki, marihuana. Boss brał z wytwórni bezpośrednio. Zarabiał straszne pieniądze. Ja od niego i sprzedawałem własnym zaufanym gościom. Boss dawał towar na kredo [kreskę – red.] albo brało się od niego za kasę. Ze sprzedaży moja dola to było 50 – 70 proc.

"70 proc. - nawet tyle ze sprzedaży narkotyku zyskuje diler "

Ile zarabiałeś w tydzień?

Od 100 do 500 zł, ale sam zużywałem bardzo dużo, jakieś cztery gramy. Gram na rynku chodził po 30 – 40 zł, potem po 60, ja mogłem kupić dla siebie za 10.

Łatwy pieniądz.

Wszystko, co związane z przestępstwem, daje łatwy pieniądz, a największą kasę trzepie się na narkotykach i hazardzie.

Kto ustala ceny na rynku?

Ceny muszą być w miarę podobne i stałe. Każdy boss ma swój rejon i nie wchodzi innemu w parady. Podobnie jest z cenami. Nie można ich zaniżać ani podwyższać. Ja nie mogłem sam dyktować cen. Cena jest jedna, konkurencja ma to samo. Szanujemy się.

Siedziałeś w narkobiznesie, ale wpadłeś nie za narkotyki.

Za kradzież, ale jakby mnie złapali za handel narkotykami, to i tak bym nie siedział, bo jestem, a raczej byłem uzależniony.

Co się takiego stało, że rzuciłeś narkotyki, a potem handel?

Poszedłem siedzieć do Białegostoku, potem na izolatkę, pół roku. Zacząłem się zastanawiać nad sensem tego wszystkiego. To był mój wewnętrzny przełom. Dwa lata siedziałem, wyszedłem i wziąłem się ostro za siebie. Od 3,5 roku nie biorę i nie handluję.

— rozmawiała Izabela Kacprzak (Rzeczpospolita)

Wszystkie te wiadomości są przerażające, choć aresztowań przybywa.

Czy warto wierzyć w wewnętrzną przemianę człowieka?

Warto – inaczej nie zajmowałibyśmy się resocjalizacją. KK

KONSTYTUCJA MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA



W Homo Mizerusie publikujemy przełomowy dokument autorstwa p. Grzegorza Laskowskiego. Czy ktoś, komu rozsypane dotychczasowy świat może zbudować świat nowy dla siebie i wszystkich innych? Jak najbardziej tak. A co innego robi „Mikołaj”? R(KK)

KONSTYTUCJA MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA.

(Warszawa 17 grudnia 2009 rok)



ARTYKUŁ 1 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Planeta Ziemia jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli a obywatelem planety Ziemia jest każda osoba sponządzona przez mieszkańca planety Ziemia lub osoba z innej planety, której mieszkańcy Ziemi przyznali obywatelstwo za jej zgodą.

PUNKT 1: Każda osoba ma prawo do posiadania dóbr innych niż cudze życie na własność.

PUNKT 2: Sąd może pozbawić własności, jeśli jest potrzebna do ratowania zdrowia lub życia jakiegokolwiek osoby.

PUNKT 3: Sąd może ograniczyć prawa własności, jeśli osoba mająca prawa do niej powoduje jej niszczenie.

PUNKT 4: Każda osoba posiadająca jakąkolwiek przestrzeń wszechświata na własność musi płacić podatek do Skarbu Państwa będącego administratorem państwa, do którego należy ta przestrzeń lub Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PUNKT 5: Każda osoba osiągająca dochody z pracy innej niż praca w administracji państwowej lub Organizacji Narodów Zjednoczonych musi płacić podatek dochodowy do Skarbu Państwa będącego administratorem państwa, na terenie, którego dochód osiągnie lub Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PUNKT 6: Podatek dochodowy nie może być mniejszy niż (10%) dziesięć procent oraz większy niż (50%) pięćdziesiąt procent dochodu.

ARTYKUŁ 2 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Każda osoba ma prawo do życia.

PUNKT 1: Każda osoba lub jej ustawowy opiekun musi otrzymywać z Skarbu Państwa właściwego kraju Najniższą Dobową Kwotę potrzebną jej do zakupienia środków do życia.

PUNKT 2: Najniższa Dobowa Kwota wynosi trzydzieści srebrników i musi być wypłacana najpóźniej w pierwszej godzinie każdej doby.

ARTYKUŁ 3 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Każda osoba ma prawo do rozmnażania się.

ARTYKUŁ 4 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Każda osoba ma obowiązek pomagać innym osobom.

PUNKT 1: Obowiązkiem pracowników administracji państwowych jest zapoznawanie wszystkich osób znajdujących się na terenach należących do mieszkańców planety Ziemia z Konstytucją Mieszkańców Planety Ziemia.

PUNKT 2: Obowiązkiem każdej osoby znajdującej się na dowolnym obszarze należącym do mieszkańców planety Ziemia jest zapoznanie się z Konstytucją Mieszkańców Planety Ziemia oraz jej przestrzeganie.

PUNKT 3: Za wykonanie konstytucyjnego obowiązku należy się płaca z właściwego Skarbu Państwa.

ARTYKUŁ 5 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Każda osoba ma prawo do pracy.

PUNKT 1: Zmuszanie do pracy jest przestępstwem.

PUNKT 2: Pracę rozpoczyna się z chwilą wyjścia z miejsca zamieszkania a kończy się z chwilą powrotu do miejsca zamieszkania.

PUNKT 3: Czas pracy nie może być dłuższy niż osiem godzin w ciągu doby.

PUNKT 4: Najniższe wynagrodzenie za pracę musi być wypłacone najpóźniej w dniu ukończenia ośmiogodzinnego dnia pracy.

PUNKT 5: Najniższe wynagrodzenie za ośmiogodzinną pracę wynosi trzydzieści srebrników.

PUNKT 6: Najniższe wynagrodzenie wypłaca się tylko za czas pracy opisany w Artykule szóstym Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia.

PUNKT 7: Srebrnik jest pieniądzem umownym służącym jako wzorzec dla walut krajowych będący równowartością pracy koniecznej do wyprodukowania jednego litra mleka a jego wartość w stosunku do innych walut ustala Internetowa Fundacja Syneloi:

<http://fundacjasyneloi.spaces.live.com/>.

ARTYKUŁ 6 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Przepisy zapisane w Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia są prawem najwyższym.

PUNKT 1: Stosowanie przepisów sprzecznych z przepisami zapisanymi w Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia jest przestępstwem.

PUNKT 2: Organizacja Narodów Zjednoczonych może wprowadzić nawet siłą zarząd Organizacji Narodów Zjednoczonych w państwie naruszającym prawa zapisane w Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia jeśli naruszenia tych praw powodowały i mogą powodować utratę zdrowia lub życia jakichkolwiek osób.

ARTYKUŁ 7 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Wszystkie osoby mają prawo tworzyć wspólnoty z innymi osobami.

PUNKT 1: Wspólnoty, których członkowie oddają na ich własność jakiegokolwiek dobra muszą być zarejestrowane przez pracownika administracji państwowej.

PUNKT 2: Sąd może wyrejestrować każdą wspólnotę jeśli działa sprzecznie z przepisami zapisanymi w Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia.

ARTYKUŁ 8 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Każda osoba ma prawo tworzyć i pozyskiwać oraz rozpowszechniać informacje; informacją jest wszystko to co można zapamiętać lub przekazać innym osobom.

ARTYKUŁ 9 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Osoba będąca winna cokolwiek komukolwiek staje się właścicielem tego co była komuś winna po siedmiu latach od chwili gdy stała się posiadaczem tego co było własnością innej osoby.

ARTYKUŁ 10 KONSTYTUCJI MIESZKAŃCÓW PLANETY ZIEMIA:

Na terytorium państw znajdujących się na planecie Ziemia mogą przebywać osoby uzbrojone w broń do niszczenia życia należące do organizacji konstytucyjnych tych państw lub Organizacji Narodów Zjednoczonych.

KMPZ - autor Grzegorz Laskowski PESEL: 59120605437, NEKE: 777666777666777666; <http://cvsyneloi.blox.pl/html/>



Przyjaciel gazety bezdomnych Homo Mizerus, a zarazem jej redaktor pan Jan Jasnorzewski postanowił podzielić się z nami swoimi refleksjami na temat istnienia oraz przyszłości gazety. Jesteśmy wdzięczni za tą spontaniczną i cenną inicjatywę. W miarę naszych skromnych możliwości postaramy się uwzględnić większość wskazówek p. Jana. Dziękujemy za nie.

Zachęcamy do dalszej współpracy. Redakcja (KK)

- Początkowo HM ukazuje się regularnie, ma małą objętość, dużo jest w niej pracy bezdomnych i bezrobotnych a mało tekstów o bezdomnych pisanych przez niebezdolnych. Wartość takiej pracy leży w autentyczności: człowiek widzi, że "to się da zrobić, mimo bezdomności oni piszą, mogą i ja". Regularność w ukazywaniu, np. co dwa miesiące, jest ważna ze względu na i tak dość nieuporządkowane, bezplanowe, życie bezdomnych. Wprowadzenie w działalność Redakcji pewnego rytmu ma wielkie znaczenie w powrocie do normalnego rytmu życia. Bowiem bezdomny jest jak muzyk, który właśnie nie wie ci robić: siedzi w orkiestrze, a zgubił rytm. Chciałby coś zagrać a nie może. Wielu bezdomnych ma talent, ale jakoś tak nie może znaleźć sposobu na to, by go ujawnić. HM daje taką szansę. Tak to wygląda, z punktu widzenia bezdomnego redaktora, a nie z punktu widzenia bezdomnego czytelnika. Bezdomny redaktor ma okazję na zebraniach redakcyjnych nie tylko dostrzec ile trudności jest w stworzeniu zgranej paczki, bo każdy redaktor jest indywidualistą, ale również docenić stan ruszania z bezruchu. Można to porównać do samochodu w zimie, który się ślizga przy starcie, jedno koło stoi, podczas gdy drugie się kręci zbyt szybko. W rezultacie samochód stoi w miejscu. Taka jest specyfika pracy wśród bezdomnych. Ale okazuje się, że i tu daje się coś zrobić. Świadczą o tym wydane już numery HM.

- z punktu widzenia bezdomnego czytelnika istotne jest wspomniane wyżej: "mogą oni mogę i ja", a także ważna jest sama świadomość, "iż bezdomni nie gęsi, iż swój język mają".

- z punktu widzenia niebezdolnego czytelnika: Przewaga artykułów negatywnych: trudne dzieciństwo, alkohol, śmierć rodziców, więzienie, bezdomność. Takie nagromadzenie negatywnych informacji przygniata niebezdolnego czytelnika, ale trzeba tu zauważyć, że ta nadreprezentatywność biedy wynika z tego, że będąc bezdomnym ciągle trzeba opowiadać swój życiorys, a pierwszym etapem wszelkiego pisania, jest zapisywanie tego co jest mówione, dopiero później pojawia się świadomość, że można napisać to czego nie można powiedzieć i odwrotnie: można czasem coś powiedzieć, ale nie można tego napisać. Niebezdolny nie ma pojęcia o bezdomności, dopiero po kilkunastu latach - jak powiedział p. M. Starzyński (wzmianka o tym, że z nim rozmawialiśmy jest w HM7s.2) kiedy u niego byliśmy - rozumie się tyle, by można było rozsądnie działać. Gorzej, że w ciągu kilku lat można znudzić się tematem, jest to tak zwany syndrom "wypalenia wolontariusza".

- Problematyka bezdomności obejmuje nie tylko osoby bezdomne, ale i te, które starają się im pomóc. Kilka ostatnich numerów HM zajmuje się między innymi or-

ganizacjami pomagającymi bezdomnym. Są to agendy rządowe, samorządowe i pozarządowe (trzeci sektor), a także osoby prywatne. Relacje między nimi niestety często sprowadzają się do takiej zależności tych ostatnich od publicznej (rządowej i samorządowej) dotacji, że ich rola sprowadza się praktycznie do wypełniania zadań tak, jakby się było agendą rządową. Mogłaby temu zaradzić większa zależność trzeciego sektora od dotacji prywatnej. Do tego potrzebne byłyby jednak zachęty w systemie podatkowym i większa świadomość prywatnych przedsiębiorców. Temu ma służyć "Dzień Dawania"

- Forma i treść. Jak w każdej czynności, także w redagowaniu gazety, trzeba zachować rozsądne proporcje między dbałością o formę, a marszem naprzód nawet z "klapkami na oczach jak u konia". Drobne potknięcia w tekście są dla mnie dowodem, że właśnie uchwycono "złoty środek", ponieważ treść i tak można zrozumieć, czytając dalej.

- Skompletowanie na nowo Redakcji złożonej z bezdomnych wymaga współpracy z jakimś ośrodkiem wydającym zupę, więc pewnie to nie będzie możliwe w najbliższym czasie, ale przecież świat się zmienia i ludzie też, więc może kiedyś, zwłaszcza jak Mikołaj ze swoimi ciuchami nie będzie mógł już zatkać wszystkiego pod sam sufit, będzie znowu jakaś praca resocjalizacyjna prowadzona przez bezdomnych dla bezdomnych przy współudziale niebezdolnych. Wydaje mi się, że dopóki redakcja i magazyn Mikołaja nie zostaną wyraźnie rozdzielone, zawsze będzie się zdawało, że wysyłanie paczek jest ważniejsze niż resocjalizacja bezdomnych. Jednak HM powstała jako gazeta bezdomnych o bezdomnych dla bezdomnych i trzeba się tego trzymać, nawet jeżeli rodziny wielodzietne cierpią. Gazeta HM nie da im jeść, a jest potrzebna bezdomnym, którzy już się posili i teraz nie mają co robić. W przeciwnym razie wielka idea resocjalizacji przez pracę społeczną w Redakcji - padnie. Pojawia się jeden mankament w kwestii współpracy HM z Mikołajem: Mikołaj wsadza HM do paczek dla dzieci. Nie wszystkie treści zawarte w HM nadają się do tego. Dzieci w szkole mają Internet więc łatwo dotrą do "ciekawszych" to znaczy drastycznych, tematów z HM. Drukowanie więc specjalnych numerów, które akurat będą pozbawione poważniejszych tematów - jest bez sensu. Dlatego Mikołaj powinien mieć inną specjalną gazetkę dla dzieci. Tam może zamieszczać swoje zdjęcia z ważnymi osobistościami itd. HM nie jest gazetką dla dzieci i nie może w ogóle taka myśl nurtować w głowach redaktorów. Jest to gazeta bezdomnych dla bezdomnych.

- Wszelkie uwagi na temat lansowania modelu zachowań sprzecznego z moralnością, narkomanii itd. Krytyka ta jest w pełni uzasadniona o ile gazeta trafia do rąk dzieci. Wszelkie komentarze Redakcji, że się nie zgadza z treściami zawartymi w artykułach (na przykład seria pt. "Sęp podróżnik") stanowią dla dzieci wskazówkę, że tu właśnie jest coś ciekawego. Jeżeli Redakcja się z czymś nie zgadza, a jednocześnie pcha to do rąk dzieci, to słusznie jest za to krytykowana.

Jan Jasnorzewski



W HM20 czas na chwilę oddechu, nie za świeżego tym razem, choć czasami nie wiadomo czy śmiać się czy płakać...



memele,

WIESZ, AZOR, ZAWSZE GDY WYPİJĘ TRZY PIWA, WYDAJE MI SIĘ, ŻE JESTEM K... ZWINNY JAK BRUCELEE.

PO PIĄTYM CZUJĘ, ŻE POTRAFIĘ K... ŚPIEWAĆ JAK KRZYSZTOF KRAWCZYK.

A PO ÓSMYM TAŃCZĘ K... NORMALNIE JAK UNIEWINNIONY MICHAEL JACKSON.

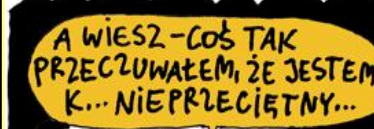


WWW.MENELE.COM



memele,

PRZECIĘTNY POLAK WYPİJA ROCZNIE 76 LITRÓW PIWA.



WWW.MENELE.COM

POMNIK MENALA?

Takiej głupoty jeszcze nie było! Władze dzielnicy Praga-Północ zamierzają na rogu ul. Stalowej i Czyszowej postawić... pomnik menela. Ale to nie wszystko!

Na ubezpieczenie tego kontrowersyjnego dzieła mogą wydać nawet 20 tys. złotych. Mieszkańcy są oburzeni - Absurd! To już nie ma pilniejszych rzeczy do zrobienia!

Pod sklepem, na zbiegu ul. Stalowej i Czyszowej stanie pomnik żuła. Na razie "dzieło" strzeże wejścia do urzędu przy ul. Kłopotowskiego, ale już jutro trafi na ulicę. Będzie go tam pilnować kamera miejskiego monitoringu!

Jak twierdzą władze dzielnicy pomnik symbolizuje typowego praskiego menela i rzezimieszka. Jakby tego było mało jest wzorowany na autentycznym lokatorze tej ulicy, który żył w kamienicy przy Stalowej 28 i zmarł dwa lata temu. A czym się zasłużył? Otóż Pan Guma, bo tak na niego wołano całe dni przesiadywał pod sklepem i pił tanie wino, a swój przydomek zyskał dlatego, że gdy był już mocno wstawiony kiwał się na lewo i na prawo. Dzieło wykonał znany rzeźbiarz Paweł Althamer. Jest warte bagatela 100 tys. euro! Ale artysta podarował je za darmo. Fakt jednak ustalił, że urzędnicy mogą wydać z naszej kieszeni nawet 20 tys złotych rocznie ubezpieczając to obrzydlistwo.

- To jakaś paranoja! Kamienice się sypią, a im w głowie same głupoty - denerwuje się Janina Kowalska (45 l.), mieszkanka Pragi.

Racja! Dość już kojarzenia pięknej Pragi z pijakami i bandytami. Ten pomnik musi zniknąć!

Za www.fakt.pl

Strona humoru?

Śmiać się można gdy jest sens. Tymczasem nie można doprosić się władz Warszawy aby sfinalizowały budowę pomnika wielkiego poety i patrioty Cypriana Kamila Norwida w 126 lat od jego śmierci. W tej rubryce nie przystoi o tym pisać, ale przykład jak można wydać pieniądze na pomnik jest, jeśli znajdą się odpowiedni lobbyści. Żalność... Dzień później ukazał się w gazecie Fakt artykuł prezentujący głosy zwolenników pomnika.

Chodzi im o przestrożę dla wszystkich przed alkoholizmem i „menelstwem”. Czy nie lepiej byłoby wydać pieniądze na pracę streetworkerów, którzy interesowali by się tymi samotnymi bardzo ludźmi aby nieść im pomoc na ulicach?

Ten pomnik co prezentuje?

Dorobek społeczny Pragi –Północ?



KK



Cóż widzimy powyżej za zdjęcia?

Pochodzą one z artykułów z 12 i 13 numeru Homo Mizerusa.

Po lewej stronie widzimy Mikołaja odbierającego nagrodę „Wolontariusz 2007 roku” na Gali Wolontariatu w teatrze Roma w Warszawie z rąk Pani prezydentowej **Marii Kaczyńskiej**. Po stronie prawej widzimy wręczenie „Mikołajowi” nagrody „Miłosierny Samarytanin 2007 roku”, przyznanej przez Karmelitański Wolontariat Św. Eliasza, z rąk ks. Kardynała **Stanisława Dziwisza**.

Cóż znaczą te dwie ogólnokrajowe nagrody dla „Mikołaja” i jego Akcji? Są oczywiście wyrazem wielkiego uznania jakim jego społeczne posłannictwo cieszy się również pośród najdosłojniejszych przedstawicieli narodu polskiego.

Niestety nowe okoliczności zmuszają mnie aby wyrazić opinię, że Akcja „Mikołaja”, której od początku swojego istnienia patronuje redakcja HM, nie cieszy się już uznaniem ze strony Stowarzyszenia „Monar”. Jest dla mnie nie tylko zadziwiająca, ale i przerażająca!

Do sierpnia 2009 r. „Mikołaj” korzystał gratisowo z magazynu po chlewie na terenie przy noclegowni przy ul. Skaryszewskiej 19.

W przedziwnych okolicznościach dary podarowane ubogim rodzinom wielodzietnym przez ludzi dobrej woli zostały wywiezione i możliwe, że zniszczone.

To co się ostatnio wydarzyło w sierpniu jest rezultatem współpracy z „Monarem” od 2007 r. Po tejże współpracy pozostał ten magazyn, wypełniony darami, o których odbiór nie mogliśmy się doprosić władz najuboższych w Polsce gmin. Niektórzy gminni władarze woleli realizować się np. przy wyborach lokalnych miss piękności niż odebrać dary dla najuboższych mieszkańców. W rezultacie rzeczy wypełniały magazyn prawie po brzegi.

Poza tym niedużym, bez mediów i w złym stanie sanitarnym pomieszczeniem Akcja nie uzyskała od Monar już żadnego wsparcia. Miało być inaczej. Po naszej interwencji w grudniu 2007 r. u przewodniczącej Monar p. Jolanty Koczurowskiej kierownik noclegowni przy ul. Skaryszewskiej p. Robert Starzyński, w miejsce stawianych wcześniej żądań bezwzględnie opuszczenia placówki przez Redakcję oraz Akcję wskazał powyższe nie nadające się do tego celu pomieszczenie.

Nie interweniowaliśmy ponownie, bo dowiedzieliśmy się wtedy przy okazji licznych rozmów z p. Robertem Starzyńskim, który jest przy okazji również sekretarzem całego stowarzyszenia, że „Monar” ma prawników, którzy mogą postarać się o odpowiednią obronę jego interesów.

Jak można w taki sposób rozmawiać z wolontariuszami, którymi jesteśmy wszyscy my w redakcji?

Do czego w „Monarze” są potrzebni prawnicy? Tak tej organizacji „wiatr w oczy wieje”? Za co? Tak przecież pomagają...

Machnąłem i na to wtedy ręką, ze względu na udrczenie całą sytuacją „Mikołaja”, a szkoda. On się jak rak wycofuje do tyłu, gdy urzędnicy są mu przeciwni. Tak robi każdy, kto choćby przez krótki moment jest bezdomny. Ludzie „Mo-

nar” doskonale o tym wiedzą, bo znają osobowość bezdomnych. Poza tym w przeciągu tych 2 lat postarali się o różne wyróżnienia swojej pracy, więc chodzą i oni teraz w chwale, wszyscy chętnie ściskają im ręce jako zasłużonym działaczom.

W przypadku z sierpnia 2009 r. wydawało się, że jednak miarka się przebrała nawet u „Mikołaja”. Złożył na policji zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, bo w obecności p. Starzyńskiego palnikiem otwarto magazyn i zabrano dary, bez powiadomienia go o tym fakcie. Również ja złożyłem zawiadomienie, ponieważ znikły rzeczy redakcji. Śledztwo policyjne, pod nadzorem prokuratury Praga-Południe trwało ok. 3,5 miesiąca i zakończyło się umorzeniem postępowania przez prokuraturę. Uznano za wystarczające stwierdzenie p. Starzyńskiego, że dary są w złym stanie z powodu szcurów i insektów, a więc „wymagają natychmiastowego zniszczenia”. Zadziwiająca jest więc również postawa w tej sprawie urzędników, jak choćby policji czy nawet prokuratury.

O zamiarze likwidacji magazynu „Mikołaj” ani ja nie byliśmy powiadomieni mimo, że nasze numery telefonów znane są w całym kraju. Dary załadowano na 6 samochodów i wywieziono do Orszewa - schroniska dla bezdomnych, które prowadzi również p. Starzyński. Policja ustaliła, że dary zostały w zdecydowanej większości natychmiast spalone w piecu miejscowej kotłowni, a resztki rzeczy rozdano potrzebującym na terenie ośrodka. Nawet na myśl nikomu nie przyszło aby zwrócić uwagę na błahe w odniesieniu do przypadku kradzieży, ale ewidentne wykroczenie przeciwko ochronie środowiska, które miało miejsce przy natychmiastowym spaleniu objętości 6 furgonetek. Jak tu w kraju nic nikogo nie obchodzi, mój Boże...

Jak nasi czytelnicy doskonale wiedzą, nie jesteśmy brukowcem, który goni za sensacją i poraża tytułami artykułów w stylu np.: złodzieje, bandyci, dranie, bezprawie, bestialstwo, choć właśnie takie słowa przychodzą na właściwe określenie tego wszystkiego co się stało. Dla ww. instytucji w ogóle nie ma sprawy. Dary miały niemożliwą do określenia wartość, bo nie było dokładnego spisu mimo, że został szacunkowo sporządzony przez policję ze szczegółowymi pozycjami.

Przygotowałem zażalenie na decyzję prokuratury, które uzasadnia kilkanaście celowych przestępczych działań zagrożonych karami pozbawieni wolności. Specjaliści gdy je zobaczyli wyrazili swe uznanie. Obnaża on słabości obecnego systemu w taki sposób, że naraża jego autora, na duże osobiste zagrożenie.

Czy zostawić to?

Można by zostawić zupełnie tą sprawę, bo są jeszcze dary w innym magazynie i zgłaszają się wciąż chętni przekazywać kolejne.

Jednak od tych wydarzeń coś stało się samemu „Mikołajowi”.

Nie jestem psychologiem lecz resocjalizatorem, ale sporo już w życiu widziałem. To co dzieje się z „Mikołajem” to depresja. Odkąd dowiedział się o całej sprawie stracił zupełnie spokój, prawie nie sypia, prawie nie je, schudł i wygląda jak zadrczony. Ten postępek z darami jest dla niego nie do zrozumienia, dla mnie również. Fakty dokonane? Bardzo zła interpretacja!

Tłumaczenie się p. Starzyńskiego gospodarskim podejściem, że jak jest bałagan, to się robi porządek w świetle stylu „rozwiązania problemu” przypomina szczególną interpretację tego typu czynów około 70 lat temu wstecz w Europie. Co powiedziec darczyńcom, których intencje nie będą zrealizowane?



Po prostu nie wolno tak robić. To co się wydarzyło to naprawdę bardzo duże moralne nadużycie. Każdemu można było to zrobić, ale nie „Mikołajowi”.

Tak duża organizacja jak „Monar” dysponuje transportem z siecią placówek w całym kraju i zrobili to ci, którzy żyją z pensji w tym stowarzyszeniu. Choć niektórzy udają, że nie pamiętają jak głód im do oczu zaglądał gdy część z nich sama miała w życiu bardzo poważne problemy. Część z tych osób nie powinna zajmować się w ogóle tym co robią w „Monar”, jest to kolejna posępna drwina z prawa.

Od momentu pojawienia się „Mikołaja” z jego Akcją w mediach wiadomo było, że darów będzie za dużo jak na jego bardzo skromne możliwości. Dlatego zabiegał o pomoc „Monar”. W rezultacie „dorobił się” przepukliny, która od dłuższego czasu daje mu się we znaki i możliwe, że będzie konieczna pomoc chirurgiczna.

Czy o całej tej sprawie rozstrzygnie sąd?

Zastanowię się. Zerkam czasem na śledztwa komisji sejmowych i już coraz mniej mnie dziwi inercja w tym kraju. Że ktoś zabrał jakieś rzeczy, które gromadził jakiś bezdomny? Kogo to obchodzi? Nas w HM.

Jak najszybciej wysyłamy partiami dary „Mikołaja”.

O to przecież Jemu i nam chodzi. Musimy na to wszystko po prostu poświęcić więcej czasu i starania. Pracujemy w 100% społecznie, bez dotacji i subsydiów. Może popełniamy błędy i podjęte zadania przerastają nasze możliwości, ale próbujemy. Uważamy, że tak trzeba. W Warszawie, w której ukazuje się nasza gazeta większość ludzi nie zdaje sobie sprawy jaka może być bieda na prowincji. Przyjmujemy więc dary aby w sprzyjających okolicznościach dostarczyć je potrzebującym. „Mikołaj” nie może już nosić paczek na pocztę. Nasz przyjaciel „Mikołaj” w tym roku pewnie nie wyruszy z prezentami żeby pokazać, że trudne momenty zdarzają się i tam, gdzie dzieją się cuda i potrzeba kolejnych cudów aby te trudne momenty pokonać. Potrzebna jest więc pilnie Państwa pomoc transportowa aby rozwieźć dary po Polsce.

Prosimy o pomoc.

Konrad Kalinowski

Powyższy artykuł został skomentowany przez p. Roberta Starzyńskiego, przytaczamy ten komentarz, bez skrótów.

Do: Sz. Pan Konrad Kalinowski

Na samym wstępie chciałem poinformować iż z wielkim ubolewaniem przyjąłem informację o pogarszającym się stanie zdrowia pana Romualda Mądrakiewicza „Mikołaja”. Pragnę przypomnieć iż to właśnie Noclegownia Monar udostępniła Państwu w 2006 roku, nieodpłatnie pomieszczenie w którym była redakcja Homomizerus. Równolegle do organizowania biura redakcji w którą zaangażowałem się osobiście, trwała akcja „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”, gdzie sam osobiście promowałem działania „Mikołaja” w mediach lokalnych oraz krajowych, starałem się wspomagać jego działalność na każdym kroku, bo uważałem że to co robi zasługuje na pochwałę. Intuicja mnie nie zawiodła, Pan Romuald został nagrodzony za swój trud oraz wysiłek „Wolontariusz 2007 roku”, „Miłosierny Samarytanin 2007 roku”. To wszystko było jak z Bajki, człowiek bezdomny, nieznanzy nikomu został zauważony i nagrodzony za swą

działalność na rzecz potrzebujących. Akcja „Mikołaja” zaczęła nabierać rozmachu, dary rzeczowe zaczęto przechowywać w biurze redakcji Homomizerus mieszczącej się w Noclegowni Monar przy Skaryszewskiej. Ze względów bezpieczeństwa oraz przepisów P.P.O.Ż. byłem, zmuszony aby wypowiedzieć Państwu lokal przeznaczony na redakcję z powodu niewłaściwego użytkowania pomieszczenia biurowego. Rzeczy zostały przeniesione do magazynu, który nie jest ogrzewany oraz posiada liczne przecieki w zadaszeniu. Innego miejsca na daną chwilę nie posiadaliśmy, ponadto ilość rzeczy przeniesionych do magazynu była stosunkowo niewielka. Klucze do omawianego magazynu posiadał tylko Pan Romuald, był to rok 2007. Po wielu rozmowach telefonicznych z „Mikołajem”, osobistych spotkaniach na terenie Noclegowni, oraz ustalaniu kolejnych terminów odbioru rzeczy, nie przynoszących niestety żadnego efektu, oraz pojawieniu się szczurów oraz innych gryzoni wokół magazynu, zmuszeni szukaniem powierzchni do przechowywania darowizn otrzymywanych na rzecz Noclegowni, postanowiłem o otwarciu magazynu. Nie będę opisywał stanu odzieży w jakim były stanie, przechowywane w magazynie nieogrzewanym, zamoczone z pojawiającą się pleśnią. Uważam że rzeczy przechowywane w magazynie przez okres kilkunastu miesięcy w takich warunkach nie nadawały się do użytku. Rzeczy te faktycznie zostały spalone ze względu na bardzo duży koszt wywozu ich przez Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta. Ubolewam nad tym faktem, bo pewnie gdyby sytuacja otwarcia magazynu miała miejsce rok wcześniej, to wiele osób mogłoby z tych rzeczy skorzystać. Wydaje mi się również że w pewnym momencie akcja „Mikołaja” rozrosła się bardzo szybko, w takim tempie służyły rzeczy że nikt nie był w stanie nad tym zapanować, pisze Pan również o tym w swoim artykule cytuję Pana „Niektórzy Gminni władarze woleli realizować się np.: przy Wyborach lokalnych miss piękności niż odebrać dary dla najuboższych mieszkańców. W rezultacie rzeczy wypełniały magazyn prawie po brzegi.” Nie zgadzam się również z Pańskim stwierdzeniem że Pan Romuald Mądrakiewicz nie wiedział o tym iż ma zabrać swoje rzeczy z magazynu, po pierwsze posiadamy dokument w którym „Mikołaj” osobiście zobowiązał się w ustalonym terminie do opróżnienia magazynu (termin 2008 rok). Jak ogromne było moje zdziwienie kiedy w trzy dni po otwarciu magazynu zjawiała się w Noclegowni Policja z wezwaniem na przesłuchanie, skoro nikt o tym nie wiedział to kto złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa? Morał jest tylko jeden, wielogodzinne przesłuchania wszystkich pracowników w komendzie Policji, tłumaczenie się z tego iż pomagaliśmy przez okres ponad 2 lat „Mikołajowi” w prowadzeniu jego akcji na wszelkie sposoby, oraz osobiście Panu jako redaktorowi Homomizerus podczas organizowania redakcji w naszej placówce. Pragnę również zapewnić iż w dalszym ciągu posiadamy różne rzeczy przekazywane przez naszych darczyńców które możemy przekazać „Mikołajowi” jako nasz wkład w akcję „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Życzę z całego serca szybkiego powrotu do zdrowia Panu Romualdowi Mądrakiewiczowi, dalszego powodzenia w podejmowanych działaniach, oraz wszystkiego co najlepsze, sukcesów zawodowych, oraz pogodnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia dla całej redakcji Homomizerusa. Robert Starzyński

**Ad vocem – odpowiedź na list p. Starzyńskiego.**

Cóż, że p. Starzyńskiemu przykro jest z powodu pogorszenia się stanu zdrowia p. „Mikołaja” jest możliwe. A dalej co?

Jak Państwo widzą dla p. Starzyńskiego nie ma nadal sprawy. Powodzenie Akcji „Mikołaja” jest jak z bajki, niestety równie bajkowa była ta cała pomoc „Monar”. Nie pomagaliście Państwo „na wszelkie sposoby”!

Nie o to nam również chodziło! Wielokrotnie prosiliśmy o pomoc transportową oraz magazynową, dopiero burza medialna w grudniu 2007r. powstrzymała państwa przed eksmisją Akcji. Dla Redakcji z niewiadomych powodów nie było po niej miejsca! Nawet przywoitych drzwi w 2007 r. nie można było się doprosić ani sfinansować ich montażu w magazynie podręcznym, którym dysponował p. „Mikołaj”. Magazyn ten był permanentnie okradany, a właśnie wtedy przy montażu drzwi Redakcja nie byłaby przepelniona darami. Przepisy P.Poż.? Chciał Pan przecież zrobić z całego piętra na Skaryszewskiej pokoje odpłatne. Wcześniej m.in. doprowadził Pan do opuszczenia placówki zimą kobiety, p. Izy z małymi dziećmi, którą musiałem przewozić swoim samochodem osobowym, w wyniku czego w trakcie przeprowadzki zatarł się silnik.

O czym Pan pisze?

Jak Pan może w świetle sytuacji z sierpnia 2009 r. powoływać się na jakieś dokumenty, że p. „Mikołaj” zobowiązał się do zabrania rzeczy?! Czy Pan się nie zapomina?

Jest Pan ekonomistą, ale czy już urzędnikiem?

Pan jest nadal przede wszystkim społecznikiem!!!!

Zaniechaliśmy poszukiwania innych magazynów w PKP oraz nawet w śródmieściu Warszawy blisko poczty, gdzie mogliśmy wynajmować 130m schron i zgłosił się sponsor aby za niego płacić comiesięczny czynsz. Byliśmy w nim razem z przedstawicielami jednej z rozgłośni radiowych. Dworzec PKP przy ul. Lubelskiej wycofał się z pomocy nam jak tylko dowiedział się Pan o ich ofercie pomocy „Mikołajowi”.

Właśnie wtedy prosił Pan „Mikołaja” o pozostanie z Akcją w noclegowni, a jednocześnie odciął Pan mnie o niesienia regularnej pomocy odnośnie tego magazynu.

Państwa deklaracje dalszej pomocy w 2007r., wypowiedziane Pana ustami zahamowały proces wyprowadzania się Akcji „Mikołaja” z „Monaru”, przez co trwale stracone zostały szanse na dobre nowe lokalizacje magazynu.

Za to gdy sprawa przycichła już zimą 2008r. nie było dla p. „Mikołaja” miejsca nawet na zamieszkanie, mimo że właśnie otrzymywał 2 wspomniane przez Pana nagrody.

Już wtedy byłem porażony Państwa „reakcją”. Proponował mu Pan wtedy miejsce w placówce w Orszewie, która utrudniłaby mu kontaktowanie się z Warszawą, z którą czuje się bardzo związany nazywając siebie „Mikołaj Warszawski”. Jak Pan mógł mu to proponować?

Komu bycie w Warszawie p. „Mikołaja” jest nie w smak?

Ostatecznie Pan go zniechęcił i wyprowadził się ze Skaryszewskiej w środku zimy, choć to przecież nie była eksmisja. Nie interweniowaliśmy ponownie nawet wtedy, choć ta sprawa była haniebna. Bardzo szkoda!

Czy w takiej atmosferze miał p. „Mikołaj” powracać chętnie do magazynu? Zbierało mu się na mdłości, tak zresztą jak i mnie, jak sobie wyobraziłem, że muszę do Pana za każdym razem telefonować z prośbą o zezwolenie na wjazd, jakbym był złodziejem a nie wolontariuszem, zaś Pana bramkarze i tak nie będą wiedzieć o tym zezwoleniu i dzwonić przy mnie do Pana z pytaniem o nie.

Pisze Pan, że rzeczy zaczęły napływać w wielkiej ilości. To nie było bajkowe. O „Mikołaju” świat dowiedział się dzięki istnieniu naszej gazety

oraz naszej współpracy z innymi mediami. Sukces „Akcji” p. „Mikołaj” zawdzięcza sobie dalej sam ponieważ ludzie mogli ocenić szczerą jego intencję, bezprzykładne zaangażowanie, poświęcenie oraz osobowość.

Czy Pan wie, że pierwszy mail jaki otrzymaliśmy z komentarzem do jego Akcji brzmiał: **„Mikołaj” – dlaczego nie kandydujesz – miałbym na kogo głosować!** Czy do mnie czy do Pana ktoś by tak napisał? Na pewno nie. Z wieloma podobnymi ludźmi Pan codziennie współpracuje tylko, że nie zadaje Pan sobie trudu aby wykrzesać z nich resztki człowieczeństwa, za to jak najbardziej resztki sił fizycznych przy pracy na rzecz ośrodków! Zresztą nie tylko Pan, ale i inni. Jak tak można?! Przecież za ich utrzymanie płacą gminy od miejsca! W latach przyszyłych dostaniecie Państwo bardzo duże środki na utrzymanie x razy większe od tych którymi obecnie dysponujecie! Czy będzie Pan bezdomnym dawał płatną przyzwoicie pracę aby u Pana wychodzili z bezdomności, czy będzie Pan tylko czekał na moment aż zapiją aby ich wywalić, bo na ich miejsce przyjdą następni?! Nie trzeba zapisać u Was, można być nawet świętym, a się i tak od was „wyleci”.

W czasie gdy pokój Redakcji w budynku noclegowni był przepelniony p. „Mikołaj” był od wielu miesięcy w „ramówce” radia „Józef” i był Pan wielokrotnie informowany o tym, że apele o pomoc w większych transportach nie odnoszą skutku. Pan doskonale wie jak można było pomóc dysponując tak jak Pan wieloma ośrodkami i transportem. Fundacja Fenix z Pomorza ma swojego p. „Mikołaja” - p. Rosiniaka i dzwoni on tylko po samochód do ośrodka gdy potrzebuje coś przewieźć. Zajmuje się on pomocą chorym w domach.

Pana samochody jeżdżą bez przerwy za nie Pana pieniądze! Powinien Pan mieć własną dyspozytornię.

Tak jak Pan postąpił również z Redakcją, w której pracujemy wyłącznie społecznie, było w 2007 i w 2009 r. jest wyłącznie potwarzą i znie wagą, mimo nieodpłatności za użytkowanie pokoju Redakcji oraz magazynów!

P. „Mikołaj” wielokrotnie zabiegał o to, aby jego Akcja była integralną częścią „Monar”. Danie do użytkowania mu magazynu nie nadającego się do tego celu z tłumaczeniem, że nie było innego na terenie tej placówki, będącej własnością PKP z wieloma budynkami gospodarczymi do Państwa dyspozycji jest porażającym anty-argumentem. Naprawdę odechciewa się już pisać! Pan w ogóle niczego nie rozumie!

Czy w Pana słowniku nie istnieje słowo przepaszam?

Daje Pan teraz p. „Mikołajowi” rzeczy, które podarowali inni ludzie z inną intencją niż dając te, które on trzymał u Pana w magazynie.

Znów płaci Pan za swoje cudzym!

Czy Pan rozumie co Pan pisze i co Pan zrobił i co Pan nadal robi, a przede wszystkim jak Pan myśli?

Rozpisuje się Pan na przykład ile to czasu stracił Pan i Pańscy ludzie na tłumaczenia przed policją. Takie argumenty są z czasów minionych, gdy strajki stoczniowców w Gdańsku w 1980r. nazywano „przerwami w pracy”. Żenada! Nie jesteśmy na egzekutywie KC!

Lepiej żebyście Państwo nie robili dla bezdomnych, niż mielibyście to robić w takim stylu jak postąpiliście w sprawie p. „Mikołaja” nie tylko w sierpniu 2009r. ale przez cały czas tzw. „współpracy”.

To jest kompletne zatracenie misji!

Odkąd Pan dba o usunięcie szczurów i insektów z placówki? Gdyby to nie było niegroteskowe to śmiałym się!

Jako administrator terenu miał Pan chronić ten obiekt przed szczurami przede wszystkim nie narażając darów na złą ekspozycję. Koszt wywozu był aż tak drogi, że ich objętość starczyła na załadunek kilku samochodów na łącznej trasie W-wa Orszew długości 600km po 50 km tam i z powrotem. Przecież MPO macie państwo po sąsiedztwie przy Skaryszewskiej.

Pisze Pan, że tych kilka herbat i kaw wypitych wraz z policją w czasie śledztwa zahamowało na chwilę wasze „prace”. Nie przyczyniło się to niestety do zrozumienia przez Was istoty sprawy, poza uzgodnieniem



zeznań z podległym Panu personelem aby Pana chronić. Przed czym? Przed karą. Administrator z Pana jest dobry! Znalazł Pan czas i kontakt ze mną w kilka godzin po liście wysłanym do ZG Monar za pośrednictwem Internetu. Za to nie znalazł Pan momentu na powiadomienie mnie osobiście o konieczności wywiezienia rzeczy z magazynu? Tak chciał „Monar” dalej pomagać „Mikołajowi” i jego Akcji – eksmitując magazyn?

Posępne bajki Pan opowiada!

Życzę Panu oraz p. prez. Koczurowskiej, która permanentnie kryje się za Pana osobą, w czym jedynie Panu współczuje, abyście zrozumieli, że administrowanie ośrodkami nigdy nie jest celem samym w sobie i nie są one Państwa własnością, lecz tylko narzędziem niesienia spolegliwej pomocy potrzebującym, za pieniądze nas wszystkich pod Wasz zarząd, w „spadku” po śp. Marku Kotańskim.

Zwracam również Panu uwagę, że nie życzę sobie aby uważano mnie za niewdzięcznika, również w przyszłości w związku z tą sprawą. Zapewniam Pana, że mój list do „Monar” oraz to ad vocem są w stonowanym brzmieniu, gdyż w brzmieniu innym mogłyby wywołać totalny skandal. Tylko przez wzgląd na ilość prowadzonych przez Państwa ośrodków pomocy i szereg osób przyzwyczajonych oraz na atmosferę dość miłej współpracy na samym początku HM z Państwem nie wszczynamy totalnej wojny.

Ocenę całej sprawy pozostawiamy jedynie czytelnikom HM, ku przestrodze wszystkim tym, którzy w swej pracy błądzą, a jeśli zabłądzili to niech się opamiętają.

Życzę Panu jak najwięcej p. „Mikołajów” aby miał Pan szansę komu innemu odpłacić w dwójnasób w miejsce tego jak Pan postąpił z p. „Mikołajem” i jego Akcją. Zapewniam Pana, że w „sukcesach w naszej pracy zawodowej”, których życzy Pan Redakcji dołożymy wszelkich starań aby p. „Mikołajów” było jak najwięcej. A wtedy ludzie ci pokażą również Wam, że człowiek to rzeczywiście brzmi dumnie.

Tak pokażą, pod warunkiem, że się z nich nie robi dumniów, kretynów, baranów, idiotów, śmieci, a nawet jako nie byłych, jak to twierdzi w tym przypadku prokuratura. Miejsca, w których Państwo pracują sprzyjają takim „modelowaniom osobowości”, ale tylko pod warunkiem, że tak się je „modeluje”! Zmieńcie To! Niezwłocznie!

Bądźcie „tym ludziom ku pomocy”, jak powtarza zawsze w motcie swojej Akcji p. „Mikołaj”, za śp. ks. Kard. Stefanem Wyszyńskim.

Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku 2010!

Konrad Kalinowski

Drodzy czytelnicy gazety Homo Miserus.

Myślę, że dalsze roztrząsanie sprawy ze zniknięciem darów nie ma w tym numerze HM już dalej sensu.

Jesteśmy wszyscy wręcz udręczeni tym tematem.

Jak Państwo widzicie cała ta przykra sprawa kosztowała nas dużo nerwów. Jestem wciąż nią zbulwersowany i podobnie jak p. „Mikołajowi” nie daje mi ona spokoju. Nie zmienia to faktu, że inne **dary w innym magazynie czekają na Państwa pomoc transportową**. Adresatami tych transportów mogły by być bezpośrednio te rodziny lub miejscowe ośrodki pomocy społecznej lub parafie lub miejscowe organizacje pozarządowe. Bezpośrednie miejsca dostawy są na bieżąco do ustalenia. Rejon dostaw **to województwo Pomorskie, Śląskie, Podlaskie, Łódzkie, Wielkopolskie**.

Staramy się zachęcać wszystkie chcące nam przekazać nowe dary osoby aby same wysyłały je wybranym przez siebie ubogim rodzinom wielodzietnym.

Jesteśmy za dary zawsze bardzo Państwu wdzięczni, jednak cała Akcja nie może być dalej prowadzona wyłącznie rękoma p. „Mikołaja”. Gdy-

by sam je p. „Mikołaj” miał wysłać za pośrednictwem poczty to musiałby mieć zdrowie młodego człowieka, siłę ciężarowca oraz 72 godziny na dobę, a nie 24.

Ktoś może słusznie zapytać – **jak Państwo pomagacie**

p. „Mikołajowi”, że nie znajdujecie od tak długiego czasu sposobu na redystrybucję darów?

Niestety nie znajdujemy. Liczne były próby z mojej strony odciążenia p. „Mikołaja” przy Jego Akcji. Być może źle się do nich zabierałem, w każdym razie okazały się te próby nieskuteczne. W ostatnim czasie pojawiło się kilka podobnych inicjatyw do tej p. „Mikołaja” jak np. **www.szlachetnapaczka.pl**. W tym przypadku organizacja takich inicjatyw oparta jest o Kościół Katolicki, sponsorów bankowych, Fundusz Inicjatyw Obywatelskich FIO (od którego jak wiecie Państwo w HM19 nie uzyskaliśmy wsparcia) oraz wielu młodych wolontariuszy, którzy pieczołowicie przygotowują się do grudniowego szczytu akcji. Przy takim potencjale organizacyjnym znacznie wcześniej przed grudniem ustalane są bardzo dokładnie osoby i rodziny, którym warto jest podarować wsparcie. Wolontariusze nawiązują osobiste kontakty z osobami proszącymi o wsparcie, jest rejonizacja akcji na regiony w kraju, wynajmowane są pomieszczenia na magazyny, a przede wszystkim realna zbiórka darów odbywa się w dość krótkim czasie ok. miesiąca przed samymi świętami, aby je w okolicach świąt szybko potrzebującym dostarczyć. Czy Państwo myślą też, że wiele osób garnie się do pomocy uboższymi w taki sposób aby im coś podarować? Ci Państwo, którzy chcą obdarować inne osoby poprzez p. „Mikołaja” jesteście dosłownie elitą. Podobnie jest ze Szlachetną Pączką. W okolicach świąt ponad pół tysiąca rodzin nie miało jeszcze zadeklarowanej chęci pomocy, choć prawie 7000 rodzin już je miało. Jest nas mało chętnych do pomocy, a potrzeby są wielkie. Rodziny o najniższym standardzie życia nie mogą nawet skorzystać z pomocy, bo nie nawiążą kontaktu czy mieszkają tak daleko, że żaden wolontariusz tam nie dotrze. Nie wyobrażacie sobie Państwo, że p. „Mikołaj” w jednej osobie naprawdę stara się ogarnąć tak wiele potrzeb, choć jest to niemożliwe nawet z definicji. Odbiera tysiące telefonów, dostaje setki listów z prośbami czy podziękowaniami. Co ma zrobić gdy po drugiej stronie w rozmowie telefonicznej jakiś bezradny rodzic daje do ręki słuchawkę małemu dziecku, które prosi Mikołaja o chleb lub jakąś małą zabawkę na święta? Przecież największego „twardziela”, „poruszy za serce” taka prośba. Problem polega na tym, że „twardziela” dokładnie wiedzą jak nie wkląć siebie w sytuacje, które narażać ich będą na podobne konieczności.

I właśnie na tym polega wielkość p. „Mikołaja”, że nie posiadając osobiście żadnych środków do prowadzenia takiej Akcji próbuje wszystkimi możliwymi sposobami pomagać ludziom proszącym go o pomoc.

Skąd p. „Mikołaj” wpadł dawno temu na pomysł aby pomagać rodzinom wielodzietnym? Stało się tak dlatego, że dostrzegł on i skojarzył ze sobą kilka faktów. Oto 2 najważniejsze z nich:

Fakt 1 – W swoich wędrówkach po Polsce docierał do miejsc, w których widział, jak bezradna i dramatyczna jest bieda niektórych rodzin, że pomoc społeczeństwa dla nich jest zdecydowanie za mała w stosunku do realnych potrzeb.

Fakt 2 – Dostrzegł jednocześnie, że będąc najczęściej w Warszawie, marnują się tu rzeczy, które nawet w złym stanie tu, na prowincji będą artykułem pierwszej potrzeby.

Dlatego wspieramy p. „Mikołaja”, ale nie poprzez Jego barki, lecz gdy chcemy wspomóc potrzebujących znajdujemy ich sami. Adresy rodzin dostępne są u nas w gazecie, w ośrodkach pomocy społecznej, w parafiach, w organizacjach pozarządowych. Zachęcamy Państwa do takich działań.

Życzymy Państwu Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego roku 2010.

„Mikołaj” i Redakcja

(H)27



Proponujemy Państwu przegląd około świątecznych wydarzeń w Akcji „Mikołaja”. Najlepiej zilustrują je zdjęcia ze rozmaitych spotkań.



W dniu 6 grudnia czyli św. Mikołaja w kościele Pallo-tynów na Kamionku w Warszawie „Mikołaj” rozdawał prezenty dzieciom.



Dzieci z tego przedszkola poprzynosiły z domu prezenty dla uboższych dzieci aby św. Mikołaj, którego pomocnikiem i znajomym jest nasz „Mikołaj” mógł im podarować prezenty na Święta pod choinkę.

W wigilię 24.12.2009 r. „Mikołaj” wystąpił na okładce „Dużego Formatu”, dodatku do Gazety Wyborczej. Przy okazji rozdawania prezentów przez „Mikołaja” w kościele Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku reporterzy Gazety Wyborczej przeprowadzili z nim wywiad.



Oto fragmenty spotkania „Mikołaja” w szkole w Kostowcu (ok. Nadarzyna dn.15.12.2009 r.). Młodzież z tej szkoły zebrała po raz kolejny dary i wysłała paczki z prezentami do ubogich rodzin wielodzietnych.



A tutaj „Mikołaj” w jednym z warszawskich przedszkoli rozdaje obrazki ze św. Mikołajem (dn. 21.12.2009 r.)



Tutaj „Mikołaj” w grupce 12-ciorga dzieci z wychowawcami.

Znaleźć się na okładce w Gazecie Wyborczej przy okazji Świąt Bożego Narodzenia, a przy tym opowiedzieć o swojej społecznej misji to zasłużony świąteczny prezent dla „Mikołaja”. Jego smutne spojrzenie przypominać będzie



wszystkim czytelnikom Gazety Wyborczej, że nie dla wszystkich Polaków okres Świąt Bożego Narodzenia jest czasem radości i rodzinnego szczęścia, choć mógłby być. „Mikołaj” odbiera setki listów i telefonów z pilnymi prośbami o pomoc. Niestety nie jest w stanie pomóc większości osób i rodzin błagających o wsparcie.

Proszący myślą, że Akcja „Mikołaja” jest współprowadzona przez grupę osób, które na bieżąco z nim wysyłają paczki. Niestety tak nie jest. Wiele osób dorosłych i młodzież włącza się w Akcję, proszą więc „Mikołaja” o adresy ubogich rodzin i sami wysyłają dary. O to przede wszystkim „Mikołajowi” chodzi – aby jak najwięcej osób wspomagało najuboższych. Czy potrzeba lepszego przykładu?

„Mikołaj” prosi o pomoc transportową na długie trasy w pomorskie, śląskie, łódzkie, podlaskie, wielkopolskie... Gratulujemy Ci „Mikołaju”.

Redakcja



LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”



„Mikołaj” zachęca Państwa do pomocy rodzinom wymienionym w poniższej tabeli. Co wkładać do paczek?
Żywność w hermetycznych opakowaniach,
przybory szkolne, zabawki,
obuwie, odzież, drobny sprzęt AGD.
Za Waszą pomoc dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać”.

Oto nowa lista rodzi oraz osób potrzebujących. Mają te osoby mniej dzieci niż te z listy poprzedniej, ale również mają duże trudności materialne. Prosiły nas abysmy o nich nie zapominali...

Nazwisko	Imię	Ulica	kod	miejsowość	dzieci	pleć i wiek
Pałasz	Katarzyna	Żelichowo 69	64-761	Krzyż Wielkopolski	1	córka 4 lata
Studzińska	Malwina	Żelichowo 69	64-761	Krzyż Wielkopolski	1	córka 2 lata niepełnosprawna
Mazur	Marzena	Tartak - Długi Kąt 5m3	23-460	Józefów k. Biłgoraja	3	syn 1 gimnazjum, 4 i 2 kl. podstawówki
Prus	Monika	Tartak - Długi Kąt 5m6	23-460	Józefów k. Biłgoraja	1	syn 3l, astma, alergia, skaza białkowa
Nowak	Sylwia	Szczyrkowice 9	76-220	Główny	2	córka 6l. 128cm, but 29, syn 2 lata, wzr. 82, but 22,
Wnuk	Szymon	Oś. ZWM 2m13	32-540	Trzebnia	3	syn 14, 7l, córka 8,5l
Stonina	Łukasz	Sonina 444a	37-100	Łañcut	4	syn 10, córki 8,7,6
Łuszczyńska	Beata	Mlewiec 13b m4	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	syn 13, córka 14, 8
Szłęk	Grażyna	Sierakowo 17	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	córka 16, 15, syn 8
Karolewicz	Grażyna	Lipie 25.	63-820	Piaski	3	córka 6, synowie 2, 8
Karczewska	Karolina	Nowosiółki 2 m1	76-020	Bobolice	2	synowie 5, 3
Wiatrowska	Malwina	Janiszewko	83-130	Pelplin	1	córka 7 miesięcy
Galecka	Justyna	Dobropole 16m4	72-210	Dobra k. Nowogardu	1	córka 3lata
Górzyńska	Iwona	Żelichowo 74	64-761	Krzyż Wielkopolski	4	
Śliski	Rafał	Końtąja 11 m5	28-230	Połaniec	4	wiek dzieci 8, 6, 4, 2
Kojkot	Hanna	Dąbrówka 2m3	11-606	Budry	1	syn 10l
Raczkowska	Marzena	Frydrychowo 15 m2	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	2 synowie but 20, wzrost 100/ 155cm but 37 i córka 134cm, but 29
Zajączkowska	Barbara	Ryńsk	87-213	Ryńsk	3	syn 8 i 3, córka 5
Malowaniec	Janina	Sierakowo 22	87-410	Kowalewo Pomorskie	2	2 synów 14, 11 lat
Zielińska	Jadwiga	Kurkocin 71	87-207	Dębowa Łąka	2	syn 10 zanik mięśni, córka 8 lat
Miastkowska	Anna	Mostki 13	62-610	Sąpolno	4	2 córki gimnazjum, 4l, 2l
Wisnińska	Anna	Rynek 5m3	64-800	Chodzież	1	córka 5 lat
Lewandowska	Emilia	Stomin 36	09-450	Wyszogród	2	córka 11l wzr. 138, but 34, syn 8l, wzr. 130, but 33
Trzeciak	Barbara	ul. Włókna 18 Potrzebanowo- Pałac	62-085	Skoki	2	synowie 4l, wzr.122, but 27 i 3l wzr. 95, but 25
Ziętara	Dominik	Silnica 87	97-532	Żytno	2	samo dziecko prosi 12 latek, +3 letni brat
Paszkowska	Dorota	Gaj 169	32-031	Mogilany	9	córki 18,15,9,4,2, synowie 17,11,2
Szczepeńska	Zofia	Oblaski 31	43-424	Drogomyśl	4	2 synowie i 2 córki
Kuśak	Dorota	Tchórzew 92	21-345	Borki	2	córka 12l i syn 11l
Orzechowski	Mirosław	Mlewiec 13b m1	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	syn 9, córka 7 i 2l
Renciści						
Kruczek	Zofia	Lipowa 38	37-716	Orły		prosi o żywność, rencistka

„Homo Miserus” wydawany jest pod patronatem Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et Labor”, 05-500 Piaseczno, ul. E. Orzeszkowej 39. Redaktor naczelny i koordynatorzy resocjalizacyjni: Konrad Kalinowski (konkal@wp.pl), tel. kom. 695193416, Ewa Dobrzańska (ewadobra@poczta.onet.pl), tel. kom. 509464858, Redaktor prowadzący numer: Konrad Kalinowski. Skład: redakcja. Biuro: Targowa 12, 03-731 Warszawa. W sprawie spotkań, udostępniania materiałów oraz udzielania wywiadów gazecie prosimy o skontaktowanie się z numerem telefonu 0-695193416.

Wszystkie dotychczasowe numery dostępne na: www.homomiserus.pl.

Wyrażamy zgodę na nieodpłatne publikowanie wszelkich treści i używanie materiałów obecnych w niniejszym numerze gazety. Gorąco zachęcamy wszystkich Państwa do publikowania swoich przemyśleń. **Chcesz zaistnieć? Publikuj w Homo Miserusie!**

Redakcja gazety „Homo Miserus” nie ponosi odpowiedzialności za treści publikowane na jej łamach.

Wszelkie treści obce oraz symbole zastrzeżone prawami autorskimi, towarowymi lub komercyjnymi przytaczane są wyłącznie w celach edukacyjnych.

HOMO MIZERUS. Nr konta bankowego: BANK ZACHODNI WBK S.A. O/Piaseczno: 68 1090 1694 0000 0001 0495 4684
Akcja „Mikołaja” nie przyjmuje żadnych wpłat na żadne konto bankowe z kontem Homo Miserus włącznie.

ZIMA BEZDOMNYCH – GDZIE I JAK JĄ PRZETRWAĆ?

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	tel: 999
Straż Pożarna	tel: 998
Polisja	tel: 997
Straż Miejska	tel: 986
Pogotowie Gazowe	tel: 992
Pogotowie Energetyczne	tel: 991
Pogotowie Wod.- Kam.	tel: 994
Pogotowie Ciepłownicze	tel: 993

**INFOLINIA
BEZDOMNOŚĆ
TELEFON
BEZPŁATNY
987**

21.12.2009 r.

Po interwencji dziennikarzy RMF FM zmieniają się zasady działania infolinii. Bezdomny, który wykręci z budki telefonicznej darmowy numer 987, ma otrzymać konkretną informację, gdzie może się

udać. To był błąd, jeśli zamiast wskazania konkretnej noclegowni, dostawał kolejny numer telefonu, już płatny, by sam sprawdził, czy są wolne miejsca - stwierdziła Ivetta Biały z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Tak więcej nie będzie. Jeżeli nie mamy informacji z noclegowni, że miejsca się skończyły, rozumiemy, że tam są miejsca i tam będą kierowani bezdomni - zaznaczyła.

Rzeczniczka wojewody mazowieckiego zapewniła reportera RMF FM, że częściej będzie aktualizowana baza wolnych miejsc w noclegowniach. Jednak tu pojawia się problem koordynacji – infolinia należy do wojewody, a nadzór nad schroniskami sprawują samorządy. Wojewoda zamierza więc wysłać pisma w tej sprawie do dyrektorów wszystkich siedemdziesięciu noclegowni na Mazowszu.

Źródło: <http://www.rmfmfakty,166921,Infolinia,dla,bezdomnych,wg,nowych,zasad.html>

W grudniowe mrozy Homo Miserus dodzwonił się z łatwością pod numer 987, gdzie uzyskał informację, że wszystkie noclegownie oraz schroniska w przypadku wysokich mrozów przyjmują bezdomnych na noc. Jeśli nie ma miejsc leżących to mrozną noc można spędzić przynajmniej siedząc na krześle w ciepłym miejscu.

**INFOLINIA
STRAŻY MIEJSKIEJ
TELEFON
ALARMOWY
986**

Człowieku „domny” jeśli zauważyłeś, że w twojej okolicy marzną bezdomni zadzwoń po numer bezpłatnej infolinii 986, a strażnicy miejscy pomogą znaleźć im miejsce, gdzie

przetrwają zimą lub przynajmniej najbliższą noc.

Zimą municypalni największą uwagę przykładają do kontroli miejsc, w których przebywają bezdomni.

Nie wszyscy bezdomni chcą jednak pomocy i zamiast schronisk wołają własne szafasy. - I do takich osób będzie zaglądać dwa razy dziennie straż miejska.

Pomoc Bezdomnym na Mazowszu

Dach nad głową, ciepła odzież, zimowe obuwie, darmowe posiłki, opał i bezpłatna całodobowa infolinia (tel. 987) – to działania mające na celu ochronę osób bezdomnych przed skutkami zimy. W 2009 r. organizacje pozarządowe i instytucje kościelne otrzymały z

budżetu Wojewody Mazowieckiego wsparcie na realizację wymienionych zadań w wysokości 361 000 zł. W ramach konkursu „Powrót osób bezdomnych do społeczności” z budżetu Ministra Pracy i Polityki Społecznej rozdysponowano na ten cel środki w wysokości 419 000 zł.

Udzielenia pomocy osobom bez dachu nad głową, zagrożonym bezdomnością oraz osobom starszym i ubogim jest zadaniem miast i gmin. Władze samorządowe mogą liczyć na wsparcie i środki z województwa. Celem działań jest szybkie reagowanie i natychmiastowa pomoc. Wojewoda Mazowiecki w ramach rządowego programu "Powrót osób bezdomnych do społeczności" wystąpił do prezydentów i burmistrzów miast oraz wójtów gmin z prośbą o podjęcie niezbędnych działań dla ochrony najbardziej potrzebujących osób, a w szczególności o zapobieganie zamarznięciom.

Na stronie internetowej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego jest dostępny aktualny wykaz placówek pomocowych dla osób bezdomnych.

W HM znajdują Państwo również ten wykaz w całości!!!

Na terenie województwa mazowieckiego działa obecnie 67 schronisk i noclegowni. Liczba miejsc przeznaczonych w nich dla osób potrzebujących to około 3 451. Oprócz tego, działa 28 jadłodajni i punktów żywienia wydających dziennie około 5 900 posiłków. Każdy zainteresowany pomocą – osoba bezdomna, potrzebująca wsparcia oraz każdy, kto wie o takiej osobie – może zadzwonić pod bezpłatną całodobową infolinię – tel. 987.

(HM) Zatem łącznie wydano z tych 2 pól 780000 zł.

Wychodzi na po 226 zł na osobę rocznie (3451os).

Miesięcznie więc wypada na głowę po 18,83 zł, a dziennie po 0,62 zł. Przypominamy jedynie w tym miejscu aby nie zaostrzać polemiki, że wg HM-owych wyliczeń 0,5% populacji mieszkańców Warszawy bezdomnych powinno być ok. 8550. Czyli miejsc noclegowych realnie starczy dla mniej więcej co trzeciego bezdomnego. Jak wszyscy wiemy liczenia bezdomnych nikt nie przeprowadził, więc wszelkie liczby ich populacji są jedynie spekulacjami działającymi na korzyść władz i samorządów.

13 listopada 2009 r. wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski zorganizował spotkanie koordynacyjne wszystkich odpowiedzialnych za działanie służb – władz wojewódzkich, samorządowych, przedstawicieli służby zdrowia, policji, straży miejskiej i pożarnej.

Źródło: http://www.mazowieckie.pl/urząd/urząd_wojewodzki_pomoc_bezdomnym.html

**Szanowni Państwo „domni” i bezdomni
Pomagajcie sobie wzajemnie!
„Domni” - reagujcie jeśli widzicie niebezpieczeństwo zamarznięcia osoby bezdomnej.
Bezdomni – podporządkowujcie się
perswazji służb porządkowych
Nie dajcie się zimie!**

Jadłodajnie, punkty żywienia w Warszawie

L.p.	Nazwa placówki	Podmiot prowadzący	Adres	Kontakt	Liczba posiłków dziennie	Uwagi
1.	Jadłodajnia im. Brata Alberta	Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej	Warszawa, ul. Lubelska 30/32 PRAGA POŁUDNIE	818-43-86	700	Codziennie zupa i chleb (oprócz środy i niedzieli) od godz.11.00 do 14
2.	Jadłodajnia pod wezwaniem Św. Ryszarda Pampurii	Konwent Ojców Bonifratów	Warszawa, ul. Sapieżyńska 3 ŚRÓDMIEŚCIE	635 64	300	Działa od pon. do pt. od 6.00-14.00, wydawanie obiadów, kąpiele, wymiana odzieży
3.	Jadłodajnia Parafii św. Franciszka	Parafia św. Franciszka	Warszawa, ul. Hynka 4a WŁOCHY	846-07-12	100	Zupa, herbata, chleb w godz. 12.00-14.00 pon. - pt.
4.	Jadłodajnia dla bezdomnych i ubogich	Zgromadzenie Zakonne Sióstr Albertynek	Warszawa, ul. Kawęczyńska 4a PRAGA PÓŁNOC	619-78-41	180	Codziennie wydawanie zupy i chleba od g. 9.45 (bez sobót i niedziel)
5.	Jadłodajnia dla Osób Ubogich i Bezdomnych	Zgromadzenie Księżąt Rogacionistów	ul. Bożnańskiej 21, Warszawa WOLA	836-80-00	50	Wydawanie obiadów pon.-sob. 11.00-13.00 Możliwość skorzystania z łazienki i środków czystości
6.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Galeria Sztuki Ludzi Bezdomnych	Warszawa, ul. Hoża 54 ŚRÓDMIEŚCIE	602 333 005	200	Wydawanie kanapek i napojów
7.	Dom Zakonny	Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia	Żytnia 3/9, 01-014 Warszawa WOLA	022 838 38 44	10	wydawanie posiłków, pomoc rzeczowa, porady i konsultacje
8.	Jadłodajnia dla bezdomnych	Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego	Azaliowa 17, Warszawa WAWER	022 815 25 62	200	wydawanie posiłków (zupa, suchy prowiant) pon.- sob. 11.00-13.00 możliwość kąpieli i czystej odzieży
9.	Ośrodek socjoterapeutyczny im. Matki Bożej Miłosierdzia Sióstr Św. Feliksa Cantalicjo	Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego	ul. Kościuszkowców 86 Warszawa WAWER	022 815 25 62	60	wydawanie jednego posiłku dziennie, odzież, porady, konsultacje 12.00 -18.00
10.	Jadłodajnia dla Ubogich	Warszawskie Koło Towarzystwa Charytatywnego im. Ojca Pio	Kapucyńska 4, Warszawa ŚRÓDMIEŚCIE	022 831 31 09	250	wydawanie trzech posiłków dziennie
11.	Jadłodajnia	Mokotowskie Hospicjum św. Krzyża	Warszawa ul. Magazynowa 14 MOKOTÓW	022 498 04 03 , 646 31 20	300	1 posiłek w g.8.00-11.00 w święta i w soboty 11.00-13.00
12.	Dom Chleba - jadłodajnia	Parafia św. Antoniego Marii Zaccarii założyciela Zgromadzenia Ojców Barnabitów	ul. Sobieskiego 15 Mokotów	022 842 04 04	+100	1 posiłek- obiad codziennie ok. godz. 13.00 w okresie zimowym
13.	Jadłodajnia dla bezdomnych i najuboższych	Stowarzyszenie "Alter-Ego"	Warszawa, ul. Jeździecka 20 BEMOWO	022 760 86 40	120	ciepły posiłek (poniedziałek-sobota)
14.	Jadłodajnia dla bezdomnych i biednych	Prowincja Zgromadzenia Sióstr św. Felicja z Kantalicjo	Warszawa, ul. Azaliowa 19 WAWER	022 812 03 32	130	posiłek, pomoc sanitarna
15.	Stółka dla osób bezdomnych	Stowarzyszenie Otwarte Drzwi	Warszawa, ul. Równa 10/3 PRAGA PÓŁNOC	022 619 85 01	150	posiłek

Punkty pomocy medycznej w Warszawie

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa i adres placówki/ telefon	Formy pomocy
1.	Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym	Punkt Lekarski Pogotowia Interwencji Społecznej w Warszawie, ul. Poznańska 13 m. 5 , tel. 626-83-13, 602-105-572	Lekarz, wydawanie leków, materiałów i sprzętu medycznego, prowadzenie interwencji kryzysowej
2.	Zakon Bonifratów	Warszawa, ul. Sapieżyńska 3, 022 635 21 09	12 lekarzy różnych specjalności, stomatologia, wydawanie leków
3.	Stowarzyszenie „Lekarze Nadziei”	Poradnia Zdrowia dla Bezdomnych Stowarzyszenia „Lekarze Nadziei” w Warszawie, ul. Wolska 172 tel. 836-81-82	Lekarz (13 specjalistów), EKG, wydawanie leków,

Pralnie w Warszawie

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa i adres placówki	Telefon
1.	Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat” w W-wie, ul. Okólnik 11	Pralnia „Patronat” w Warszawie, ul. Grochowska 259a (w podwórzu)	870-74-09

- Schroniska i noclegownie w Warszawie na chwilę obecną mogą zapewnić schronienie 1651 osobom.
 - Na pozostałym obszarze województwa mazowieckiego schronienie może znaleźć 1800 osób.
 - Łącznie na Mazowszu schroniska i noclegownie dysponują 3451 miejscami.
 - Jadłodajnie w Warszawie są obecnie przygotowane do tego, aby wydawać 2780 ciepłych posiłków dziennie.
 - Na pozostałym obszarze województwa mazowieckiego jadłodajnie są w stanie zapewnić ludziom potrzebującym 3120 posiłków dziennie.
 - Łącznie na terenie całego województwa mazowieckiego wszystkie jadłodajnie i punkty żywienia mogą wydać dziennie posiłki dla 5900 osób.
- Dane zebrali i opracowali: Wydział Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie oraz gazeta Homo Miserus

Schroniska, noclegownie działające na terenie Warszawy. Stan na dzień 22.12.2009 r.

◇ kobiety

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt, nr tel.	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Wspólnota „Chleb Życia”	Noclegownia dla Bezdomnych Kobiet „Emaus” WOLA	Warszawa, ul. Stawki 27	838-44-50, 506 819 739	45	Nocleg, całodzienne wyżywienie, pomoc socjalna, pomoc medyczna i psychologiczna, odzież, środki czystości Kobiety
2.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny TYLKO z Darów Miłosierdzia Dom dla Samotnych, Bezdomnych Kobiet	Warszawa, ul. Żytnia 3/9 WOLA	838-70-25	40	Nocleg, posiłki, praca socjalna Kobiety samotne

◇ kobiety i dzieci

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym	Ośrodek „Dom” dla Ofiar Przemocy w Rodzinie PRAGA POŁUDNIE	Warszawa, ul. Walecznych 59	616-10-36	23	Nocleg, wsparcie żywnościowe, pomoc psychologiczna i prawna, praca socjalna, medyczna, pedagogiczna Kobiety z dziećmi- pomoc stacjonarna, ambulatoryjna-dla mężczyzn
2.	Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Praga Północ	Dom Matki i Dziecka „Nazaret”	Warszawa	022 619-32-65	30	Nocleg, pomoc socjalna, psychologiczna, prawna, pomoc rzeczowa, Tylko kobiety z dziećmi z meldunkiem z dzielnicy
3.	Wspólnota „Chleb Życia”	Dom Dla Bezdomnych „Betania” OCHOTA / WŁOCHY	Warszawa, ul. Łopuszańska 17	022 846-66-44	30	Nocleg, całodzienne wyżywienie, pomoc medyczna pomoc socjalna, psychologiczna, Kobiety, dzieci
4.	Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu „MAR-KOT” w Poznaniu, ul. Głogowska 290	Dom dla Matek z Dziećmi	Warszawa, ul. B. Czecha 4 (Anin) WAWER	022 812 12 31	25	Nocleg, wyżywienie, pomoc rzeczowa Samotne matki z dziećmi
5.	Fundacja Centrum Praw Kobiet	Schronisko dla kobiet z dziećmi	adres zastrzeżony	022 652 01 17	16	Nocleg, schronisko, pomoc rzeczowa, porady, konsultacje, pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania, Kobiety i dzieci
6.	PKPS Rada Naczelna	Ośrodek Interwencji Kryzysowej MOKOTÓW	Warszawa, ul. Polska 33,	022 651 05 71	50	Nocleg, żywność, poradnictwo prawne i psychologiczne Kobiety i dzieci

◇ mężczyźni

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn „Przystań”, WOLA	Warszawa, ul. Wolska 172	022 877-37-40	86	Nocleg (opłata 5 zł za dobę), praca socjalna, medyczna, posiłek 2 razy dziennie w tym dla 9 osób z sali chorych, Mężczyźni
2.	Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta	Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn TARGÓWEK	Warszawa, ul. Knyszyńska 1	679-07-03	35	Nocleg, odzież, całodzienne wyżywienie, pomoc socjalna Mężczyźni
3.	Stowarzyszenie MONAR	Dom dla Bezdomnych i Najuboższych „Monar-Markot”, BIELANY	ul. Rudnickiego 1a, Warszawa	022 633-57-05, 866 75 62	80	Nocleg, wyżywienie całodobowe, opieka lekarska i pielęgniarska Mężczyźni, przewlekłe choroby
4.	Kamilińska Misja Pomocy Społecznej	Pensjonat Socjalny dla Bezdomnych Mężczyzn „Św. Łazarz”, URSUS	Warszawa, ul. Traktorzystów 26	022 478-30-22, 478-21-38	80	Nocleg, wyżywienie, praca socjalna, psycholog, dwóch duchownych, Mężczyźni
5.	Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat”	Dom Patronatu – Ośrodek dla mężczyzn opuszczających zakłady karne, PRAGA PD.	Warszawa, ul. Siennicka 48	022 813 22 15; 827 55 86	23	Nocleg, posiłek, praca socjalna Byli więźniowie –mężczyźni do 35 roku życia
6.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny Tylko Z Darów Miłosierdzia Dom Noclegowy Mężczyzn	Warszawa, ul. Żytnia 3/9	022 838-70-25 WOLA	90	Nocleg, posiłek, praca socjalna. Mężczyźni
7.	Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”	Dom Rotacyjny PRAGA POŁNOC	Warszawa, ul. Targowa 82	022 619-85-01	20	Nocleg, posiłek, pomoc psych., materialna, prawna, szkolenia, poszukiwanie pracy. Mężczyźni 18-35l. wych z uzależnień
8.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny Tylko z Darów Miłosierdzia Mieszkania Chronione	ul. Żytnia 3/9, Warszawa	022 838-70-25 WOLA	12	Nocleg, posiłki, pomoc socjalna, programy wychodzenia z bezdomności mężczyźni
9.	Fundacja Homeless	Dom dla Osób Bezdomnych i Najuboższych „Monar - Markot”	ul. Puławska, róg Rzymowskiego	022 843-84-03 MOKOTÓW	15	wydawanie posiłków, 14.00-15.00, Mężczyźni
10.	Polski Komitet Pomocy Społecznej	Centrum Pomocy, Warszawa WOLA	ul. Burakowska 16/24	022 838 72 32	200	nocleg, 2 posiłki, pomoc rzeczowa, praca socjalna, pomoc medyczna, Mężczyźni
11.	Stowarzyszenie MONAR	Praskie Centrum Pomocy Bliźniemu – ośrodek stacjonarny, PRAGA POŁNOC	ul. Kijowska 22, Warszawa	0 604-371-099, 022 425-51-93	90	Nocleg, kąpiel, wyżywienie, pomoc socjalna, pomoc medyczna-pielęgniarka, Mężczyźni wychodzący z bezdomności

◇ mężczyźni i kobiety

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Towarzystwo Przyjaciół Domu Ciepła	Niepubliczny ZOL „Dom Ciepła” REMBERTÓW	Warszawa, ul. Republikańska 19	022 611-88-04	32	Nocleg, wyżywienie, opieka medyczna Mężczyźni i kobiety – chorzy na AIDS, tylko skierowani przez NFZ
2.	Wspólnota „Chleb Życia”	Schronisko dla Chorych WŁOCHY / OCHOTA	Warszawa, ul. Potrzebna 55	022 474-57-14	90	Nocleg, posiłek całodobowo, opieka medyczna, odzież, praca socjalna, Mężczyźni (w szczególności), kobiety <u>chorzy</u>
3.	Bursa im. H. Ch. Kofoeda	Bursa im. H. Ch. Kofoeda	Warszawa, ul. Lniana 1 TARGÓWEK	022 678-53-52, 679 73 72, 609-513-453	24	Nocleg, posiłki, aktywizacja zawodowa, praca socjalna, przekwalifikowanie/doradztwo dotyczące zakładania firmy Kobiety, mężczyźni
4.	Stowarzyszenie MONAR	Readaptacyjne schronisko dla osób bezdomnych po podstawowej terapii alkoholowej	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIĄŁOLEKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	35	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska Kobiety, mężczyźni
5.	Stowarzyszenie MONAR	Schronisko "DOM" readaptacyjny dla młodzieży defaworyzowanej	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIĄŁOLEKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	25	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska, Kobiety, mężczyźni
6.	Stowarzyszenie MONAR	Centrum Pomocy Bliźniemu schronisko readaptacyjne dla osób z zaburzeniami psychicznymi	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIĄŁOLEKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	10	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska, Kobiety, mężczyźni
7.	Stowarzyszenie MONAR	Noclegownia wczesnej pomocy dla młodych ludzi bezdomnych	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIĄŁOLEKA	022 676-99-97, 614 24 73, 504 363 435	35	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna Mężczyźni, kobiety
8.	Stowarzyszenie MONAR	NZOZ - schronisko terapeutyczne dla bezdomnych uzależnionych	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIĄŁOLEKA	022 676-99-97, 614 24 73, 614-46-03, 504 363 435	70	całodobowy pobyt, terapia, detox, posiłki, pomoc socjalna i psychiatryczna, Mężczyźni, kobiety
9.	Stowarzyszenie MONAR	Niskoprogowa Noclegownia dla osób Bezdomnych i Najuboższych	Warszawa, ul. Skaryszewska 19 PRAGA PD.	022 499-80-20, 604 714 615	300	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna, podstawowa opieka lekarska Mężczyźni, kobiety
10.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy „Słoneczny” Warszawa OCHOTA	ul. Mszczonowska 5,	022 424-22-02, 602-333-005	do 65	Nocleg, posiłki, Mężczyźni, kobiety,

◇ kobiety, mężczyźni, dzieci

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy „Słoneczny” – ośrodek stacjonarny	ul. Mszczonowska 6, Warszawa OCHOTA	022 424-22-00	60	Nocleg, posiłki, odzież, pomoc rzeczowa, medyczna, socjalna, całodobowa opieka, Mężczyźni, kobiety, rodziny
2.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy dla Bezdomnych Osób Wychowujących Dzieci oraz Bezdomnych Rodzin, PRAGA POŁUDNIE	ul. Dudzińska 1a, Warszawa	0 602-333-005; 022, 424 62 22	35	Nocleg, posiłki, wydawanie prowiantu, Mężczyźni, kobiety, rodziny, samotne matki